ID 47812

DZIENNIK BAŁTYCKI

REJSY

Rok XL nr 170 (12105) 1 | Gdańsk, piątek 20 lipca 1984 r. | PL ISSN 0137—9062 Nr indeksu 35002 | Cena 5 zł

Uroczysta akademia z okazji 40-lecia PRL w Elblągu

Wczoraj w Teatrze Dramatycznym w Elblągu odbyła się uroczysta akademia z okazji 40-lecia PRL. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele wszystkich pokoleń walki i pracy powojennej Polski z Elbląskiego. Wojewódzkie władze polityczno-administracyjne reprezentowali: sekretarz KW PZPR WŁADRSŁAW MANKUT, prezes WK ZSL FRANCISZEK SOCHA, przewodniczący WK SD STANISŁAW BARAŃSKI, przewodniczący WRN RYSZARD ŚWIĘCICKI, wojewoda płk RYSZARD URLIŃSKI. W akademii brała też udział delegacja z zaprzyjaźnionego obwodu kaliningradzkiego z II sekretarzem Komitetu Obwodowego KPZR JURIJEM A. MALINKINEM na czele oraz wicekonsul ZSRR w Gdańsku NIKOŁAJ PRILEPA.

Jubileuszową akademię z okazji lipcowego święta po raz pierwszy organizowaną przez RW PRON otworzył przewodniczący tego ruchu w województwie elbląskim płk **Ryszard Szkolnicki.** Następnie referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW PZPR **W. Mańkut,** który przypominając dorobek 40-lecia podkreślił obowiązek Polaków ciągłego pomnażania tego dorobku w codziennej pracy. Szczególnie akcentował też w swoim wystąpieniu rolę pionierów utrwalających władzę ludową na ziemi elbląskiej, przywracających polskie życie na terenach Żuław i Warmii, co owocuje obecnie wysokim poziomem rozwoju rolnictwa

● Dokończenie na str. 2

Wiedeńskie rokowania

Po ośmiotygodniowej debacie dobiegła końca 33 runda wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, w których uczestniczą delegacje siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO. W czwartek, podczas ostatniego w tej rundzie plenarnego posiedzenia, głos zabrali przewodniczący delegacji polskiej, amb. **Stanisław Przygodzki** oraz USA — **Morton Abramowitz.**

Delegat strony zachodniej ograniczył się w zasadzie do kolejnego powtórzenia znanego stanowiska Zachodu, zawartego w propozycji z kwietnia br. Amb. Przygodzki powiedział, że polityka USA i niektórych innych państw NATO, zmierzających do zmiany na ich korzyść istniejącej równowagi sił i osiągnięcia przewagi militarnej nad państwami Układu Warszawskiego — podważa podstawy pokoju i stabilności w Europie.

Domki jednorodzinne, samochody SKODA, ŁADA, NIVA, TRABANT, — motorowery i motocykle JAWA i MZ, — trzytygodniowe wczasy dwuosobowe w Bułgarii oraz wiele innych cennych fantów, łącznej wartości 240 mln zł przeznaczyła dla swoich graczy Loteria BŁĘKITNA!

Losy w cenie 30 zł do nabycia w 800 urzędach pocztowych.

Z okazji 40-lecia Polski Ludowej

Akademia w Moskwie

W Wielkiej Sali Kolumnowej Domu Związków w Moskwie odbyła się w czwartek centralna akademia z okazji 40 rocznicy powstania Polski Ludowej. Zorganizowały ją moskiewski Komitet Miejski KPZR, Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych, Komitet Centralny Komsomołu, Związek Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Centralny Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Na akademię przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR **Michaiłem Gorbaczowem** i sekretarzem KC KPZR **Konstantinem Rusakowem,** zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Akiłem Salimowem,** zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Ziją Nurijewem.** Obecni byli przedstawiciele wydziałów Komitetu Centralnego KPZR, KC Komsomołu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony ZSRR, jak też delegacje moskiewskich zakładów pracy.

W akademii wzięła udział, serdecznie witana, delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z członkiem Rady Państwa, przewodniczącym ZG TPPR **Stanisławem Wrońskim.**

Obecny był ambasador PRL w ZSRR **Stanisław Kociołek** wraz z pracownikami ambasady.

Akademię otworzył sekretarz moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR **Albert Roganow.** Witając zebranych podkreślił braterskie więzi łączące narody Polski i ZSRR oraz przekazał z okazji święta serdeczne pozdrowienia polskiemu społeczeństwu od ludzi pracy stolicy radzieckiej.

Odegrano hymny państwowe Polski i ZSRR, a następnie pionierzy wręczyli wązanki kwiatów osobistościom polskim i radzieckim zasiadającym w prezydium akademii.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili przewodniczący Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, kosmonauta, generał **Gieorgij Bieriegowoj** i **Stanisław Wroński.**

Andriej Gromyko przyjął ambasadora USA

W czwartek minister spraw zagranicznych ZSRR **Andriej Gromyko** przyjął ambasadora USA w Związku Radzieckim **Arthura Hartmana** na jego prośbę.

Omówiono niektóre problemy stosunków radziecko-amerykańskich.

Nasze Rozmowy

Z ziemi radzieckiej do Polski

Komandor Henryk Malinowski należy do barwnych postaci związanych z gdańskim Wybrzeżem od chwili wyzwolenia. Uczestnik obrony Leningradu i Moskwy oraz walk o wyzwolenie naszej Ojczyzny. Jeden z nestorów naszego powojennego dziennikarstwa, który redaktorskie ostrogi zdobywał w polowej gazecie „Zwyciężymy".

— Rozmawiamy w przeddzień święta 22 lipca. 40 lat temu rozpoczął pan w wyzwolonym Lublinie marsz ku Wybrzeżu. Dodajmy, że 21 lipca br. obchodzi pan swe 80 urodziny. Piękny wiek ciekawy życiorys, splatający się z naszą najnowszą historią.

— Jestem wnukiem po linii matki zesłańca z powstania styczniowego, Józefa Białkowskiego. Ojciec mój zaś był Polakiem pochodzącym z Witebska.

— Zarówno miejsce pana urodzenia Taganrog, jak i zamieszkania obecnie — Gdynia leżą nad morzem. O dalekim Bałtyku słyszał pan jako dziecko z opowiadań matki.

— Nasz dom rodzinny nad Morzem Azowskim był typowym domem polskim, zaś moje dzieciństwo upłynęło pod urokiem dzieł Henryka Sienkiewicza i później Żeromskiego. Te moje „morskie" wątki życiorysu należałoby dopełnić i tym, iż jako młody chłopak służyłem w marynarce radzieckiej, zaś moja babka była z domu Arciszewska — z rodu słynnego polskiego admirała.

— Między dwiema datami: 1904 r. a 1984 r. jest cały bogaty życiorys...

— W 1943 roku na rozkaz admirała Kuźnecowa zostałem przeniesiony z radzieckiej marynarki, do Sielc, gdzie formowało się Wojsko Polskie. Rok później, po ukończeniu szkoły w Riazaniu, otrzymałem pierwszą gwiazdkę. Radość była tym większa, iż był to mundur polskiego oficera, który w tym mundurze miał wkrótce wraz z całą armią na wschodzie wrócić do ojczyzny.

Gdy szedłem do polskiego wojska pożegnanie z mymi kolegami, marynarzami było serdeczne. Wiedzieli przecież, że jestem Polakiem i że tak bardzo pragnąłem walczyć w polskich jednostkach. Dowódca złożył mi gratulacje oraz kazał pozdrowić wszystkich polskich żołnierzy. Przekazał także pozdrowienia dla „towarzysza Kościuszki", gdyż sądził, że jest to nazwisko dowódcy.

Jechało się wówczas do Sielc dwa tygodnie, a potem ze stacji Dziwowo pod Riazaniem szło się pieszo. Gdy zobaczyło się jednak polskie orły, usłyszało polski hymn to zmęczenie mijało łzy stawały w oczach.

— W Sielcach stał się pan „piechociarzem". Czy myślał pan nadal o marynarce?

— Tak, i to nieraz. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Riazaniu niejednokrotnie słyszałem o projektach powołania tego rodzaju służby. Mieliśmy bowiem wojska lądowe, czołgi i lotnictwo. Brakowało tylko tego rodzaju broni. Chciałbym podkreślić, iż marzeniom o utworzeniu marynarki wojennej w czasie, gdy do Bałtyku było tak daleko, gdy wróg nie był jeszcze pokonany, towarzyszyła głęboka wiara w zwycięstwo. Kiedy w Kiwercach jechałem łazikiem na spotkanie z gen. Rokossowskim jako korespondent gazety „Zwyciężymy" wraz z nieznanym mi wyższym oficerem polskim, to w trakcie sprawdzania przepustki wypadło mi moje zdjęcie w mundurze marynarza radzieckiego. Porucznik — rzekł ów oficer — może się spotkamy w Pierwszym Morskim Batalionie. Nazywał się on komandor Karol Kopiec. Było to w maju 1944 r. Nie minęło kilka miesięcy, a już w wyzwolonym Lublinie otrzymałem przeniesienie do tej pierwszej marynarskiej jednostki w Ludowym Wojsku Polskim. Przed odkomenderowaniem zameldowałem się u mego bezpośredniego przełożonego, gen. Zawadzkiego nie kryjąc się ze swymi wątpliwościami, wszak moja praktyka morska była minimalna. Zawadzki pocieszył mnie abym się nie martwił, że skoro wytrzymałem blokadę Leningradu to dam sobie radę jako oficer marynarki.

Wśród moich nowych kolegów podwładnych marynarzy byli starzy wyjadacze z Floty Czarnomorskiej; ci, którzy pływali na dalekim Pacyfiku, byli nawet uciekinierzy z obozów z Francji. Słowem ludzie, którzy z niejednego pieca chleb jedli i potrafili radzić sobie w najtrudniejszej nawet sytuacji. Mat Anton Golinowski, który okupację przeżył w partyzantce, przyniósł z lasu schowany tam przedwojenny mundur marynarski. W „nagrodę" chodził potem na czele batalionu.

Gdy formował się batalion przyszedł na stanowisko szefa sztabu Robert Mietelica, od kilku pokoleń związany z morzem. Jego dziad pływał, potem ojciec i on sam. Zaczęli też pływać synowie a ostatnio i wnuki. Robert Mietelica był wówczas kapitanem żeglugi wielkiej, a następnie komendantem portu w Odesse.

— Panie komandorze, tudzież redaktorze, był pan świadkiem wyzwolenia Lublina oraz ogłoszenia pamiętnego Manifestu. Widziałem zdjęcia z tamtych lat i stare kroniki filmowe. Żaden jednak tego rodzaju dokument nie jest w stanie oddać wiernie atmosfery tamtych dni.

● Dokończenie na str. 3

Okręty ZSRR i NRD z wizytą przyjaźni w Gdyni

*** Powitalne wizyty i rewizyty * Konferencje prasowe * Uroczysta akademia w Marynarce Wojennej**

Dowódca Floty Bałtyckiej ZSRR admirał Iwan M. Kapitaniec oraz dowódca Marynarki Wojennej PRL admirał Ludwik Janczyszyn. Fot. M. Zarzecki

Wczoraj rano przybyły do Gdyni z oficjalną wizytą zespoły okrętów Floty Bałtyckiej ZSRR i Ludowej Marynarki Wojennej NRD. Powitały je salwy armatnie salutu państwowego oraz salut baterii artylerii nabrzeżnej Marynarki Wojennej. Jako pierwsze przy nabrzeżu Pomorskim zacumowały: flagowy krążownik rakietowy **„Groznyj"** oraz okręt **„Świerepyj".** Dowódcę Floty Bałtyckiej ZSRR, admirała **Iwana M. Kapitańca** serdecznie powitał dowódca Marynarki Wojennej admirał **Ludwik Janczyszyn.**

Po odegraniu hymnów państwowych dowódcy przeszli przed kompanią honorową ze sztandarem Marynarki Wojennej. W powitaniu uczestniczyli: sekretarz KW PZPR **Bohdan Daszkiewicz** i wicewojewoda gdański **Stefan Milewski,** a także sekretarz KM PZPR **Zygmunt Rosiak** i prezydent Gdyni **Jan Krzeczkowski.** Obecny był konsul generalny ZSRR w Gdańsku, minister pełnomocny **Lew Wachramiejew.**

Drugim salutem morskim powitano zespół okrętów **Ludowej Marynarki NRD** — okręt flagowy zespołu okrętów Ludowej Marynarki NRD **„Wilhelm Pieck"** i ścigacz okrętów podwodnych **„Parchim".** Po zacumowaniu okrętów powitano dowódcę Ludowej Marynarki NRD wiceministra obrony NRD admirała **Wilhelma Ehma** oraz oficjalną delegację Ludowej Marynarki NRD. W uroczystości uczestniczył konsul generalny NRD w Gdańsku **Wolfgang Hebenstreit.**

Po serdecznych powitaniach z przedstawicielami władz wojewódzkich i miejskich oraz mieszkańcami Wybrzeża obie delegacje odjechały kolejno z Gdyni do Gdańska, gdzie w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyły się spotkania z gospodarzami woj. gdańskiego. Gości radzieckich i z NRD podejmowali: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR **Stanisław Bejger,** wojewoda gdański gen. bryg. **Mieczysław Cygan,** szef WUSW gen. bryg. **Jerzy Andrzejewski** i przewodniczący WRN **Włodzimierz Zwierzykowski.**

O godz. 11 wizytę powitalną złożyło dowództwo zespołu Floty Bałtyckiej ZSRR na czele z admirałem **Iwanem M. Kapitańcem.**

Podczas spotkania I sekretarz KW S. Bejger mówił o tradycjach przyjaźni polsko-radzieckiej oraz o działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej wkładzie w stabilizację polityczno-społeczną na Wybrzeżu. Admirał Iwan M. Kapitaniec powiedział m. in. Myślę, że wzajemne wizyty naszych okrętów są wymownym przejawem naszej przyjaźni. Zapraszamy mieszkańców Wybrzeża do odwiedze-

● Dokończenie na str. 2

W. Mondale w szrankach z R. Reaganem o prezydenturę w USA

W dniu 18 bm. konwencja partii demokratycznej w San Francisco wybrała na kandydata na prezydenta USA **Waltera Mondale'a,** byłego wiceprezydenta z okresu kadencji **Jimmy Cartera.** Walter Mondale otrzymał największą liczbę głosów delegatów na konwencję — 2191.

Na drugim miejscu znalazł się senator **Gary Hart,** który otrzymał 1201 głosów.

Gary Hart złożył gratulacje Walterowi Mondale'owi i przyrzekł udzielić mu wszelkiej możliwej pomocy w kampanii przeciwko prezydentowi **Reaganowi.**

Gary Hart zaproponował także, aby Walter Mondale uzyskał nominację partii demokratycznej na prezydenta USA przez aklamację. Gest ten podkreśla wielkie znaczenie, jakie demokraci przywiązują do jedności działania partii demokratycznej w tegorocznej kampanii prezydenckiej. **Jesse Jackson,** murzyński działacz po raz pierwszy w historii USA ubiegający się o nominację na prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymał najmniejszą liczbę głosów — 466.

Na zakończenie konwencji Walter Mondale, teraz już kandydat partii demokratycznej na prezydenta, wygłosi przemówienie akceptujące nominację i przedstawi główne kierunki strategii wyborczej partii demokratycznej. W tym samym dniu konwencja partii demokratycznej zatwierdzi również kandydaturę **Geraldine Ferraro,** pierwszej kobiety w historii USA na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dodatkowe wydanie „Głosu Wybrzeża"

Ukaże się ono w najbliższą niedzielę 22 bm. w objętości 6 stron.

Oprócz materiałów redakcyjnych „Głos Wybrzeża" w tym dniu przyniesie pełną relację z dwóch zwołanych na dzień jutrzejszy tj. 21 bm., posiedzeń Sejmu:

z pierwszego — o charakterze roboczym — poświęconego rozpatrzeniu projektów ustaw, m.in. projektu ustawy o amnestii, przedłożonym przez Radę Państwa;

a z drugiego — uroczystego w związku z 40-leciem Polski Ludowej.

W tym dodatkowym wydaniu „Głosu Wybrzeża" opublikowane zostaną decyzje, jakie jutro podejmie Sejm.

40 NA WYBRZEŻU GDAŃSKIM I ZIEMI ELBLĄSKIEJ

Akademia w Sopocie

Wczoraj, z okazji 40-lecia Polski Ludowej, w Urzędzie Miejskim w Sopocie odbyła się uroczysta akademia. Przybyłych gości powitał przewodniczący Rady Miejskiej PRON **Witold Bublewski,** który podkreślił, iż uroczystość ta jest okazją do podsumowania osiągnięć miasta w okresie powojennym.

Grupie najbardziej zasłużonych mieszkańców Sopotu wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: **Stanisław Buczek, Czesław Biesiekierski, Marian Faferek, Tadeusz Jaworski, Marianna Kozłowska, Władysław Lew, Stefania Piórkowska, Józef Noskowiak, Maria Wojtuszkiewicz i Halina Ziegler.** Ponadto wręczono 18 Złotych, Srebrnych i Brązowych Krzyży Zasługi, 3 Warszawskie Krzyże Powstańcze, 64 medale „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 roku", 2 medale „Zasłużony Pracownik Państwowy" i jeden — „Za Zasługi dla Gdańska".

mkk

U gdańskich stoczniowców

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina z okazji 40-lecia PRL, z udziałem przedstawicieli politycznych i administracyjnych władz wojewódzkich odbyła się wczoraj konferencja delegatów organizacji partyjnej. Gościem stoczniowców był konsul ZSRR w Gdańsku **Igor Błażys.**

Wystąpienie okolicznościowe wygłosił I sekretarz KZ PZPR **Wiktor Borcuch.**

Wyróżniającym się stoczniowcom wręczono odznaczenia państwowe. **Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Henryk Szymelfenig i Zenon Zadworny.** Grupa osób otrzymała Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, odznaki honorowe „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej" i „Za zasługi dla Gdańska", pamiątkowe medale 35-lecia PZPR i odznaczenia zakładowe.

W przededniu Święta Odrodzenia stoczniowcy gdańscy zwrócili się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o współdziałanie w obronie pokoju. Walka o pokój — głosi m. in. apel — powinna stać się sprawą łączącą wszystkie narody i państwa.

M.T.

W WK ZSL w Gdańsku

W przeddzień święta lipcowego w siedzibie **Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku** odbyło się spotkanie zasłużonych działaczy ruchu ludowego. Byli wśród nich między innymi: b. żołnierze BCh, organizatorzy i radni pierwszych rad narodowych, członkowie władz pierwszych na ziemi gdańskiej instancji Stronnictwa Ludowego.

Obecnych powitał członek Prezydium NK, prezes WK ZSL **Bogusław Droszcz** oraz dokonał oceny wkładu ludowców w odbudowę i rozwój ziemi gdańskiej w okresie 40-lecia PRL. Podkreślił on m. in. konieczność udziału wszystkich członków ZSL w realizacji uchwał **IX Kongresu ZSL.**

W gdańskim WUSW

Z okazji 40-lecia PRL w **Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku** odbyła się uroczystość z udziałem funkcjonariuszy **Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Szef WUSW** gen. bryg. **Jerzy Andrzejewski** w swoim wystąpieniu podkreślił, że w okresie 40-lecia PRL naród nasz pod przewodnictwem PZPR osiągnął bogaty dorobek w dziedzinie społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Wysoko ocenił wyniki pracy funkcjonariuszy i jednostek województwa gdańskiego w zakresie zabezpieczenia ładu, porządku i bezpieczeństwa, podkreślając ich znaczący udział w dorobku społeczeństwa województwa gdańskiego w okresie 40-lecia Polski Ludowej. Wynikami swojej służby tworzyli oni warunki do spokojnej i wydajnej pracy wszystkich obywateli.

Długoletni zasłużeni funkcjonariusze otrzymali wyróżnienia.

W WZGS „Samopomoc Chłopska"

Wczoraj w WZGS „Samopomoc Chłopska" w Gdańsku odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 40-lecia PRL.

Zasłużeni pracownicy spółdzielczości rolniczej zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Teofil Cesarek, Czesław Gawrys,**

● Dokończenie na str. 2

Skład nowego gabinetu L. Fabiusa

Francuscy komuniści poprą rząd bez udziału w nim

W czwartek w Paryżu ogłoszono skład nowego jednopartyjnego rządu socjalistycznego utworzonego przez **Laurenta Fabiusa.**

Na czele kluczowych resortów stanęli: — ministerstwo spraw zagranicznych — **Claude Cheysson** (pozostał na tym samym stanowisku), ministerstwo gospodarki, finansów i budżetu — **Pierre Beregovoy,** ministerstwo sprawiedliwości — **Robert Badinter** (pozostał na tym samym stanowisku), ministerstwo rolnictwa — **Michel Rocard** (pozostał na tym samym stanowisku).

Sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, dotychczasowy minister transportu w koalicyjnym rządzie **Pierre'a Mauroy, Charles Fiterman** oświadczył w czwartek rano, iż komuniści nie wejdą w skład nowego gabinetu **Laurenta Fabiusa.** Dodał jednak, iż FPK pozostanie w parlamentarnej większości i nadal popierać będzie socjalistów w Zgromadzeniu Narodowym.

Decyzja FPK o poparciu rządu bez udziału w nim, podjęta została po wielogodzinnym, nadzwyczajnym posiedzeniu (w nocy ze środy na czwartek) Biura Politycznego i Komitetu Centralnego partii. Po jego zakończeniu sekretarz generalny FPK **Georges Marchais** oświadczył, iż partii nie zadowala odpowiedź Fabiusa na wysuwane przez komunistów żądania w sprawach gospodarczych.

POGODA

Dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejsami przelotne opady deszczu. Temp. min. ok. +13 st. C., maks. od +16 do 19 st. C. Wiatr zachodni, północno-zachodniego, słaby i umiarkowany. (cz)

Stare Miasto — serce Warszawy, najbardziej ukochane przez warszawiaków dzielnica stolicy. Nie ma wycieczki która by nie przemierzała przez staromiejskie uliczki, nie zatrzymała się na Rynku czy też nie zwiedziła odbudowanego — po 13 latach Zamku Królewskiego. CAF-Damazy Kwiatkowski

Konferencja prasowa min. J. Urbana

19 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie rzecznika prasowego rządu min. Jerzego Urbana z dziennikarzami reprezentującymi krajowe środki masowego przekazu.

W RFN nasiliły się ostatnio tendencje rewizjonistyczne. Proszę w tym kontekście o ocenę stanowiska zachodnioniemieckiego Kościoła katolickiego wobec tych tendencji — brzmiało pierwsze pytanie, zadane przez dziennikarza DTV

Pańskie pytanie jest bardzo na czasie — stwierdził rzecznik. Po obchodach 40-lecia Polski Ludowej, odbędzie się uroczystość związana z inauguracją budowy pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego. Wkrótce potem nasza zbiorowa pamięć zwróci się ku napaści Hitlera na Polskę w 1939 r.

Od kiedy w RFN rządzi chadecja z nową siłą odżyły w tym kraju skłonności rewizjonistyczne. Rząd RFN poniera wiele imprez i też odwetowców. Jego stosunek do układu z Polską z 1970 r. o uznaniu obecnych granic jest dwuznaczny i pełen wykrętów. W stosunkach z Polską rząd RFN akcentuje sprawy nie służące zbliżeniu, np. podnosi kwestię rzekomej mniejszości niemieckiej, która nie istnieje. Pośrednio podważa się w różny zresztą sposób polskość naszych ziem zachodnich.

Rząd Polski w swym oświadczeniu z 14 bm. stwierdza m. in., iż decyzja rady unii stanowi szczególne naruszenie istoty układów jałtańskich i poczdamskich. Nie występujemy przeciwko RFN — dodał rzecznik — z którą chcemy rozwijać równoprawne i konstruktywne stosunki, oparte o układ z 1970 r. Występujemy natomiast i będziemy zawsze występować przeciwko zbrojeniom zachodnioniemieckim i rewizjonizmowi.

Kościół katolicki w RFN — kontynuował J. Urban — mówi o pojednaniu. Jednakże w ramach tego Kościoła istnieje specjalna, wyodrębniona struktura — duszpasterstwo dla przesiedleńców. Jest to szczególna administracja kościelna dla obywateli RFN, pochodzących z ziem polskich. Jest to struktura podtrzymująca iluzje o możliwości powrotu przesiedleńców na nasze ziemie zachodnie i północne wspierająca tym rewizjonistycznego ducha.

■ Ludzie wierzący w Polsce — powiedział rzecznik — jako Polacy i patrioci, którym drogie są nadrzędne interesy naszego państwa i narodu powinni z nieufnością spoglądać na te aspekty działalności Kościoła katolickiego w RFN i zdecydowanie im się sprzeciwiać.

Oto inne problemy skomentowane przez rzecznika prasowego rządu:

■ zamierzony cel konferencji prasowych w Paryżu i Madrycie został osiągnięty. W obu tych miastach prasa, radio i telewizja wykazały duże nimi zainteresowanie licznie przysyłając swych wysłanników;

■ sprawa utworzenia w Polsce strefy wolnocłowej jest obecnie przedmiotem badań i analiz ekonomicznych. Tak więc rząd nie ma jeszcze wyrobionej opinii w tej mierze;

■ system podatkowy jest w Polsce powszechny i takim pozostaje, wyłączenie spod podatku wyrównawczego dodat-

● Dokończenie na str. 2

Połączenie w kosmosie

Agencja TASS poinformowała, iż w środę 18 lipca br. o godzinie 23.17 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie statku kosmicznego „Sojuz T-12" z orbitalnym zespołem naukowo-badawczym „Salut-7" — „Sojuz T-11". Załoga statku w składzie **Władimir Dżanibekow, Swietłana Sawicka** i **Igor Wołk** przeszła, po operacji połączenia, do stacji „Salut-7". Załoga zespołu orbitalnego: **Leonid Kizim, Władimir Sołowiow** i **Oleg Atkow** zgotowała przybyszom z Ziemi serdeczne powitanie.

(PAP)

40 NA WYBRZEŻU GDAŃSKIM I ZIEMI ELBLĄSKIEJ

● Dokończenie ze str. 1

Mieczysław Kierszka i Mieczysław Mechliński. Ponadto wręczono 7 Złotych Krzyży Zasługi, 19 Srebrnych i 4 brązowe. 31 osób otrzymało odznaki resortowe.

mkk

W gdańskim „Pax"

W siedzibie gdańskiego oddziału Stowarzyszenia „PAX" odbyło się wczoraj spotkanie działaczy poświęcone 40-leciu PRL.

Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „PAX" Maciej Wrzeszcz omówił zagadnienia związane ze współdziałaniem wierzących i niewierzących w naszym kraju, wskazując na formy dialogu Państwo — Kościół, będącego realizacją idei porozumienia narodowego. Mówca wskazał w tym kontekście na rolę i znaczenie Stowarzyszenia „PAX".

Spotkanie prowadził przewodniczący oddziału gdańskiego „PAX" Mieczysław Gajdziński.

now.

W „Społem"

Uroczystą akademię z okazji 40-lecia PRL zorganizował Oddział Wojewódzki „Społem" CZSS w Gdańsku. Zasłużonym działaczom i pracownikom „Społem" wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Zbigniewa Birnę — prezesa zarządu PSS Tczew i Teresę Fabijanowską — głównego specjalistę w Oddziale Wojewódzkim CZSS. Wręczono też Złoty Krzyż Zasługi, a kilkanaście innych osób uhonorowano odznaczeniami regionalnymi, spółdzielczymi i dyplomami uznania.

(al)

Rzemieślniczy aktyw PRON

Prezydium Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przy Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku na swym posiedzeniu, poświęconym obchodom 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęło uchwałę, w której czytamy m. in.:

Prezydium Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przy Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku wzywa wszystkich członków Rady PRON do włączenia się we wspólny czyn społeczny na rzecz akcji żniwnej woj. gdańskiego, apelując o aktywny udział całego rzemiosła naszego województwa.

W straży pożarnej

W Elblągu w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej, z okazji 40-lecia PRL odbyła się wczoraj uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz polityczno-społecznych i administracyjnych. Zasłużeni pracownicy pożarnictwa otrzymali 3 Złote Krzyże Zasługi, 2 Srebrne Krzyże Zasługi i 2 Brązowe Krzyże Zasługi. 9 osób wyróżniono medalami 40-lecia PRL, przyznano też odznaki „Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego" i „Za Zasługi w Obronie Cywilnej" oraz odznakę „Zasłużony Działacz Kultury".

(pub)

W służbie zdrowia

W Elblągu, odbyła się uroczysta akademia pracowników służby zdrowia regionu elbląskiego, z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz politycznno-administracyjnych. 46 osobom wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Kogut z Kwidzyna, 10 osobom wręczono Złote Krzyże Zasługi, 17 — Srebrne Krzyże Zasługi i 16 — Brązowe Krzyże Zasługi, odznakę „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia" i 2 odznaki „Za Zasługi dla Województwa Elbląskiego".

(pub)

Uroczysta akademia w Elblągu

● Dokończenie ze str. 1

a także gospodarki przemysłowej.

O dorobku Polski Ludowej mówił w swoim wystąpieniu J. A. Malinkin stwierdzając że 40-lecie PRL odbija się dużym echem w ZSRR, co wynika z przyjaźni zawiązanej podczas wspólnej walki z faszyzmem.

Wielu zasłużonych mieszkańców województwa elbląskiego zostało uhonorowanych podczas akademii odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Stanisław Teryfter. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski wyróżniono: Jana Ewertowskiego, Pawła Gutowskiego, Józefa Kasprzyka, Leszka Lubowiedzkiego, Ryszarda Michalaka, Karola Morawczyńskiego, Irenę Peplińską, Genowefę Panek, Czesławę Reginis, Jana Sieklerkę, Stanisława Wiezela i Danielę Wilczyńską. Wręczono także 17 medali 40-lecia Polski Ludowej.

Jubileuszową akademię uświetnił koncert muzyki operowej w wykonaniu artystów scen polskich i zagranicznych.

(pub)

Uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku

Wczoraj z okazji Święta Odrodzenia odbyła się w sali Ratusza Głównomiejskiego uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, w której uczestniczyli również przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych. Sesję prowadził przewodniczący gdańskiej MRN — Eugeniusz Wójcik.

Przewodniczący Rady Miejskiej PRON w Gdańsku — Henryk Borkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, nawiązując do początków budowy socjalistycznego państwa polskiego, wpływu na jego kształtowanie rodzimego ruchu robotniczego i wkładu całego społeczeństwa w odbudowę kraju z wojennej pożogi. H. Borkowski mówił m. in. o powojennej odbudowie i 40-letnim rozwoju Gdańska, przemysłowego i kulturalnego centrum Polski północnej.

Z kolei nastąpił uroczysty moment wręczenia odznaczeń państwowych i regionalnych. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Tadeusz Jodłowski, wiceprzewodniczący MRN. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Adama Antosiewicza, Teresę Cebella, Adama Czarnowskiego, Jerzego Kossaka, Tadeusza Pytkowskiego, Irenę Szymańską i Zofię Żukowicz. Poza tym wręczono 11 Złotych Krzyży Zasługi oraz 13 odznak honorowych „Za Zasługi dla Gdańska".

W imieniu odznaczonych za zaszczytne wyróżnienia podziękował Tadeusz Jodłowski. Wczorajszą sesję MRN zakończył koncert, w wykonaniu artystów Opery Bałtyckiej i Akademii Muzycznej w Gdańsku.

kucz

Sekretarz KW PZPR w Gdańsku Joanna Michałowska-Gumowska dekoruje Tadeusza Jodłowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Fot. M. Zarzecki

Nagrody prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch"

W czwartek 19 bm., w dniach bezpośrednio poprzedzających Święto Odrodzenia, odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia nagród prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" za dorobek i osiągnięcia w ub. r.

W spotkaniu wyróżnionych dziennikarzy i publicystów, wydawców, przedstawicieli zespołów redakcyjnych, poligrafów i drukarzy, ludzi, którzy zapisali szczególny dorobek w upowszechnianiu czytelnictwa, w działalności kulturalno-oświatowej uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Nadzorczej RSW — **Jan Główczyk**, przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — **Kazimierz Morawski**, wicepremier — **Mieczysław F. Rakowski**, kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR — **Władysław Loranc**, przedstawiciele kierownictwa Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR, centralnych instytucji prasowych i wydawniczych, redaktorzy naczelni, przedstawiciele kierownictwa SD PRL z przewodniczącym stowarzyszenia — **Klemensem Krzyżagórskim**.

Uroczystość otworzył, witając gości i przede wszystkim laureatów prezes RSW „Prasa-Książka-Ruch" — **Zdzisław Andruszkiewicz**. Wszystkim uhonorowanym nagrodami złożył on serdeczne podziękowania i wyrazy uznania. Prezes spółdzielni zwrócił jednocześnie uwagę na najważniejsze — z natury rzeczy — wielorakie funkcje społeczne, polityczne, wychowawcze i kulturowe spełniane przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą, przez ludzi, którzy w niej pracują i działają, a z których wielu znalazło się wśród nagrodzonych.

W imieniu kierownictwa partii i w imieniu własnym serdeczne gratulacje i życzenia złożył **Jan Główczyk**. Wręczone wam w roku 40-lecia Polski Ludowej nagrody — powiedział — mają szczególny, symboliczny wymiar. Są one bowiem z jednej strony wyrazem docenienia waszych zasług w ub. r. — kiedy to ojczyzna uczyniła kolejny istotny krok naprzód w dziele stabilizacji i normalizacji, z drugiej zaś — jako, że wręczane są w roku jubileuszu 40-lecia Polski Ludowej — przejawem uhonorowania także waszych dokonań w powojennym dorobku socjalistycznej ojczyzny. Sekretarz KC życzył laureatom dalszych sukcesów w działalności zawodowej i społecznej, powodzenia w życiu osobistym.

W imieniu wyróżnionych za zaszczytne nagrody podziękował **Jan Brodzki** — publicysta „Trybuny Ludu".

Wśród wyróżnionych nagrodami prezesa RSW znaleźli się m. in.: red. FRANCISZEK MARSZAŁEK z „Głosu Wybrzeża" i red. JERZY WACZYŃSKI z „Wieczoru Wybrzeża", a także EDMUND KOSIARZ — autor publikacji „Obrona Gdyni" i „Obrona Kępy Oksywskiej" oraz JAN PIEPKA — popularyzator tradycji i kultury kaszubskiej.

Gratulujemy.

Nagrody w PAP

Przyznane zostały doroczne nagrody prezesa Polskiej Agencji Prasowej dla najbardziej zasłużonych dziennikarzy i pracowników PAP, za osiągnięcia w okresie 40-lecia istnienia agencji, jak i za dorobek ostatniego roku. Laureatami nagród zostali: **Kazimierz Biernat, Eugeniusz Guz, Irena Hadrys, Stanisław Lewandowski, Władysława Mamak, Leszek Mazan, Sławomir Popowski, Jerzy Porębski, Janina Pustuła, Stanisław Wojnarowicz.**

Ważne dla zmotoryzowanych!

Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku informuje zmotoryzowanych, że w związku z obchodami Święta Odrodzenia PRL w dniu 22 lipca br. zostaną wyłączone z eksploatacji następujące parkingi ogólnodostępne: na Targu Węglowym, przy siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej oraz na Targu Rybnym.

W czasie trwania uroczystości pod pomnikiem „TYM CO ZA POLSKOŚĆ GDAŃSKA" zostanie wyłączona z ruchu ul. Podwale Staromiejskie na odcinku od ul. Lawendowej do ul. Sukienniczej w godz. od 13.00 do 16.30.

Dla autokarów dowożących uczestników manifestacji udostępniony będzie parking przy ul. Rycerskiej — dojazd ulicami: Wałowa, Stara Stocznia.

Elektrycznym z Bydgoszczy do Torunia

Zgodnie z programem modernizacji kolei główny wysiłek inwestycyjny resortu komunikacji skierowany jest na elektryfikację linii kolejowych. Znaczna część szerokiego, ogólnokrajowego programu elektryfikacyjnego realizowana jest na terenie Północnej DOKP.

Odcinek Toruń — Bydgoszcz o długości 45 km, **który przekazuje się dziś do eksploatacji jest czwartym z kolei, nowo zelektryfikowanym odcinkiem, przekazywanym w okręgu północnym na przestrzeni ostatnich 10 miesięcy.** Świadczy to o dobrym tempie robót elektryfikacyjnych i towarzyszących im prac modernizacyjnych.

Przekazywany do eksploatacji odcinek Toruń — Bydgoszcz stanowi pierwszy etap elektryfikacji linii kolejowej Kutno — Toruń — Bydgoszcz — Piła. Na oddawanym właśnie odcinku Toruń — Bydgoszcz o długości 45 km wraz z łącznicą Toruń Podgórz — Toruń Główny o długości 3 km, zostaje przekroczony 8-tysięczny kilometr zelektryfikowanych linii w Polsce.

Wielki Turniej Rycerski

„Kiedy głos rogu czas rozpoczęcia wielkich walk turniejowych oznajmi, natenczas rycerze z całej Rzeczypospolitej na plac turniejowy przed Zamek Golubski wjadą i w szyku bojowym staną" — oznajmiają organizatorzy **VIII Wielkiego Turnieju Rycerskiego w dniu 22 lipca br. godz. 10 w Golubiu-Dobrzyniu**, woj. toruńskie.

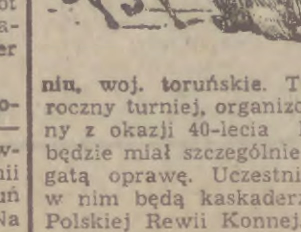

Tegoroczny turniej, organizowany z okazji 40-lecia PRL będzie miał szczególnie bogatą oprawę. Uczestniczyć w nim będą kaskaderzy z Polskiej Rewii Konnej. Po „walkach" turniejowych odbędzie się pokaz oręża polskiego z czasów minionej świetności.

Organizatorzy turnieju zapraszają do Golubia-Dobrzynia wszystkich miłośników mocnych wrażeń.

Konferencja prasowa

● Dokończenie ze str. 1

ków funkcyjnych nie łamie tej zasady powszechności;

■ decyzji w sprawie amnestii oczekiwać trzeba od Sejmu PRL, w opinii władz państwowych istnieje kilka przesłanek przemawiających za ustanowieniem aktu amnestyjnego.

■ od 3 miesięcy trwa kompleksowa kontrola sektora nie uspołecznionego. Dotychczas objęto nią blisko 30 tys. firm prywatnych. W związku z naruszeniem prawa wszczęto ponad 7 tys. postępowań w sprawach karnych i karnoskarbowych.

■ rząd ocenia, że obecne zainteresowanie przedsiębiorstw zakładowymi systemami wynagradzania nie jest jeszcze dostateczne.

■ nowy rok szkolny 1984-85 rozpocznie się zapewne w znacznie lepszej atmosferze politycznej niż przebiegał rok ubiegły i nieporównanie lepszej niż przed dwoma laty. W szkołach ponadpodstawowych kontynuowany będzie kompleksowy program wychowawczy, zaakceptowany przez Radę Ministrów.

■ przewiduje się, że jesienią podejmie się szereg prac nad ustawami dotyczącymi polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Zakłada się m. in. przygotowanie projektu ustawy o stopniach i tytułach naukowych, ustawy o PAN i ustawy o instytucjach naukowych i badawczych;

■ nie podjęto jeszcze decyzji personalnej o obsadzeniu stanowiska rektora Uniwersytetu Warszawskiego. 'Sprawy UW nie są tematem spornym między ministrem a Radą Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego;

■ w pierwszym półroczu br. stopa inflacji kształtowała się na poziomie 13 proc. Wszystkie mechanizmy sprzyjające wzrostowi produkcji i poprawie jakości gospodarowania jak wiadomo sprzyjają spadkowi inflacji;

■ jest w Polsce wiele aktów prawnych, umożliwiających korzystania przez wyspecjalizowane organizacje kontrolne z pomocy społecznej. W tej kwestii nie ma żadnej luki prawnej. Koncepcja inspekcji robotniczo-chłopskiej wymaga wnikliwych dyskusji i konsultacji.

Dokonania rządu w I półroczu br. - w „Rzeczypospolitej"

Biuro prasowe rządu przygotowało obszerny materiał o dokonaniach rządu w I półroczu 1984 r. Będzie on opublikowany 20 bm. w „Rzeczypospolitej".

Okręty ZSRR i NRD

● Dokończenie ze str. 1

nia naszych okrętów, przebywających w Gdyni.

Następnie, o godz. 12 wizytę powitalną złożyła oficjalna delegacja Ludowej Marynarki NRD z wiceministrem obrony narodowej, dowódcą LM NRD admirałem **Wilhelmem Ehmem** na czele.

Podczas spotkania admirał W. Ehm powiedział m. in.: Nigdy nie dopuścimy do nowej wojny — użyjemy wszystkich sił, aby zachować w Europie stan, jaki powstał po II wojnie światowej. Rewizjonizm granic nie ma żadnych szans powodzenia.

Następnie przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa złożyli rewizyty na okręcie flagowym Floty Bałtyckiej ZSRR krążowniku rakietowym „Groznyj" oraz na okręcie flagowym zespołu okrętów Ludowej Marynarki NRD „Wilhelm Pieck".

W godzinach popołudniowych na krążowniku rakietowym „Groznyj" oraz na okręcie flagowym zespołu okrętów Ludowej Marynarki NRD „Wilhelm Pieck" odbyły się konferencje prasowe.

Wieczorem członkowie oficjalnych delegacji FB ZSRR i LM NRD uczestniczyli w **uroczystej akademii Marynarki Wojennej z okazji 40-lecia PRL**, zorganizowanej w kinoteatrze „Grom" na Oksywiu. Przybyli na nią: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR **Stanisław Bejger**, wojewoda gdański gen. bryg. **Mieczysław Cygan**, przewodniczący WRN prof. dr hab. **Włodzimierz Zwierzykowski**, członek Prezydium NK ZSL prezes WK **Bogusław Droszcz**, przewodniczący WK SD **Andrzej Bartel**, szef WUSW gen. bryg. **Jerzy Andrzejewski**, I sekretarz KM PZPR w Gdyni **Zygmunt Rosiak** oraz prezydent m. Gdyni **Jan Krzeczkowski**. Obecni byli także: konsul generalny ZSRR, minister pełnomocny **Lew Wachramiejew**, attache wojskowy, morski i lotniczy przy Ambasadzie ZSRR w PRL, generał-major **Aleksander Chomienko** oraz konsul generalny NRD **Wolfgang Hebenstreit**.

Zebranych powitał zastępca dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirał **Ludwik Dutkowski**. Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił dowódca Marynarki Wojennej admirał **Ludwik Janczyszyn**.

Mówca podkreślił m. in., iż współtwórcą wszystkich dokonań 40-lecia PRL jest Ludowe Wojsko Polskie, przypomniał szlak bojowy naszych żołnierzy walczących wspólnie z Armią Radziecką o wyzwolenie Polski oraz dokonania Marynarki Wojennej w naszym czterdziestoleciu. Przekazał on serdeczne pozdrowienia weteranom i kombatantom rezerwistom Marynarki Wojennej i wszystkim ludziom pracy Wybrzeża. Dowódca Marynarki Wojennej przekazał także serdeczne pozdrowienia delegacjom FB ZSRR i Ludowej Marynarki NRD. Okolicznościowe przemówienia wygłosili również dowódcy Floty Bałtyckiej ZSRR admirał **Iwan M. Kapitaniec** oraz wiceminister obrony narodowej, dowódca Ludowej Marynarki NRD, admirał **Wilhelm Ehm**.

W części artystycznej wystąpili: Orkiestra Marynarki Wojennej, soliści, Zespół Artystyczny „Jantarek" oraz Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej ZSRR.

(as)

II Wojewódzkie Święto Młodości w Pucku

Dziś rozpoczyna się w Pucku II Wojewódzkie Święto Młodości, zorganizowane przez ZW ZSMP w Gdańsku z okazji 40-lecia PRL.

1000-osobowa grupa młodzieży z woj. gdańskiego, dziś o godz. 20 weźmie udział w Sztafecie Pokoju; przemaszeruje z pochodniami do miejsc pamięci narodowej, gdzie złoży wieńce i kwiaty.

W sobotę o godz. 10 barwny korowód z udziałem orkiestry przemaszeruje na rynek, gdzie władze miasta przekażą młodzieży klucze do bram grodu. Po południu odsłonięta zostanie tablica, upamiętniająca rocznicę podpisania układu w Kępnie w sprawie przyłączenia Pomorza do Polski. Do późnych godzin wieczornych trwać będą imprezy kulturalne, sportowe i konkursy. Imprezy i pokazy kontynuowane będą również w niedzielę.

(k)

Sztuka współczesna w... zakładzie produkcyjnym

Galerie sztuki nie należą do placówek popularnych, chętnie i często odwiedzanych przez ludzi, nie związanych profesjonalnie z twórczością artystyczną. Zjawisko to obserwujemy w naszym kraju nie od dziś, znane jest też ono za granicą. Małe zainteresowanie działalnością galerii nie oznacza bynajmniej obojętności na to, co dzieje się w sztuce, chociaż sztuka współczesna z pewnością nie jest łatwa w odbiorze.

Co zatem zrobić, aby przybliżyć ją przeciętnemu człowiekowi, by umożliwić mu kontakt z wartościowymi dziełami, ułatwić zrozumienie aktualnych tendencji w plastyce? Odpowiedź na to pytanie wydaje się prosta: skoro galerie, czyli placówki do tego powołane, nie są w stanie przyciągnąć ludzi, zainteresować ich swymi wystawami, to ekspozycje te wypada zorganizować w środowisku potencjalnych odbiorców sztuki, w dużych dzielnicach mieszkaniowych, w zakładach pracy. Góra — w myśl znanego przysłowia — musi przyjść do Mahometa, jeśli Mahomet tę górę omija...

Tak w ogromnym uproszczeniu zrodził się zamysł organizowania mini-galerii w domach kultury, zakładach produkcyjnych, jednostkach wojskowych. Na terenie województwa gdańskiego i elbląskiego funkcjonuje obecnie 20 takich punktów. Własne galerie posiadają m. in. takie zakłady, jak **Stocznia Gdańska im. Lenina czy elbląski Zamech**. Wiele przedsiębiorstw nie ma jednakże odpowiednich warunków lokalowych, umożliwiających właściwe eksponowanie dzieł sztuki.

W nowoczesnej siedzibie **Gdańskich Zakładów Graficznych w Gdańsku-Suchaninie** znaleziono odpowiednie miejsce, nadające się na niewielką, zakładową galerię sztuki. Otwarto ją wczoraj w świetlicy GZG, wychodząc w ten sposób na przeciw inicjatywie sopockiego **Biura Wystaw Artystycznych** oraz życzeniom załogi zakładu. Na tę ekspozycję składa się na razie 14 prac malarskich autorstwa **Kazimierza Śramkiewicza, Mariana Steca, Zdzisława Kałędkiewicza, Mieczysława Baryłko, Marii Zabłockiej, Idy Łotockiej i in.** Galeria ta mieć będzie charakter wzorcowy. Co miesiąc planuje się tu zmianę ekspozycji — oprócz malarstwa przewidziano tu prezentację rzeźby i grafiki. Zakładowa galeria stanie się też w przyszłości miejscem spotkań i prelekcji, poświęconych współczesnej plastyce.

A.J.

Z ostatniej chwili

Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL nadało Andriejowi Gromyce Order Suche-Batora z okazji 75 rocznicy urodzin, w uznaniu ogromnego wkładu dla sprawy obrony pokoju, niepodległości i postępu społecznego narodów, za wielkie zasługi w umocnieniu i rozwijaniu bratniej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między narodami mongolskim i radzieckim.

• • •

Z okazji 70 rocznicy urodzin sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Grecji, C. Florakisa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało mu Order Lenina.

O tym warto wiedzieć

■ 20 bm. o godz. 18.30 w KMPiK przy skwerze Kościuszki w Gdyni odbędzie się akademia z okazji 40-lecia PRL, zorganizowana przez ZBoWiD.

■ Dziś o godz. 18.30 w Klubie MPiK przy ul. Świętojańskiej 68 w Gdyni nastąpi otwarcie wystawy fotogramów, których autorami są fotograficy z Rijeki.

■ W Domu Kultury przy ul. Nałkowskiej na Morenie w Gdańsku odbędzie się dziś o godz. 16 spektakl teatralny pt. „Płynie Wisła, płynie".

■ Spotkanie z W. Dąbrowskim pt. „Indie z bliska" odbędzie się dziś o godz. 19 w KMPiK w Gdańsku przy ul. Ogarnej 26 a.

■ W związku ze 100-leciem gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Jarosławiu woj. przemyskie, w dniach 6—7 października br. odbędzie się zjazd wychowanków i absolwentów. Wszyscy zainteresowani mogą zgłosić swój udział bezpośrednio w Jarosławiu lub prezesowi oddziału Ligi Morskiej PLO w Gdyni, tel. 20-55-37.

■ Wieczór poezji polskiej z okazji 40-lecia PRL, w wykonaniu aktorów scen Wybrzeża odbędzie się dziś o godz. 18 w KMPiK w Sopocie przy ul. Boh. Monte Cassino 57.

■ Program poetycko-muzyczny pt. „Ukochany kraj" odbędzie się dziś o godz. 18 w KMPiK w Gdyni przy skwerze Kościuszki 20.

■ 22 bm. o godz. 19 w KMPiK w Sopocie przy ul. Boh. Monte Cassino 57 — koncert w wyk. artystów POiFB.

Uroczysty koncert na zamku w Malborku

Dziś, o godz. 17 w Sali Koncertowej Muzeum Zamkowego w **Malborku** odbędzie się uroczysty koncert z okazji 40-lecia PRL. Poezje Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego recytować będzie Hanna Stankówna, Janusz Grzelązka grać będzie na fortepianie utwory Fryderyka Chopina. Wystąpi też węgierski chór **Pedagogus Kamera Korus** z **Komlo** pod dyrekcją **Szaboks Szabo**. Wstęp na koncert wolny.

(k)

Ostrożnie z wodą!

Okręgowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku w porozumieniu z Terenową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną zawiadamia odbiorców wody w rejonie ulic: Kliniczna, Twarda, Zielony Trójkąt, Reja, że wodę do celów konsumpcyjnych należy używać po przegotowaniu aż do odwołania.

Red. Andrzej Pawluk

17 bm. nadeszła smutna wiadomość o zgonie red. Andrzeja Pawluka. Dziś odprowadzimy Go na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Srebrzysko.

Urodził się 12 grudnia 1915 r. w Tarnowie. W przededniu najazdu hitlerowskiego na nasz kraj ukończył grudziądzką Szkołę Podchorążych, a do 24 września 1939 r. bronił Ojczyzny w szeregach 12 Pułku Ułanów Podolskich. Uniknął niewoli, lata okupacji przeżył w Lublinie. Walkę z wrogiem kontynuował w szeregach ZWZ — AK, a po wyzwoleniu Lubelszczyzny w 1944 r. wstąpił w szeregi Ludowego Wojska Polskiego, dochodząc do stopnia kapitana i funkcji adiutanta szefa Sztabu Głównego WP. Pamiątkami z działalności kombatanckiej były nadane Mu Krzyż Partyzancki, medale — „Za Warszawę", „Za Odrę — Nysę — Bałtyk", „Za Berlin", „Zasłużonym na Polu Chwały", Medal Zwycięstwa.

Po raz pierwszy przybył do Gdańska w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, asystując wizytującemu Wybrzeże prezydentowi Bierutowi. Jeszcze nie zdążył zdjąć munduru, gdy zaproponowano Mu współudział w organizacji Wystawy Dorobku Gospodarczego Wybrzeża w 1946 r. Rok później organizował jedyne Międzynarodowe Targi Gdańskie. Na swym koncie ma również kierownictwo dorocznych Dni Gdańska w 1961 r. i organizację wystawy „Polska na morzu" w roku następnym. W latach 1950—1959 pracował wśród nas w „Dzienniku Bałtyckim", zajmując się w swych publikacjach najczęściej problematyką społeczno-kulturalną. Jeszcze w okresie pracy w naszej redakcji współorganizował Gdański Klub Kultury „Rudy Kot" i od 1954 r. przez pięć lat nim kierował.

W ostatnich latach przed przejściem w 1978 r. na emeryturę pracował w redakcji czasopism branżowych, wydawanych przez gdański „Miastoprojekt".

W latach pracy redakcyjnej był aktywnym działaczem organizacji związkowej i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Najstarsi koledzy pamiętają jego serdeczną troskę w załatwianiu niejednej życiowej bolączki. W uznaniu za postawę w pracy społecznej i zawodowej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — ten ostatni nadano Mu w 1981 r.

Cześć Jego pamięci!

Ekspresem przez Wybrzeże

TRWA AKCJA POSZUKIWANIA ZAGINIONEGO DZIECKA

Już czwartą dobę funkcjonariusze MO, ZOMO, żołnierze, mieszkańcy okolicznych miejscowości, prowadzą akcję poszukiwania zaginionego w okolicach Kamienia Pomorskiego 2-letniego dziecka **Krzysztofa S.** Krzysztof S. mieszkający wraz z rodzicami we wsi Stawno zaginął w niedzielę 15 bm. około godziny 19, wychodząc z domu oddalonego od innych zabudowań oraz otoczonego polami i lasami.

KŁUSOWNICY

Na ponad trzy miliony złotych szacują rybacy Spółdzielni Rybackiej „Certa", połowiający na Zalewie Szczecińskim coroczne straty w rybach i sprzęcie, powodowane przez kłusowników wodnych. Rocznie wybierają oni rybakom z sieci ryby wartości blisko 2,5 mln złotych, niszczą sprzęt wartości do 800 tys. zł.

(wocz)

SPORT

Bogusław Lizak chce przepłynąć Bałtyk

Znany specjalista pływania długodystansowego Bogusław Lizak z każdym rokiem wyznacza i co najważniejsze realizuje, ambitne cele sportowe. Ten 28-letni mieszkaniec Szczecina postanowił przepłynąć — prawdopodobnie jako pierwszy — Morze Bałtyckie. Wszystko wskazuje na to, że pierwsza próba odbędzie się już niebawem, 15 sierpnia. Trasa prowadząca z wyspy Rugia do najbliżej położonego punktu brzegowego w Szwecji (koło Trelleborga), liczy w linii prostej około 70 km, ale pływak pokonać musi dystans około 10 km dłuższy (z powodu znoszenia przez prądy morskie).

Tym wyczynem B. Lizak chce uczcić jubileusz 75-lecia Akademickiego Związku Sportowego, której to organizacji jest aktywnym działaczem. Pływak na co dzień jest pracownikiem naukowym Akademii Rolniczej w Szczecinie. Pomyślne zakończenie tej próby oznaczałoby ustanowienie nowego rekordu Polski w maratonie morskim. Należy on do Bogusława Lizaka, który w sierpniu ub. r. przepłynął 45 km między Lubiewem (koło Międzyzdrojów) a Rewalem.

W Szczecinie, w zarządzie środowiskowym AZS trwają przygotowania organizacyjne do przeprowadzenia maratonu. Otrzymano zapewnienia władz NRD i Szwecji o udzieleniu niezbędnej pomocy. Pilnie studiuje się prognozy meteorologiczne, a sam bohater trenuje obecnie w Rewalu, szlifując formę przed niecodziennym wyczynem.

W najbliższych dniach sporo atrakcyjnych imprez żeglarskich

W ciągu najbliższych 10 dni będziemy na Wybrzeżu świadkami kilku atrakcyjnych imprez żeglarskich i to przeważnie o międzynarodowym charakterze i dość silnej obsadzie.

Już w sobotę 21 bm. (uroczyste otwarcie na molo w Sopocie o godz. 10) będziemy mieli okazję oglądania międzynarodowych zawodów w windsurfingu o puchar prezydenta miasta Sopotu. Kilka dni później, 25 bm. też w Sopocie (otwarcie o godz. 10 przy molo) odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski w windsurfingu w klasie „winglider".

W niedzielę 22 bm. w Gdyni (basen żeglarski — otwarcie o godz. 10) rozpoczną się dwie poważne imprezy. Pierwszą z nich są regaty o puchar 60-lecia Polskiego Związku Żeglarskiego w klasach olimpijskich. Na starcie stanie ok. 160 załóg, w tym obok krajowej czołówki, ekipy z ZSRR, CSRS, Węgier, NRD, RFN i Kuby. Regaty potrwają do 27 bm.

Drugą imprezę rozpoczynającą się 22 bm. są morskie żeglarskie mistrzostwa Polski, które potrwają do 31 bm.

(st)

Spółdzielcy na kajakach

Rada Wojewódzka ZS „Start" w Gdańsku i Spółdzielczy Klub Sportowy Start Gdynia zorganizowali I kajakowy spływ Jeziorami Raduńskimi dla pracowników spółdzielczości pracy z województw gdańskiego i bydgoskiego. Spływ miał charakter krajoznawczo-turystyczny i obejmował trasę: Zgorzałe — Ostrzyce — Chmielno — Zgorzałe. Indywidualnie zwyciężył Piotr Andryszak (R. W. Start Bydgoszcz), przed Jackiem Jaskólskim (Sp. Pr. „Śnieżka" Sopot) i Mirosławem Szmolem (WR Start Bydgoszcz). Zwycięzcą wyścigu na czas w jedynkach był P. Andryszczak, przed M. Szmolem i J. Czarneckim (wszyscy Bydgoszcz); w dwójkach: 1. J. Czarnecki — G. Wietrzykowska (RW Start Bydgoszcz), 2. Z. Hirsz (Sp. „Nowator" Gdynia) — G. Liczu (Sp. „Śnieżka" Sopot) 3. G. Ritter — M. Jędrzejczak (RW Start Bydgoszcz). Drużynowo: 1. RW Start Bydgoszcz, 2. Sp. „Śnieżka" Sopot, 3. „Nowator" Gdynia, 4. Sp. „Żagiel" Gdynia.

Była to pierwsza tego rodzaju impreza która spotkała się z dużym poparciem pracowników spółdzielczości pracy. Uważamy, że w przyszłości należałoby kontynuować tę piękną i pożyteczną imprezę zapraszając do udziału w niej również inne sąsiednie województwa.

(R. Kuł.)

Kolarstwo

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Gdańsku-Chełmie oraz Lechia Gdańsk zorganizowały udany wyścig kolarski po okrężnej trasie. Impreza zgromadziła sporo widzów była dobrą propagandą tej dyscypliny sportu.

W kategorii nie stowarzyszonych na dystansie 8 km zwyciężył Przemysław Marchwiński przed Dariuszem Zabielskim i Andrzejem Hincą. Wyścig młodzików na 17 km wygrał Tomasz Kowalski (Flota Gdynia) przed Tomaszem Kucińskim (Powiśle Czernin) i Adamem Butlewskim (Lechia Gdańsk) a wśród juniorów młodszych na dystansie 22 km triumfował Dariusz Wiśniewski z Neptuna Pruszcz Gd. przed Arturem Rendelem (Mlexer Elbląg) i Leszkiem Brunke (Lechia Gdańsk).

(ko)

ME młodych pingpongistów

Podczas rozpoczętych w środę w Linzu (Austria) mistrzostw Europy juniorów w tenisie stołowym polscy juniorzy występujący w grupie „C" w pierwszym meczu wygrali z Grecją 5:0, a w drugim przegrali z RFN 1:5. W dwóch następnych pojedynkach tej grupy Jugosłowianie wygrali z RFN: 5:3 i z Grecją 5:0. Dziewczęta rozegrały tylko jeden mecz pokonując Hiszpanię 3:0. W innym meczu grupy „D" Szkocja uległa CSRS 0:3.

Bieg w Sopocie

Sopocki MOSiR organizuje w piątek 20 bm. bieg pomiędzy pomnikami pamięci narodowej z okazji 40-lecia PRL. Trasa biegu prowadzić będzie ulicami Sopotu i wynosić będzie 10 km. W biegu uczestniczyć ma czwórka zawodników: Henryk Nastały Jerzy Federowicz, Stanisław Niwiński i Wojciech Drobiliński.

(big)

Zwycięstwa w RFN Kozakiewicza i Zielke

Podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Dingolfing (RFN) zwycięstwo odnieśli Władysław Kozakiewicz w skoku o tyczce 5.50 oraz Dariusz Zielke w skoku wzwyż — 2.25. Kozakiewicz wyprzedził dwóch reprezentantów RFN Guenthera Lohre i Petera Wolmera, którzy wspólnie, wynikiem 5.30 zajęli drugie miejsce. W skoku wzwyż Zielke wyprzedził Carlo Thraenhardta 2.20 i Bernharda Benscha 2.15 (obaj RFN).

Z Westerplatte do Warszawy

14 lipca, spod pomnika Obrońców Wybrzeża na Westerplatte w Gdańsku wyruszyło do Warszawy dwóch maratończyków — Piotr Sałakowski, absolwent AGH, nauczyciel w SP nr 70 w Krakowie i Lech Prochoń, absolwent AWF, nauczyciel wf w SP nr 10 w Tczewie. Po pokonaniu ponad 300 km, w środę przybyli do Płońska, gdzie byli podejmowani przez miłośnika biegów, Jerzego Lewandowskiego... oranżada (napój ten funduje pan Jerzy każdego roku wszystkim uczestnikom Maratonu Pokoju).

W czwartek, Piotr Sałakowski i Lech Prochoń, którzy swym supermaratonem pragną uczcić 60-rocznicę pierwszego startu polskich olimpijczyków w igrzyskach w Paryżu, wyruszyli z Płońska do Palmir, a w piątek o godz. 15 przybędą na cmentarz Powązkowski w Warszawie.

— Przybiegnę z kwiatami, które złożę na grobie red. Tomasza Hopfera — powiedział Piotr Sałakowski. — Jemu zawdzięczam to, że zacząłem biegać.

Z życia TKKF

Zarząd Miejski TKKF w Gdańsku był organizatorem festynu sportowego na obiektach Ogniska TKKF „Dębinki" dla punktów nieobozowego „Lata-84" ognisk TKKF. Program imprezy obejmował 7 konkurencji, przy czym najlepiej spisał się punkt Ogniska TKKF „Przymorze", wyprzedzając „Dębinki", „Promień" i „Urodę".

• • •

W Bydgoszczy rozegrany został centralny finał IV ogólnopolskiego turnieju tenisa ziemnego Grand Prix o Puchar ZG TKKF. Były to w zasadzie mistrzostwa Polski nie zrzeszonych amatorów. Bardzo dobrze wypadła ekipa ZW TKKF w Gdańsku w tym finale.

Oto lokaty wybrzeżowych reprezentantów. Kobiety: 3. Krystyna Łapszo, 4. Elżbieta Szymańska, dzielone miejsce 9—16 Maria Wojtiuk. Mężczyźni: 1. Henryk Kuklińskі, 3. Piotr Dilaj, na miejscach 9—16 — Sławomir Szamawski, Zdzisław Milżyński i Stanisław Wierzbicki.

(ko)

Złote medale dla weteranów

Komitet organizacyjny V polonijnych igrzysk sportowych postanowił przyznać złote medale igrzysk wszystkim żyjącym jeszcze uczestnikom pierwszych igrzysk Polaków z zagranicy i miasta Gdańska. Otrzymali je: Aleksy Chistowski, Paweł Chmielecki, Alfons Gołębiewski, Franciszek Sieradzki (wszyscy z Gdańska), Tomasz Gałek (Manheim), Bolesław Kantor (Cieszyn), Dominik Ochendal (Warszawa), Henryk Witala (Ostrawa) i Franciszek Włoszyński (Złotów).

Echa inwalidzkiej olimpiady w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku powróciła reprezentacja Polski, uczestnicząca w igrzyskach olimpijskich inwalidów. W skromnej 19-osobowej ekipie był także reprezentant województwa elbląskiego Paweł Janowicz, pracownik Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Elfin" z Elbląga. Pan Paweł przywiózł do kraju brązowy medal zdobyty w trójskoku wynikiem 12,30 m. Serdecznie gratulujemy tego sukcesu zawodnikowi i przygotowującemu go do igrzysk instruktorowi Ia. w WZSSP Start Jerzemu Dąbrowskiemu.

Była to już druga olimpiada Pawła Janowicza. Przed 4 laty na igrzyskach olimpijskich w Arnhem w Holandii zdobył on srebrny medal w pięcioboju. Od kilku lat zawodnik ten jest wielokrotnym mistrzem Polski niewidomych w lekkoatletyce i rekordzistą kraju.

Skromna ekipa Polski zdobyła w Nowym Jorku 56 medali, w tym 22 złote, 20 srebrnych i 14 brązowych. Nasi reprezentanci ustanowili na igrzyskach 17 rekordów olimpijskich i świata. Cieszymy się, że w tym dorobku ma swój udział elblążanin.

(am)

40 LAT PRL 40 LAT PRL 40 LAT PRL

Polityka morska PPR i PKWN

Od pierwszych dni drugiej wojny światowej, Polacy, ci w kraju i ci na obczyźnie, w różny sposób walczyli, bądź też przygotowywali się do decydującej rozprawy z okupantem. Jednocześnie w ich przemyśleniach politycznych zarysował się obraz przyszłych granic wyzwolonej ojczyzny oraz jej społeczno-polityczny model ustrojowy. W obu tych kwestiach swe dość zróżnicowane poglądy wyrazili Polacy skupieni w ukształtowanych już, bądź też w powstających ośrodkach społeczno-politycznych w kraju, na Zachodzie i w Związku Radzieckim.

Pomorze jest nasze na zawsze. Fot. M. Zarzecki

Droga ku Bałtykowi (1)

Edward Jarecki

DO problemu granic naszego państwa i jego założeń ustrojowych — w imieniu polskiej lewicy emigracyjnej skupionej na terenie ZSRR — ustosunkował się **Związek Patriotów Polskich powstały w marcu 1943 r., a także Centralne Biuro Komunistów Polskich (mające stanowić zorganizowaną organizację Polskiej Partii Robotniczej). Związek Patriotów Polskich w swej deklaracji ideowej uchwalonej na I Zjeździe w dniu 16 czerwca 1943 r. zdecydowanie stanął na gruncie wyzwolenia Polski spod niemieckiego jarzma, przy wybożenia suwerennych praw i niepodległości państwa polskiego, umocnienia jego na wschodzie i nad Bałtykiem, nawiązując „do wspaniałych tradycji wielkich budowniczych państwa polskiego — Bolesławów i Łokietka"** Związek ten, zdecydowanie opowiadając się za granicą Polski na Odrze, granicą przyszłego pokoju, w części deklaracji odnoszącej się do północnych obszarów państwa, po raz pierwszy sformułował podstawową ideę „polskiej myśli morskiej". Wyraził ją w następujących słowach: „Ujście Wisły, podstawowej życiowej arterii naszego kraju, powinne wrócić w polskie ręce. Prusy Wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, bariera oddzielająca Polskę od Bałtyku. Prusy Wschodnie muszą stać się pomostem Polski na Bałtyk".

W tej kwestii podobne stanowisko zajął **Alfred Lampe** w artykule „Miejsce Polski w Europie" opublikowanym 20 kwietnia 1943 r. w 3 numerze „Nowe Widnokręgi". Ujawniając tu swą dalekowzroczność polityczną stwierdził, iż **„Nasza granica zachodnia, nasza pozycja nad Bałtykiem z września 1939 r. powinna być zmieniona, powinna być zmieniona na naszą korzyść, na korzyść pokoju ogólnoeuropejskiego."**

Kształt tych proponowanych granic Polski był zbieżny ze stanowiskiem władz Międzynarodówki Komunistycznej wyrażonym w dniu 3 kwietnia 1943 r. W depeszy skierowanej przez nie do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w sprawie przyszłych granic Polski, uznały m.in. konieczność przywrócenia jej „ziem na zachodzie, do których Polska posiada prawa etnograficzne, bądź też historyczne".

Związek Patriotów Polskich we wspomnianej deklaracji ideowej podejmując zagadnienie przyszłego ustroju w Polsce stwierdził m.in., iż **„walczy o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której rzeczywistnieje się prawdziwa władza ludu; o Polskę parlamentarną, w której demokratyczny sejm stanowi o rządach i prawach, o obowiązkach obywateli; o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego;(...) o Polskę wolności obywatelskiej, politycznej, religijnej, bez nienawiści rasowej i narodowej; o Polskę wolności słowa i mówienia; o Polskę niezależną".**

Jak z tej deklaracji wynika, program społeczny uchwalony na I Zjeździe Związku Patriotów Polskich, w miarę precyzyjnie wyznaczał kształt terytorialny wyzwolonej Polski w sprawiedliwych granicach, a w sferze ustrojowej nadawał jej charakter państwa demokratycznego.

W swych pierwszych dokumentach Polska Partia Robotnicza nie określiła kształtu terytorialnego wyzwolonego państwa. O graniczyło się do sformułowania mówiącego o utworzeniu jednolitej pod względem narodowym, niepodległej Polski. Dopiero w listopadowej deklaracji programowej „O co walczymy", w punkcie drugim tego dokumentu wyznaczyła sobie wyraźny cel. **„Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficzne polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą, zwłaszcza w okresie porozbiorowej niewoli i obecnej okupacji niemieckiej".** W tej deklaracji zawarta jest również zapowiedź walki o nowe oblicze społeczno-polityczne Polski, o państwo demokratyczne, państwo wolności i swobody dla ludu.

Idee polskiej lewicy społecznej dotyczące zachodniej, jak wschodniej granicy oraz zasad ustrojowych nowej Polski wyraziła **„wykonawczyni woli narodu" — Krajowa Rada Narodowa.** Zawarte one zostały w **„Deklaracji Programowej Krajowej Rady Narodowej"**, przyjętej na jej pierwszym posiedzeniu plenarnym w dniu 1 stycznia 1944 r. Rada ta, zalążek parlamentu polskiego, **„powołana i upoważniona do kierowania walką w imię najwyższej zasady: narodowego i państwowego interesu Polski, zapowiedziała, że będzie dążyć nie tylko do rozgromienia hitleryzmu, wspólnie ze wszystkimi narodami sprzymierzonymi, ale także do przywrócenia Polsce wszystkich polskich ziem na zachodzie i północy, które zostały przemocą zgermanizowane, rozwiązywania problemów granicznych na wschodzie w drodze przyjaznego porozumienia Polski z ZSRR przy uznaniu prawa narodów do samookreślenia".**

Wyzwolenie części ziem polskich, konieczność organizowania narodu do dalszej walki z okupantem urzeczywistniania idei programowych lewicy społecznej poprzez odpowiednie decyzje polityczne spowodowało, że Krajowa Rada Narodowa utworzyła Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Ten w Manifeście Lipcowym adresowanym do narodu polskiego, Polaków w kraju, na emigracji i będących wtedy w niewoli niemieckiej, zawarł cele działania doraźne i na przyszłość. Mobilizując naród do walki o wyzwolenie wszystkich ziem polskich, wzywał go do walki **„o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy nad Odrą".**

W Manifeście Lipcowym zawarto również zapowiedź wypełnienia wyzwolonego państwa nowymi rozwiązaniami społeczno-politycznymi, głównie poprzez budowę ustroju w duchu demokracji, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej, ustanowienie ludu pracującego gospodarzem odrodzonej Polski. Ten gospodarzem w swej Ojczyźnie miał zostać, m. in. poprzez nacjonalizację przemysłu i reformę rolną.

Stopniowe wypieranie wroga z naszych ziem, przyjęcie jałtańskiej formuły porządku politycznego w Europie po zakończeniu wojny, skłoniło kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej, jej ideowych i politycznych sojuszników, a także Rząd Tymczasowy do prowadzenia na ziemiach odzyskanych polityki faktów dokonanych. Przykładem takiej polityki władz Rzeczypospolitej Polskiej był dekret z 30 marca 1945 r. o włączeniu terytorium byłego Wolnego Miasta Gdańska w granice Polski. To, że rząd podjął taką decyzję — stwierdził **Władysław Gomułka** w czasie manifestacji ludności Warszawy w dniu 3 kwietnia 1945 r. — wynikało z tego, że **„kierował się on nie tylko słusznymi i niezaprzeczalnymi prawami Polski do Gdańska, lecz realizował konsekwentnie politykę zmierzającą do zbudowania wielkiego, silnego i niezależnego państwa polskiego z szerokim dostępem do Morza Bałtyckiego, do oparcia granic Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej".** Myśl tę Gomułka wzbogacił w swym przemówieniu na majowym plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. **„Właściwe wykorzystanie potencjału gospodarczego Ziem Odzyskanych** — stwierdził — **pozwoli nam, że z kraju rolniczo-przemysłowego przekształcimy go w przemysłowo-rolniczy".** To zjawisko, na które swój ogromny wpływ miało wywrzeć posiadanie kilkuset kilometrów wybrzeża bałtyckiego, realizowanie szeroko rozumianej polityki morskiej **„będzie mieć** — dowodził Władysław Gomułka — **błogosławione skutki gospodarcze dla naszego kraju".**

O procesie przejmowania i zasiedlania ziem odzyskanych przez państwo polskie, miały zadecydować inicjatywy polityczne kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, poparcie tych inicjatyw przez **Polską Partię Socjalistyczną i Stronnictwo Ludowe** oraz decyzje administracyjne Rządu Tymczasowego. Zbiorowy wysiłek władz partyjnych i państwowych miał zadecydować o szybkości i skuteczności integracji politycznej i gospodarczej wszystkich ziem polskich, a nade wszystko unaocznić światu umiejętność organizacyjną, żywotność i prężność naszego narodu.

(CDN)

Nasze Rozmowy

● **Dokończenie ze str. 1**

— Ludzie byli po prostu bardzo szczęśliwi, że nie ma już znienawidzonych mundurów, łapanek, grozy okupacji. Ja zaś byłem dumny z tego, że jako następny z naszej rodziny, gdyż mój starszy brat był legionistą, wracam do kraju, w dodatku niosąc mu wolność. Oczekiwałem również spełnienia wróżby mej bratowej mającej w rodzinie opinię jasnowidzki. Otóż bratowa przepowiedziała, że wrócę do ojczyzny i że ożenię się z Polką.

Do tej pory wszystkie przepowiednie się sprawdziły. Właśnie w Lublinie spotkałem swą przyszłą żonę 25 grudnia 1944 r. na ślubie kolegi i jak na prawdziwego wojaka przystało już wkrótce, na Nowy Rok, ogłosiliśmy zaręczyny.

— Lublin był początkiem marszu pierwszego Morskiego Batalionu na Wybrzeże. Kiedy doszliście do Gdańska?

— Pierwszy dłuższy „postój" był we Włocławku. Tam zdobyliśmy niemieckie marynarskie mundury. Trzeba je było oczywiście przerobić na polski krój. We Włocławku nabraliśmy sił. Zaczęli przybywać z obozów jenieckich i lagrów następni koledzy. Gdy maszerowaliśmy ulicami miasta w marynarskich mundurach, to cała dzieciarnia biegała za nami. Niedawno spotkałem człowieka, który jest obecnie dyrektorem fabryki we Wrocławiu. Zgadaliśmy się, że był on właśnie jednym z tych chłopaków. Ludność traktowała nas niezwykle serdecznie. Gdy poszedłem kiedyś do kawarni z komandorem Klimczakiem, (bohaterem spod Lenino, który z rusznicy ppanc. zestrzelił niemiecki samolot) to nie chciano od nas w ogóle pieniędzy za posiłek.

— Słyszałem, że właśnie we Włocławku ten zalążek polskiej Marynarki Wojennej otrzymał pierwszą jednostkę pływającą.

— Tak, to prawda. Był to statek — przepraszam — „okręt" o nazwie Meteor. Wprawdzie rzeczny, z łopatami napędu bocznego, ale był uzbrojony w karabin maszynowy. Koledzy chcieli dla fasonu zamontować armatę ale dowódca nie pozwolił.

— Celem batalionu było wybrzeże.

— Przez cały czas szkolenie biegło w tym kierunku. Jak sama nazwa wskazuje byliśmy jednostką marynarską...

— W wojsku różnie bywa. Mnie kiedyś uczono iż „chlebak" jak sama nazwa na to wskazuje służy do... noszenia granatów".

— Myśmy przecież szli ku wybrzeżu. Błędne jest mniemanie, że nasza rola miała się ograniczyć do służby wartowniczej w portach i stoczniach. Myśmy się przygotowywali do objęcia okrętów wojennych. Byli wśród nas i podwodnicy oraz oficerowie i marynarze okrętów nawodnych. Był nawet pluton artylerii, którym dowodził Tadeusz Kopiec. Dowódcą kompanii technicznej był weteran spod Dunkierki Marian Iwankiewicz. Ta kompania objęła stocznię Marynarki Wojennej w Gdyni i na pilotówce portowej „Korsarz" podniosła polską banderę. Następnym okrętem był „Pionier".

— Na wybrzeżu I Samodzielny Batalion Morski przerodził się w pułk i pan, panie komandorze był zastępcą dowódcy najpierw batalionu a następnie pułku.

— Batalion był tak zorganizowany, że przerodzenie się w pułk następowało niejako automatycznie wraz ze wzrostem liczby marynarzy. Przyszedł wówczas ówczesny komandor Włodzimierz Steyer, westerplatczyk Franciszek Dąbrowski. Zaczęły wracać nasze okręty m. in. ORP „Błyskawica" pod dowództwem kmdra ppor. Bolesława Romanowskiego, słynnego polskiego podwodnika.

— Wróćmy jednak do spraw prywatnych. Wróżbę należało spełnić do końca.

— 28 kwietnia 1945 roku w Gdańsku odbył się nasz ślub. Był to pierwszy ślub pary polskiej w odzyskanym po wiekach Gdańsku. Ślub szczęliwy, gdyż żyjemy w zgodzie do dziś i zdrowie nam też jakoś dopisuje. Dla mojej żony święto 22 Lipca ma głębszy wymiar. W tym bowiem dniu została uwolniona z Zamku Lubelskiego i tylko szybkie uderzenie na Lublin wojsk radzieckich i polskich uratowało ją i wielu innych od niechybnej śmierci.

Nasz ślub był huczny, mimo że bezalkoholowy. Było tylko piwo i radość z życia w pokoju. Udzielił go nam prezydent inż. Franciszek Kotus-Jankowski, w obecności wojewody M. Okęckiego. Pierwsza urodziła się nam córka, jako znak, że wojny już nie będzie. Na weselu koledzy wywiesili transparent z napisem: „Szczęść Boże młodej porze, niech się rodzą marynarze", no i mamy także czterech synów.

— 40 lat nam mija. Dla tych, którzy przeżyli ten okres wydaje się, że to było wczoraj. Były to lata wcale niełatwe, ale przeżyte w pokoju i we własnym domu.

— Uważam, że zaliczymy je do lat ważnych w naszej tysiącletniej historii nie tylko dlatego, że potrafiliśmy zdobyć się na heroiczny wysiłek odbudowy, lecz przede wszystkim dlatego, że jako naród staliśmy się lepsi, inni jakościowo, moralnie zdrowsi. Kontynuacji tego właśnie i swoim najbliższym, i wszystkim rodakom najserdeczniej życzę.

— Dziękuję za rozmowę.

HENRYK NOWACZYK

Początki wolności

Losy drugiej wojny światowej rozstrzygały się na froncie wschodnim i stamtąd szły druzgocące ciosy niszczące systematycznie niezachwianą do niedawna potęgę militarną III Rzeszy niemieckiej. Armia Czerwona — latem 1944 — przystąpiła do realizacji kolejnego planu polityczno-strategicznego: wyzwolenia całego terytorium ZSRR, pozbawienia Niemiec hitlerowskich ich sojuszników — Rumunii, Węgier, Bułgarii i Finlandii, stworzenia podstaw do decydującego uderzenia na kierunku warszawsko-berlińskim i położenia tym samym kresu istnienia faszyzmu. Do osiągnięcia tych celów narody ZSRR włożyły ogromny trud i wysiłek, a ich realizacja pochłonęła setki tysięcy ofiar wśród żołnierzy Czerwonej Armii.

Tadeusz Górski

PODSTAWĄ do wykonania tych wielkich zadań polityczno - strategicznych, był plan pod kryptonimem „Bagration", zatwierdzony 30 maja 1944 przez Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej. Był on szczególnie bliski Polakom, ponieważ w jego wyniku wyzwolone zostały wschodnie tereny naszej ojczyzny.

Plan „Bagration" zakładał rozbicie niemieckich sił głównych grupy armii „Środek", wyzwolenie Białorusi, a także stworzenie podstaw do następnych kolejnych uderzeń wojsk radzieckich na Ukrainie, w republikach nadbałtyckich, Prusach Wschodnich i w Polsce. Dowództwo radzieckie zamierzało przerwać obronę niemiecką w sześciu miejscach, by można było łatwiej likwidować przeciwnika częściami. Do wykonania tej potężnej operacji wyznaczono **4 fronty wojsk radzieckich:** 1 Front Nadbałtycki, 3 Front Białoruski, 2 Front Białoruski, 1 Front Białoruski. Dowództwo radzieckie gromadziło na podstawach wyjściowych do ofensywy ogromne ilości sprzętu wojskowego, zaopatrzenia i innych niezbędnych materiałów do tego typu operacji bojowych. Od początku czerwca tego roku w rejon koncentracji ciągnęły setki tysięcy żołnierzy. Sprzęt i żołnierze w ogromnych ilościach szły na pozycje wyjściowe do ataku również na innych odcinkach radzieckich frontów.

W ich składzie, wraz z żołnierzami radzieckimi maszerowała również Armia Polska w ZSRR, jednostki czeskie i inne. Nawiązywano kontakty i dopracowywano plany współpracy między dowództwami radzieckimi a partyzantami białoruskimi, polskimi, słowackimi i w innych krajach na kierunku przygotowywanych uderzeń przez Armię Czerwoną. Partyzanci ci, kierowani przez komunistów, przystąpili niebawem do potężnych uderzeń na linie komunikacyjne i łączności wojsk niemieckich na szerokim froncie — od Bałtyku po Bałkany.

Na głównym kierunku uderzenia armii radzieckiej — białoruskim, realizując plan „Bagration" — skoncentrowano przeważające siły czego przeciwnik się nie spodziewał. Na przykład Armia Czerwona na tym kierunku uderzenia skoncentrowała 5200 czołgów i dział szturmowych przeciwko 900 niemieckim, 36 400 dział i moździerzy przeciwko 9 500 i 2 400 tysięcy żołnierzy radzieckich przeciwko 1200 tysiącom żołnierzy faszystowskich. Było to niezbędną koniecznością, ponieważ grupa armii „Środek" stanowiła najgroźniejszą siłę wroga na drodze do dalszych zwycięskich uderzeń radzieckich. Jednocześnie dowództwo niemieckie sądziło, że Białoruś pokryta rzekami, bagnami i trudnymi do pokonania lasami da ich armiom dostateczną osłonę. Przeciwnik

● Dokończenie na str. 6

General Paweł Batow (drugi od lewej), jeden z wyzwolicieli ziemi gdańskiej i honorowy obywatel Gdańska. Fot. APN

U źródeł

(Charakter i ramy artykułu zmuszają do przedstawienia zaledwie ogólnych czynników sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, które doprowadziły do niezwykle skomplikowanego procesu powstania Polski Ludowej. Szereg tych sądów i ocen może mieć w związku z tym uproszczony charakter).

PRZEGRANA wojna obronna 1939 r. postawiła przed narodem polskim nowe zadania. Chodziło o zrzucenie jarzma okupacji hitlerowskiej i odbudowę państwa polskiego na nowych podstawach. Z tych względów głównie nie wystarczało, aby naród polski przeciwstawiał się czynnie okupacji niemieckiej, lecz trzeba było, aby łączył z tym świadomą walkę o rozwiązanie wszystkich istotnych problemów, od których zależeć miała jego przyszłość.

Problemy ustroju i granic przyszłej Polski ściśle się ze sobą wiązały. Dążenie do przywrócenia suwerennego państwa na ziemiach polskich i do wytyczenia jego sprawiedliwych granic musiał naród polski wiązać z faktem, że złamać potęgę militarną faszystowskich Niemiec mogła jedynie koalicja wielkich mocarstw ze Związkiem Radzieckim na czele. Od zwycięstwa tej koalicji zależało wyzwolenie naszego kraju spod okupacji, a następnie zwrócenie nam prastarych ziem piastowskich na zachodzie.

Z tej sytuacji płynęły podstawowe zadania w dziedzinie polityki zagranicznej, które stanęły przed narodem polskim w latach II wojny światowej. Skupiały się one wokół czynnego udziału w gromieniu militaryzmu i faszyzmu niemieckiego oraz w wytwarzaniu układu sił w Europie zapewniającego trwały pokój. Szczególnie ważnym i pilnym zadaniem było jednak przygotowanie gruntu do stałej przyjaznej współpracy z najważniejszym członkiem koalicji antyhitlerowskiej, a zarazem wschodnim sąsiadem naszego państwa — Związkiem Radzieckim.

W praktyce sprawę przyszłych granic polskich załatwić mogły tylko wielkie mocarstwa. Ale dla ich stanowiska niezmiernie ważne znaczenie miało, jaki program terytorialny i jakie koncepcje polityki zagranicznej wysuną sami Polacy, to jest nie tylko rząd polski, ale i całe społeczeństwo. Wypracowanie racjonalnego programu musiało więc być częścią składową wysiłku wojennego narodu polskiego.

W całym okresie okupacji hitlerowskiej społeczeństwo polskie podzielone było na dwa przeciwstawne obozy polityczne. Pierwszy skupiony był wokół rządu emigracyjnego i składał się z różnorodnych elementów politycznych — przedstawicieli dawnej sanacji, elementów endeckich i oenerowskich, prawicowych socjalistów (Polska Partia Socjalistyczna Wolność, Równość, Niepodległość), ludowców (Stronnictwo Ludowe „Roch") i chrześcijańskich demokratów (Stronnictwo Pracy). W programie tego obozu było wskrzeszenie Polski bez dokonywania poważniejszej przebudowy jej struktury ustrojowo-gospodarczej. Obóz ten realizację swojego programu widział w oparciu o mocarstwa kapitalistyczne, a głównie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielką Brytanię. Prowadził politykę antyradziecką wyrażającą się m. in. w fakcie reprezentowania koncepcji granic wschodnich przyszłej Polski w oparciu o traktat w Rydze z 1921 r., wyprowadzeniem z terytorium państwa radzieckiego armii polskiej pod przywództwem gen. Władysława Andersa i reprezentowaniu koncepcji opóźniania walki podziemnej przeciwko hitlerowcom przez podległy mu w kraju ruch oporu.

Trzonem drugiego obozu, dążącego do zbudowania ludowego państwa polskiego, opierającego swoje bezpieczeństwo na trwałej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, byli polscy komuniści zorganizowani w Polskiej Partii Robotniczej. Do tego obozu przyłączyli się lewicowi socjaliści, radykalne odłamy ludowców i grupy postępowej inteligencji. Obóz ten od samego początku stał na stanowisku sprawiedliwych granic przyszłej Polski z bratnimi narodami Związku Radzieckiego. W szeregach tego obozu oraz w Związku Patriotów Polskich w ZSRR, zrodził się pogląd powrotu przyszłej Polski na prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Obóz sił demokratycznych wysunął koncepcję całkowitej nacjonalizacji przemysłu i całkowitej reformy rolnej. W swoich programach głosił przejęcie władzy w przyszłej Polsce przez ludzi pracy z klasą robotniczą i jej rewolucyjną partią na czele. Stał od samego początku na gruncie bezwzględnej walki z faszystowskim najeźdźcą hitlerowskim, wnosząc tym samym poważny wkład w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej. Lewicowy ruch oporu w okupowanej Polsce przybierał bowiem na sile w miarę upływu czasu i w końcowym stadium okupacji liczył ok. 100 000 partyzantów.

Zwycięskie ofensywy Armii Czerwonej pod Stalingradem i Kurskiem radykalnie zmieniły układ sił wojennych na korzyść państw bloku antyfaszystowskiego. Szczególnie wysoko wzrósł autorytet ZSRR w opinii publicznej świata. Wyrazem tego autorytetu były m. in. wyniki konferencji w Moskwie i Teheranie. Można sformułować tezę, że od momentu zimowej kontrofensywy Armii Czerwonej nic poważniejszego w Europie i na świecie bez zgody ZSRR stać się nie mogło.

Na gruncie tych przemian, a szczególnie ogromnego prestiżu ZSRR, we wszystkich krajach walczących z hitlerowcami nastąpił wzrost walki wyzwoleńczej, wzrosło znaczenie pozycji sił demokratycznych i dalsze pogłębienie izolacji reakcji społecznej.

Również w Polsce, gdzie PPR od chwili swego powstania organizowała walkę wyzwoleńczą przeciwko okupantowi, zwycięstwa Armii Czerwonej niosącej wolność narodowi polskiemu odbiły się silnym echem. Wzrosła radykalizacja społeczeństwa i pogłębiły się sprzeczności między reakcyjną linią polityczną rządu emigracyjnego i stanowiskiem klas posiadających z jednej strony a dążeniami mas ludowych z drugiej strony.

Wyrazem tej polaryzacji poglądów było dalsze uwstecznienie się polityki obozu londyńskiego na przestrzeni 1943 r. W obozie tym coraz wyraźniej brały górę elementy reakcyjne. W dziedzinie stosunków międzynarodowych wyraziło się to w podjęciu antyradzieckiej kampanii, w rezultacie czego rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z polskim rządem emigracyjnym w kwietniu 1943 r. W dziedzinie stosunków wewnętrznych wyraziło się to w przesunięciach personalnych. Do udziału w rządzie emigracyjnym otwarcie zostały dopuszczone elementy sanacyjne, gdzie na stanowisko wodza naczelnego powołano po tajemniczej śmierci gen. W. Sikorskiego — Kazimierza Sosnkowskiego. Wzrósł również udział sił prawicowych w krajowych organach rządu, czego wyrazem było m. in. mianowanie po aresztowaniu przez hitlerowców Stefana „Grota"-Roweckiego na stanowisko komendanta Armii Krajowej — Tadeusza „Bora"-Komorowskiego, związanego politycznie z endecją.

W tej sytuacji, obóz sił demokratycznych w kraju na czele z Polską Partią Robotniczą zainicjował powołanie do życia Krajowej Rady Narodowej jako ośrodka przyszłej władzy ludowej. W terenie powstawać zaczęły w sposób samorzutny lokalne rady narodowe.

Wyzwolenie części ziem polskich przez Armię Czerwoną i I Armię Wojska Polskiego (powstałą w maju 1943 r. w Sielcach nad Oką z inicjatywy Związku Patriotów Polskich przy poparciu i ogromnej pomocy ZSRR) w lipcu 1944 roku, ułatwiło obozowi rewolucyjnemu w kraju przejęcie władzy w swe ręce.

20 lipca 1944 roku sforsowany został Bug, 21 wyzwolono Chełm, w nocy z 23 na 24 lipca Lublin, 27 lipca Białystok, 28 lipca Jarosław i Przemyśl, a 31 Siedlce. Do września 1944 r. uwolnione zostały: całe województwo lubelskie, prawie całe województwa białostockie i rzeszowskie, wschodnia część województwa warszawskiego, powiat sandomierski, część buskiego i opatowskiego. W dniach 10—14 września 1944 roku jednostki polskie i radzieckie zajęły prawobrzeżną część Warszawy — Pragę. W październiku 1944 roku front wschodni ustabilizował się. Do tego czasu wyzwolono ok. 78 tys. km kw. terytorium Polski, na którym zamieszkiwało 5,6 mln ludności.

Czynny udział w walce z okupantem w trakcie wyzwalania tzw. Polski Lubelskiej wzięły oddziały Armii Ludowej, niektóre oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej oraz ludność cywilna. I tak na przykład: 25 lipca 1944 r. brygada partyzanckach Armii Ludowej im. Wandy Wasilewskiej, współdziałając z kawalerią radziecką, zdobyła Janów Lubelski. W północnej Lubelszczyźnie oddział Armii Ludowej prowadził zaciekłe walki z wojskami hitlerowskimi aż do momentu wkroczenia regularnych jednostek radzieckich i polskich.

Dzięki słusznej linii politycznej PPR, polegającej na właściwym rozumieniu kwestii narodowej, a zwłaszcza powstania własnego państwa jednolitonarodowościowego i umiejętnym zespoleniu tej sprawy z dążeniami mas do sprawiedliwości społecznej, siły demokratyczne okazały się w momencie wyzwalania naszego kraju zdolne do podjęcia budowy nowej Polski.

W tym celu, na krótko przed wyzwoleniem pierwszego skrawka ziemi polskiej, bo w maju 1944 roku, delegacja Krajowej Rady Narodowej przybyła do Moskwy, gdzie nawiązała ściślejszy kontakt z polskimi ośrodkami wojskowo-politycznymi oraz podjęła wysiłki, których celem było przygotowanie warunków do międzynarodowego uznania rządu ludowego w Polsce. W wyniku wielogodzinnych rozmów między delegacją polską a kierownictwem rządu radzieckiego, ZSRR uznał KRN za polityczną reprezentację narodu polskiego oraz zgodził się na znaczne rozszerzenie pomocy dla Armii Ludowej w uzbrojeniu i innym sprzęcie wojennym itp.

W dniu 21 lipca 1944 roku, Krajowa Rada Narodowa, pierwszy parlament ludowej Polski, powołała do życia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który był jej organem wykonawczym. Nazajutrz ZSRR mianował swojego przedstawiciela przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, dając tym samym dowód swego poparcia dla jego istnienia i programu, który ogłosił w dniu 22 lipca w Manifeście Lipcowym.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego od razu przystąpił do realizacji programu reform społecznych, który sformułował polski front demokratyczny w kraju i na emigracji w okresie lat 1939 — 1944. Posunięcia PKWN spotkały się od samego początku z poparciem przeważającej części społeczeństwa polskiego. Lewicowi członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej odbudowali we wrześniu 1944 r. PPS różniącą się od przedwojennej i emigracyjnej pozytywnym stosunkiem do komunistów i ZSRR, przychylnie ustosunkowaną do dokonujących się przemian. Radykalni ludowcy w tym samym czasie powołali do życia lewicowe Stronnictwo Ludowe. Ugrupowania postępowej inteligencji utworzyły Stronnictwo Demokratyczne. Cztery partie — Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne stanowiły od tej pory koalicyjną podstawę Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Kierowniczą rolę w tym bloku stronnictw demokratycznych odgrywała, rzecz jasna, Polska Partia Robotnicza.

Powstanie Polski Ludowej stanowi rezultat dziesiątek lat walki postępowych sił narodu polskiego i rewolucyjnego ruchu robotniczego o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Właśnie wyzwolenie wschodnich ziem polskich i utworzenie PKWN rozpoczęło w tysiącletniej historii narodu polskiego nowy okres — budowania ludowego państwa i rewolucyjnych przeobrażeń, torujących drogę socjalistycznemu budownictwu w latach następnych. Początek marszu ku nowemu rozpoczął się właśnie w Chełmie, w ostatniej dekadzie lipca 1944 roku.

Jerzy Piątkowski

40 LAT PRL 40 LAT PRL 40 LAT PRL

Z perspektywy 40 lat

22 LIPCA 1984 roku mija 40 lat od momentu proklamowania przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, w dopiero co wyzwolonym Chełmie, manifestu. Wydrukowany w miejscowej drukarni a następnie powielany w formie licznych plakatów szybko dotarł do społeczeństwa. Był czytany z uwagą, u jednych budził wzruszenie, refleksje, radość, u innych, reprezentujących zachowawcze poglądy, opór i wrogość.

Patrząc z perspektywy 40 lat na treści zawarte w Manifeście Lipcowym należy skonstatować, że głównym jego celem było proklamowanie objęcia władzy państwowej przez lud pracujący miast i wsi. Mało jest dokumentów powstałych w okresie 40 lat Polski Ludowej, których idee byłyby tak trwale żywe i aktualne jak umiejscowione w Manifeście Lipcowym PKWN.

Autorzy manifestu stworzyli świadomie dokument otwarty, zrozumiały, mający charakter deklaracji odwołującej się przede wszystkim do uczuć patriotycznych. Manifest Lipcowy PKWN nie był więc ustawą, był natomiast aktem zawierającym postulaty, które mogły i miały zjednoczyć przy tworzeniu nowej państwowości jak najszersze masy społeczeństwa. Promotorzy lipcowego manifestu — działacze Krajowej Rady Narodowej, Związku Patriotów Polskich, Polskiej Partii Robotniczej oraz Biura Komunistów Polskich — byli przekonani, że dokument musi szukać rozwiązań zgodnych z polską specyfiką dziejową. Najlepiej świadczą o tym pierwsze wiersze dokumentu: „Do narodu polskiego! Polacy w kraju i na emigracji! Polacy w niewoli niemieckiej! Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary...".

Zastanawiając się dzisiaj nad istotą oraz wymową polityczną manifestu można stwierdzić, że spełniał on dwie, ściśle z sobą powiązane funkcje — polityczną i prawną. Zarówno deklaracje polityczne jak i postulaty prawne zawarte w Manifeście Lipcowym były bez wątpienia wyrazem dojrzałej taktyki i umiarkowania twórców tego doniosłego aktu. Autorzy dokumentu dążyli świadomie do nadania rewolucji polskiej ewolucyjnego charakteru, nawiązującego do polskich uwarunkowań oraz historycznych tradycji. W efekcie, jak wykaże niedaleka przyszłość, rewolucja socjalistyczna przebiegała w Polsce inaczej niż w innych państwach demokracji ludowej. Twórcy manifestu i sponsorzy rewolucji polskiej szukali zarówno w czasie jak i sposobie rozwiązań metod i treści nawiązujących do narodowych doświadczeń oraz — co bardzo ważne — ówczesnego stanu świadomości polskiego społeczeństwa.

Pamiętać należy, że sytuacja na ziemiach polskich u schyłku II wojny światowej była nadzwyczaj złożona. Istotna część społeczeństwa, a może nawet jego większość, znajdowała się pod wpływem doktryny reprezentowanej przez polityków obozu londyńskiego. W dniu ogłoszenia Manifestu Lipcowego funkcjonowały faktycznie dwie instytucje o charakterze rządowym — rząd na emigracji w Londynie i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Chełmie. Pierwszy uznawany był przez aliantów zachodnich a drugi przez ZSRR i nieliczne państwa, które wejdą później w skład rodziny państw socjalistycznych. Wynikająca z tego dezorientacja stwarzała poważne problemy polityczne i społeczne. Polskie masy ludowe, choć poważnie zradykalizowane wydarzeniami wojenno-okupacyjnymi, wciąż jeszcze nie były przygotowane świadomościowo do przyjęcia i uznania za swoje haseł o zdecydowanie socjalistycznych treściach. Doskonale to sobie uświadamiali bezpośredni twórcy i autorzy Manifestu Lipcowego. Ostateczny tekst manifestu zawierał więc tylko hasła i postulaty elementarne, o bieżącym charakterze i co niezwykle istotne były one umiarkowane w formie. Na stronach Manifestu Lipcowego nie ma więc wezwania do rewolucji socjalistycznej sprecyzowanego jednoznacznie, nie spotykamy również hegemonii klasy robotniczej i dyktatury proletariatu zaoferowany bezpośrednio, trudno dostrzec sformułowania zmierzające bezpośrednio do nacjonalizacji fabryk i ziemi itp.

A co w takim razie, jakie sformułowania zawierał ten ważki, niepowtarzalny manifest? Obok zacytowanych częściowo wcześniej stosownych inwokacji patriotycznych i antyhitlerowskich podkreślał on rolę Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w wyzwoleniu Polski, wzywał do dalszej walki z okupantem niemieckim, omawiał rolę Krajowej Rady Narodowej jako parlamentu opartego na porozumieniu różnych sił politycznych o demokratycznym charakterze, wyjaśniał okoliczności powołania do życia przez Krajową Radę Narodową pierwszego rządu ludowej Rzeczypospolitej — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, omawiał koncepcję polskiej polityki zagranicznej, sprawy polskich granic (na zachodzie „polskie słupy nad Odrą", na wschodzie według „zasad etnicznych"), zapowiadał oparcie władzy ludu pracującego miast i wsi na radach narodowych, jako jedynych organach władzy i administracji państwowej, proklamował swobody obywatelskie, wolności polityczne oraz sumienia i wyznania, zapowiedział i zapowiadał zwrot własności zrabowanej przez okupanta. Doniosłą zapowiedzią Manifestu Lipcowego była reforma rolna, zapewnienie minimum egzystencji, rozbudowa ubezpieczeń społecznych i instytucji je realizujących, ochrona pracy, zniwelowanie „nędzy mieszkaniowej", otoczenie opieką ludzi nauki, rozbudowa szkolnictwa oraz jego bezpłatność na wszystkich szczeblach itp. Manifest kończył się wezwaniem do jednoczenia narodu oraz deklaracją, że naczelnym zadaniem PKWN będzie „...wyzwolenie Polski, odbudowa państwowości, doprowadzenie wojny do zwycięskiego końca, uzyskanie dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcie odbudowy zniszczonego kraju".

Sumując, należy stwierdzić, że Manifest Lipcowy, głównie z powodów taktycznych, zapowiadał dokonanie przemian o charakterze ludowo-demokratycznym o w pewnych swych odnoszeniach wręcz burżuazyjno-demokratycznych. Jak wiemy już, nie to było jego istotą. Po czterdziestu latach zostało udowodnione, że najbardziej doniosłą konsekwencją tego dokumentu była zapowiedź ludowładztwa jako podstawowej zasady ustroju politycznego nowej Polski. Manifest Lipcowy PKWN dał początek tego typu historycznym, strukturalnym aktom prawnym jak dekret o reformie rolnej, ustawa o nacjonalizacji przemysłu, uchwalenie nowej konstytucji itp.

Kończąc refleksje nad Manifestem Lipcowym w 40 roku jego istnienia, stwierdzić należy, że spośród wielu nie mniej doniosłych w intencjach manifestów o charakterze społeczno-politycznym w długich dziejach Rzeczypospolitej, jedynie Manifest Lipcowy 1944 roku doczekał się ucieleśnienia w praktyce. Chociażby to, a przecież przede wszystkim to, stawia go w pozycji zupełnie wyjątkowej i niepowtarzalnej.

Andrzej Władysław Sobociński

W służbie pokoju

Józef Pilecki

W życiu każdego z nas, okrągłe jubileusze mają uroczysty charakter, oceniamy przeszłość i zastanawiamy się nad przyszłością. Do naszych tradycji należy również ocena narodowego i państwowego jubileuszu. W pierwszym przypadku ocena przeszłości i plany uwieńczane są chóralnym „sto lat". W drugim wynik oceny zależy:

- **od stosunku każdego z nas do wydarzeń jakie miały miejsce między 1 września 1939 r. a 9 maja 1945 r.;**
- **od stopnia akceptacji przemian dokonanych w mijającym 40-leciu oraz;**
- **od tego, czy pod uwagę brać będziemy rzeczywistość czy też wyimaginowaną wizję świata.**

Oceniając wkład Polski Ludowej w aktualny ład międzynarodowy, trzeba chociażby zdawkowo przypomnieć tragiczną sytuację Polaków w końcowych latach wojny oraz genezę polityki zagranicznej rodzącej się NOWEJ POLSKI. Zabieg ten jest niezbędny, aby móc widzieć jasno przebytą drogę. Przypomnijmy, szczególnie młodym czytelnikom, że w ostatnich latach wojny codziennie ginęło tysiące Polaków z rąk hitlerowskich oprawców. W takiej to sytuacji zrodził się dokument polskiej lewicy: Deklaracja PPR „O CO WALCZYMY" (marzec 1943 r.). Deklaracja zapowiadała: Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju, żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami i z racji swego geograficznego położenia być pomostem łączącym Wschód z Zachodem w braterskiej współpracy narodów Europy między sobą... Celem zagwarantowania... niepodległości i suwerenności naród polski, walcząc u boku trzech mocarstw sojuszniczych: Anglii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych,... zacieśni z nimi więzy przyjaźni i współpracy w okresie powojennym i weźmie udział w organizowaniu bezpieczeństwa i odbudowy gospodarczej Europy. Ułożenie dobrosąsiedzkich i sojuszniczych stosunków z ZSRR stanie się ważnym i decydującym czynnikiem wzmacniającym naszą obronność, potencjał gospodarczy i pozycję w Europie...".

Założenia te potwierdzają przedstawiciele partii politycznych podpisując w noc sylwestrową z 1943-1944 r. Deklarację Krajowej Rady Narodowej. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r.

Manifest potwierdzał że „Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej...".

Pokonanie III Rzeszy przez wojska koalicji i dotarcie naszych armii daleko poza Odrę i Nysę Łużycką oraz zawarty uprzednio układ między Polską a ZSRR (21 kwietnia 1945 r.) zadecydowały, że w Poczdamie wielkie mocarstwa zaaprobowały pogląd naszego rządu w sprawie zachodniej granicy. Granica wschodnia została uregulowana zgodnie z Manifestem: ziemie litewskie, białoruskie, i ukraińskie — radzieckiej Litwie, Białorusi i Ukrainie. W Poczdamie, osłabionym Brytyjczykom nie udało się narzucić antypolskich rozwiązań, tak jak uczynili to — np. w sprawie Gdańska — po pierwszej wojnie. Przypomnijmy że W. Churchill głosił: „Wątpliwe, czy byłoby celowe, aby polska gęś została w taki sposób nadziana na niemieckim jadłem, że skonałaby z niestrawności".

Cierpliwość i konsekwencja naszego narodu i rządu oraz poparcie sojuszników spowodowały, że granica zachodnia uzyskała mocne fundamenty w układach: Polska — NRD (lipiec 1950 rok), Polska — RFN (grudzień 1970 rok) oraz w zbiorowym Akcie Końcowym KBWE podpisanym przez przywódców 35 państw. Stwierdzono tam: **„Państwa uczestniczące uważają wzajemnie za nienaruszalne granice wszystkich państw w Europie, i dlatego będą powstrzymywać się — teraz i w przyszłości — od zamachów na te granice".** Układy i postanowienia te — pomimo sprzeciwu sił antypolskich w RFN — były rezultatem naszej koncepcji wyrażającej się stwierdzeniem: nie ma problemu granic — jest problem pokoju albo wojny.

Zawołanie to jest nadal aktualne, tym bardziej, że po 13 grudnia 1981 r. wśród części wpływowych środowisk politycznych na Zachodzie odżył pogląd o konieczności rewizji postanowień konferencji jałtańskiej (luty 1945 r.) a nawet decyzji z Poczdamu. Niestety do tego wezwania przyłączyła się część naszej wewnętrznej opozycji, przy tym udaje ona, że nie dostrzega związku tych poglądów z problemem naszej granicy zachodniej. Dlatego członkom opozycji, tym z Gdańska, Szczecina i Wrocławia trzeba postawić pytanie: czy już wybrali sobie nowe miejsce zamieszkania, czy też zdecydowali się na zmianę obywatelstwa?

Tragiczne doświadczenia wojny postawiły przed nami i rządem podstawowy cel: nie dopuścić do kolejnej katastrofy. Droga do tego prowadzi przez zagwarantowanie europejskiego bezpieczeństwa zbiorowego, u podstaw którego leżą: nienaruszalność granic, dobrosąsiedzkie stosunki polityczne i gospodarcze, uznanie systemu ustrojowego za wewnętrzną sprawę określonych państw i narodów oraz maksymalne ograniczenie czynnika militarnego w stosunkach między państwami.

● Dokończenie na str. 6

Józef Kuszewski

Przede wszystkim upowszechniać

W Manifeście Lipcowym, wydanym w trakcie toczącej się wojny i zawierającym program zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, ustęp dotyczący oświaty i kultury brzmiał następująco: **„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodu będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta".**

W istocie rzeczy zadań stojących przed młodą władzą ludową było znacznie więcej, nawet w dziedzinie oświaty problem nie sprowadzał się tylko do odbudowy szkolnictwa, lecz dotyczył reformy całego systemu szkolnego, nie mówiąc o programach nauczania. Polska Ludowa miała zrealizować hasło upowszechnienia kultury wśród najszerszych warstw narodu, pozbawionych uprzednio do niej dostępu. Realizacja tego zadania wymagała przede wszystkim zlikwidowania zapóźnień w dziedzinie oświaty, analfabetyzmu, wynikających z określonej polityki państw zaborczych, jak i polskich klas posiadających. W zrujnowanym kraju należało szybko odbudować główne instytucje kulturalne: szkoły, biblioteki, muzea, galerie, teatry, kina, filharmonie, reaktywować ruch wydawniczy, uruchomić środki masowego przekazu. Demokratyzacja systemu edukacji narodowej, aktywizacja produkcji i przekazu dóbr kulturalnych stanowiły zadania, które można by określić mianem doraźnych, ale także epokowych. Realizacja programu dokonywała się w określonej sytuacji politycznej panującej wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej.

Przypomnieć trzeba, że niemal w tym czasie, gdy powstał Manifest PKWN, w okupowanej jeszcze Warszawie w organie PPR „Rada Narodowa" pisano: „Zagadnienie demokratyzacji kultury jest w pierwszym rzędzie organizacją masowego, powszechnego upowszechnienia masom dóbr kulturalnych i wytwarzania na nie społecznego zamówienia. Demokratyzacja kultury sprowadza się więc do takich form organizacji kultury, które umożliwią nie tylko zaspokojenie potrzeb duchowych mas ludowych, ale zapewnią im wpływ i udział w przemianach kultury". Jest tu mowa nie tylko o przekazywaniu kultury masom, ale i wychowaniu owych mas, wytworzeniu wśród nich pragnienia kontaktu z kulturą, wspomina się także o czynnym uczestnictwie mas w „przemianach kultury"

Młode państwo ludowe choć nie dysponowało środkami finansowymi na realizację najbardziej elementarnych potrzeb w tym zakresie, ani odpowiednią kadrą, przemiany w dziedzinie kultury traktowało jako nieodłączną część walki o demokratyzację życia, nowe oblicze społeczne. Już w okresie „Polski Lubelskiej" mimo toczącej się jeszcze wojny, powołany został w ramach PKWN resort kultury i sztuki. Powstawały wydziały kultury przy wojewódzkich radach, które miały zająć się odbudową placówek kulturalnych, zabezpieczeniem zabytków, bibliotek itp.

W ogólnych zarysach mamy oto przed sobą program polskiej rewolucji kulturalnej, zakładającej nie tylko upowszechnienie istniejących dóbr kultury, ale także powstanie nowych wartości, zgodnych z duchem czasów i tworzonych przez nowego człowieka, wychowywanego w ustroju socjalistycznym.

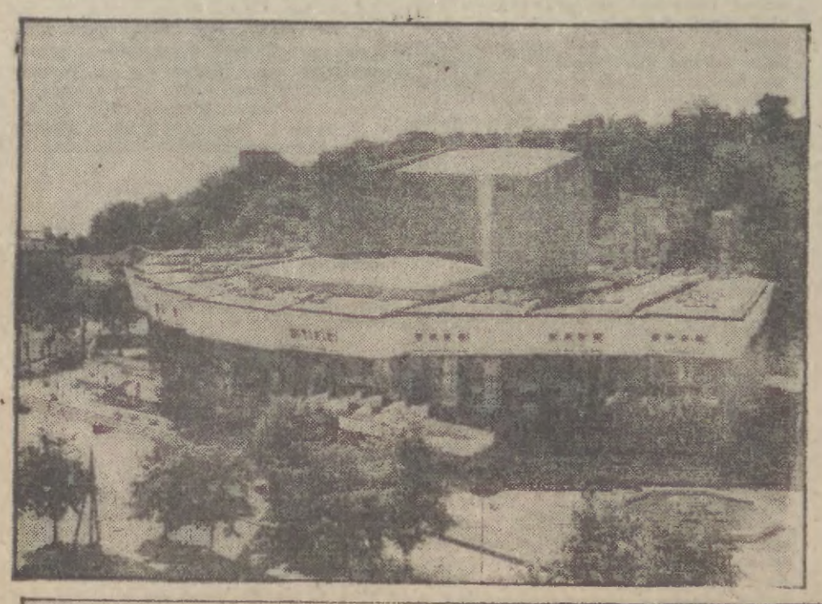

Mamy prawo być dumni

40 lat Polski Ludowej, to 40 lat dokonań w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym w dziele powiększania obronności i potencjału intelektualnego. Prezentowane zdjęcia niech jeszcze raz uzmysłowią nam jak wielki krok uczyniliśmy w powojennej historii, jak zasadniczym zmianom uległo nasze życie. Pracujemy w nowoczesnych zakładach, mieszkamy w nowych dzielnicach, uczymy się w powszechnie dostępnych szkołach, rozwijamy się kulturalnie i intelektualnie. To nasz sukces i powód do dumy.

Fot. M. Żarzecki

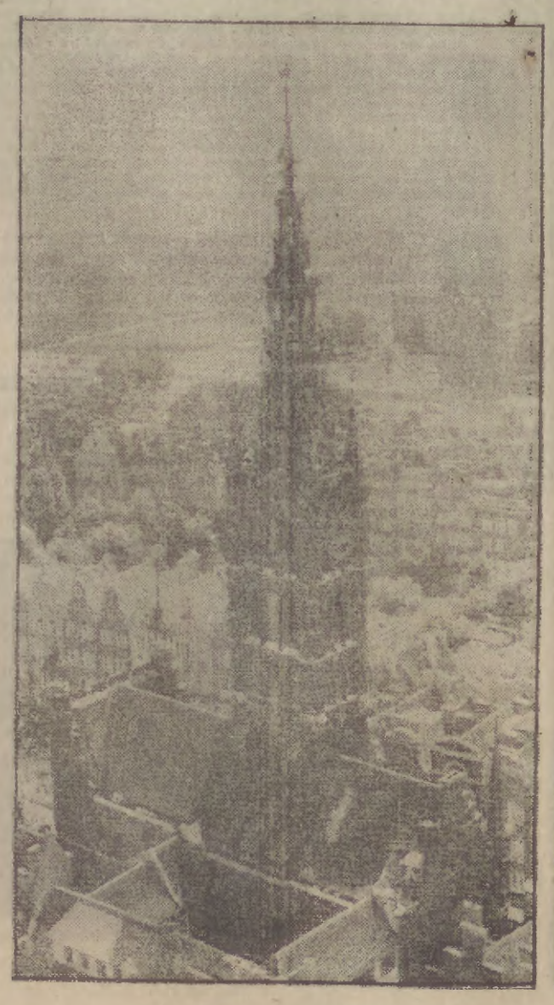

ROBOTA w karnej kompanii, zwanej na Majdanku Bunkerbaukomando była katorżnicza: w kilku więźniów w błyskawicznym tempie szuflami przerabialiśmy dwukrotnie na sucho, po raz trzeci z dodatkiem 20 wiader wody furmankę dwukonną żwiru z kilkunastu workami cementu. Dokuczliwy skwar, spieczone słońcem, gołe plecy, betonowanie bunkrów przeciwlotniczych dla załogi SS, przede wszystkim zaś donoszenie biegiem we dwóch ważącej ponad 130 kilogramów ciężkiej tragi, wypełnionej betonem wykańczało kompletnie. Najgorsze jednak były brutalne szykany, jakich szczególnie wobec mnie dopuszczał się nieustannie szef karnego komando SS-Unterscharführer Fritsche.

Mimo że niemal widoczny był już krach III Rzeszy w tych majowych i czerwcowych tygodniach 1944 roku także u nas, na Majdanku, gdzie rutynowe maltretowanie więźniów właściwie ustało; a jednak Fritsche, znany postrach więźniów, zwany „Jastrzębiem", bo spadał nieoczekiwanie na swe ofiary, jak drapieżny ptak kiedy tylko mógł — tłukł nas i kopał, choć formalnie obowiązywał zakaz komendantury samowolnego wymierzania kary. Fritsche najczęściej podkładał któremuś z nas nogę, gdy pędziliśmy, obładowani nosiłkami z mokrym betonem. Kiedy wywracaliśmy się z całym ładunkiem — kopał nas i bił kijem tak długo, aż gołymi dłońmi nałożyliśmy cały beton z powrotem na tragę. Lecz i tego było mu za mało, wywoływał więc mnie do bunkra, tu chwytał od tyłu za pasek od spodni i walac lufą pistoletu po gołych plecach przepuszczał przez ciemny meander tunelu bunkra. Poraniony, stale turbowany i tłuczony byłem bliski załamania, choć mój blisko dwuletni staż więzienno-obozowy przecież na to nie pozwalał. Zdecydowałem się jednak „pójść na druty"; pokusa była tym silniejsza, że tuż obok nas stały posterunki SS i przejście ich linii było jednoznaczne ze śmiercią od kuli z karabinu. Na szczęście zaopiekowali się mną koledzy ze wspólnego transportu z Pawiaka, otoczyli męską opieką; to dzięki nim mój pobyt w karnej kompanii nie skończył się dla mnie tragicznie. Potem udało mi się zmienić komando na znacznie lepsze — i tak dotrwałem do końca obozu.

ODCZUWALIŚMY niemal fizycznie nadchodzącą od Wschodu wolność: dobiegały nas pomruki coraz bliższego frontu, na widnokręgu gorzały łuny płonącej wojny, szosą od Chełma na Lublin ciągnęły tabuny wiejących „nach Heimat", przerażonych „Übermenschów" spod znaku swastyki. Lecz radość ze zbliżającej się wolności mroziły niepokoje o nasz los. Gdzieś około 20 lipca wzdłuż południowych płotów kolczastych obozu lubelskie gestapo powiozło w szczelnie zasznurowanych plandekami wozach

40 LAT PRL 40 LAT PRL 40 LAT PRL

Spod znaku Bohaterów Westerplatte

Rozmowa dwóch stoczniowców

8 kwietnia 1945 r. na teren dzisiejszej Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte przybyła Morska Grupa Operacyjna złożona z 9 mężczyzn pod kierownictwem EDMUNDA MRUGALSKIEGO. Ich zadaniem było zabezpieczenie ocalałego w części mienia zakładu i przystąpienie do porządkowania terenu pozostającego jeszcze pod zarządem wojsk II Frontu Białoruskiego, które wspólnie z Samodzielną Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte po ciężkich walkach wyzwoliły Trójmiasto.

W centrum Gdańska wśród swalisk gruzów sterczały dziesiątki kikuty wypalonych kamieniczek. Płonął jeszcze Ratusz Głównomiejski. Na tle tej apokaliptycznej sceneriii z Dworu Artusa powiewała wśród dymu biało-czerwona flaga. Jej niezapomniany widok zapewne otuchą serca pierwszych przybyszów przejmujących w imieniu władz nowej Polski miasto, które niegdyś nasze znów stało się nasze.

DAWNĄ Waggon Fabrik, która przed wojną produkowała wagony kolejowe i tramwajowe, Niemcy podczas okupacji przystosowali częściowo do montowania podzespołów do łodzi podwodnych. Po zbudowaniu ośrodka kadłubowego rozpoczęli tu również budowę ścigaczy oraz łodzi torpedowych o drewnianej konstrukcji. W wyniku działań wojennych legł w gruzach m. in. budynek dyrekcji, hala wysoleniowa i stołówka, w znacznym stopniu zniszczone było nabrzeże. Najszybciej udało się ruszyć z pracą w ocalałej stolarni, co ułatwiło podjęcie remontów pomieszczeń w tej i innych stoczniach. Już w pierwszym roku rozpoczęto naprawy i produkcję wagonów, a także remonty motorówek. W grudniu w Stoczni nr 3 pracowały już 494 osoby, w tym kilku inżynierów i nieco liczniejsza grupa techników. Tylko niewielu miało jakie takie doświadczenia w pracy stoczniowej.

Jednym z tych, którzy niemal od pierwszych miesięcy współtworzyli powojenną historię stoczni i pracują w niej do dziś jest **Stefan RYNKIEWICZ**, obecnie zastępca kierownika działu technicznego. Przyjechał do Gdańska wraz z rodzicami i licznym rodzeństwem pod koniec 1945 r. z Wilna, gdzie w czasie wojny pracował w parowozowni jako pomocnik maszynisty. Ta praktyka w kolejnictwie sprawiła, że 3 stycznia 1946 r. znalazł się na terenie zakładu, który wtedy jeszcze był bardziej fabryką wagonów niż stocznią.

Rozpoczął jako ślusarz w podstawowym wówczas wydziale wagonowym. Przez kilka lat poznawał od podszewki pracę robotnika w warunkach, które trudno porównać z dzisiejszymi. Później ukończył wieczorowe technikum budowy okrętów, a także kurs kalkulacyjny w Politechnice Gdańskiej oraz kurs normowania i organizacji pracy w Warszawie. Pracował jakiś czas jako technik w dziale kalkulacji i normowania potem został jego kierownikiem, a po znacznym rozszerzeniu zakresu pracy tego działu w miarę rozwoju stoczni — zastępcą kierownika.

— Remontowaliśmy stare i budowaliśmy nowe wagony, a także montowaliśmy szalupy ratunkowe i kutry, początkowo drewniane, następnie stalowe, z kolei lugrotrawlery aż do dzisiejszych nowoczesnych statków pełnomorskich — streszcza w jednym zdaniu powojenny rozwój stoczni.

Marian OLEWNIK, dzisiejszy frezer wydziału narzędzio wni znalazł się w Gdańsku z matką i starszą siostrą we wrześniu 1946 r. Przyjechał z podciechanowskiej wsi jako kilkunastoletni chłopiec, więc skierowano go najpierw do publicznej średniej szkoły metalowej, która powstała właśnie przy utworzonym już w czerwcu 1945 r. Zjednoczeniu Stoczni Polskich w Gdańsku. Od 7 rano pracował w Stoczni nr 3, jak wówczas określano „Północną", a po południu biegł do szkoły. Z chwilą jej ukończenia podjął pracę w wydziale mechanicznym jako wykwalifikowany ślusarz, po 18-miesięcznej służbie wojskowej wyspecjalizował się także w zawodach tokarza oraz tzw. strugacza dłutowacza. Stał się dzięki temu uniwersalnym fachowcem w obróbce skrawaniem. W 1960 r. zdobył dyplom mistrza. Te wielostronne umiejętności — bardzo potrzebne zawsze — wtedy, gdy zakład dysponował jeszcze mocno ograniczonym parkiem maszynowym, były wprost nieocenione. Pracą takich jak on ludzi stocznia dźwigała się z ruin a następnie wyrastała na wielki nowoczesny zakład.

Siedzimy w trójkę w jednym z pokoi budynku dyrekcji. W toku wspomnień przeplatanych całkiem już współczesnymi refleksjami uzewnętrzniają się osobowości moich rozmówców. Ze słów, z podejścia do problemów, które niosły ze sobą dzieje stoczni wynika, że Stefan Rynkiewicz, dzisiejszy członek rady pracowniczej i związku zawodowego, dawny działacz rady robotniczej jest raczej życiowym optymistą, co bynajmniej nie przeszkadza mu realnie i trzeźwo oceniać to co się wokół niego dzieje. Natomiast fachowiec trzech zawodów Marian Olewnik wykazuje pozbawioną życiowego sprytu prostolinijność i uczulenie na sprawiedliwość człowieka, który nie zwykł korzystać z profitów i wszystko zawdzięcza swojej pracy.

— Z tamtych pierwszych dni pozostały mi w pamięci trzy niskie hale: stolarni, wagonowni i wydziału mechanicznego, stosy gruzów z wojny i zarośla naokoło — mówi.

— Pracę w hali wagonowej rozpoczynaliśmy rano od wypłaszania szczurów — dodaje S. Rynkiewicz.

— Te maszyny, które ocalały z wojny, od razu się uruchomiło.

— Nie mieliśmy urządzeń podnośnych, więc dużo było roboty ręcznej.

— Brakowało odzieży ochronnej. Człowiek był jednak zadowolony, że pracuje „na swoim", nieważne w czym.

— Pracowaliśmy we własnych ubraniach, jakie kto miał.

— I jeszcze szło się do odgruzowywania Gdańska. Starczało czasu i na próby w chórach, i na pracę społeczną.

Pan Marian był originałem członkiem wydziałowej komisji mieszkaniowej. Wspólnie sprawdzał jak kto mieszka i opiniował, komu w nowo wznoszonych blokach należało dać miejsce w pierwszej kolejności. Sam do dziś mieszka z żoną i dwiema córkami w Gdańsku-Chełmie w domu bez gazu i c.o.

— Siebie zostawiało się na koniec, nie wypadało inaczej. Człowiek był skromny, myślał więcej o innych. No i zostało się na końcu...

W roku 40-lecia PRL podczas Dni Morza na stoczniowej akademii Stefan Rynkiewicz udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Marian Olewnik, który już wcześniej otrzymał Złoty Krzyż Zasługi zdobył tym razem odznakę „Zasłużony Pracownik Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte".

— Nie pamiętam, kiedy spóźniłem się do pracy. Nie liczę jej godzin, więcej patrzę na zadania, które muszą być wykonane w danym dniu — wyraża swój stosunek do pracy S. Rynkiewicz, a M. Olewnik dodaje:

— Czasem, gdy wypadnie pilna potrzeba, pracuje się w soboty i niedziele, a w zwykłe dni też zdarzało się spędzać w stoczni po kilkanaście godzin. Gdy trzeba coś szybko wykonać na specjalistycznej maszynie, która na drugi dzień będzie zajęta, to zostaje się na wieczór...

Teresa Chudek

— Ale nie żałuje pan tego? — wtrąca kolega.

— Nie żałuję, bo mogę spokojnie patrzeć ludziom w oczy. Chociaż czasem człowiek pomyśli o tym, że niektórzy, co rozpychali się łokciami, zdobyli lepsze mieszkania, mimo że niejeden taki pracuje o połowę krócej. Tak to bywa, że czasem więcej zyskują dla siebie ci, co dużo mówią.

— To wynika z charakteru człowieka. Z różnymi ludźmi spotykaliśmy się w życiu, nie sami święci pracowali w stoczni. Jednak przeważała między nami koleżeńskość.

Obaj moi rozmówcy założyli w Gdańsku rodziny i obaj mają po dwie córki, a S. Rynkiewicz również 3-letniego wnuka Grzesia, z którym pragnie spędzić urlop w Wielu. Obaj też mieli swoje pasje, w których kultywowaniu nie przeszkadzała im ciężka stoczniowa praca. Stefan Rynkiewicz działał na niwie sportowej, najpierw w zarządzie RKS przy „Północnej", a po połączeniu tego klubu z Polonią Stoczni Gdańskiej im. Lenina — jako członek zarządu RKS Stoczniowiec. Nade wszystko jednak lubi śpiew. Przez kilkanaście lat należał do chóru Towarzystwa im. Karola Szymanowskiego we Wrzeszczu. Niegdyś grał także na gitarze.

Zamiłowania artystyczne wzbogaciły także osobowość Mariana Olewnika, który prawie przez 10 lat śpiewał w Chórze Męskim „Moniuszko", a 15 lat należał do Zespołu Pieśni i Tańca przy Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Jeździł z nim występując na akademiach i dożynkach po województwie gdańskim i innych rejonach Polski, był także w NRD i Czechosłowacji. Zaczęli się nawet uczyć piosenki po chińsku, ale ten wyjazd nie doszedł do skutku.

Obaj śpiewali w chórze Stoczni Północnej.

— Zastanowiłem się nieraz, czy to dobrze czy źle spędzać całe życie zawodowe w jednym zakładzie. Niektórzy twierdzą, że taki człowiek niewiele widać potrafi... Uważam, że jest to pogląd niesłuszny. Na doświadczonych, solidnych pracownikach znających dobrze swój zawód opiera się każdy zakład. Od nich uczą się młodsi. Na skutek nadmiernej fluktuacji kadr stocznia ponosi ogromne koszty. Nowych trzeba dokształcać, od początku wyposażać.

— A zdarza się i taki, co pobierze wyposażenie i po paru dniach znika, bo szmal za mały.

— Trzeba wszelkimi środkami dążyć do stabilizacji załogi.

— Już szkoły powinny z większą troską kształtować wśród młodzieży solidny stosunek do pracy. Bo bywa, że jak człowiek zwróci uwagę, to usłyszy w odpowiedzi: tyle pracujesz i co z tego masz?

— Ale nie można tego uogólniać, młodzi są różni.

— No i mają swoje problemy, np. mieszkaniowe.

— Mam taką zasadę, żeby nie widzieć wszystkiego w czarnych kolorach. Sztuką jest cieszyć się z tego co się ma i nie przywiązywać wagi do chwilowych niepowodzeń.

— A ja wychodzę z siebie, gdy widzę jakąś niesprawiedliwość. Sądzę też, że nie trzeba dać sobie narzucić zdania przez kogoś, kto nie ma racji.

— Trzeba dążyć konsekwentnie do poprawy życia realnie oceniając możliwości. Myślę tu nie tylko o sprawach osobistych i stoczniowych, ale i ogólnokrajowych, o naszych obecnych warunkach ekonomicznych.

— Przeżyliśmy dosyć, żeby się przekonać, że nic nam nikt nie da lekką rączką, że liczyć trzeba na własne siły.

— Ze spraw ogólnych najbardziej cieszy mnie to, że zarówno w stoczni jak i w ogóle w kraju wykazuje się troskę o sprawy ważne dla robotników, o ich warunki pracy i życia.

— Warunki pracy w stoczni bardzo się poprawiły, choć są jeszcze komórki, w których praca jest ciężka. Niektóre działy mają dobre wyposażenie techniczne, ale są i takie, w których urządzenia nadwerężył czas, a stocznię nie stać teraz na ich wymianę. Trzeba przy pomocy starych maszyn spełniać wysokie wymagania armatorów, którzy nie pytają, czym my zrobimy dla nich statek.

— Te dzisiejsze trudności warto czasem porównać z tamtymi tuż po wojnie, kiedy zaczynało się prawie od zera. Choćby po to, żeby przypomnieć do czego jesteśmy zdolni i więcej wierzyć w swoje siły. Warto przypomnieć radość z pokonywania tamtych kłopotów i te wielkie przeżycia, które wiązały się z wodowaniem pierwszych statków. Teraz mamy pochylnie zrzutowe, ale kiedyś wodowało się, „bez sznurka". Jednostkę podciągało się traktorem do slipu zrzutowego... Pamiętam, że już w połowie 1946 r. stocznia podjęła się przebudowy ms. „Sobieski" z transportowca wojskowego ponownie na pasażerski. Prace trwały do końca kwietnia następnego roku. Na podniesienie bandery dyrekcja przygotowała przyjęcie dla załogi w dzisiejszej rurowni.

— W 1948 r. były już wodowania kutrów oraz „Julii" — statku pasażerskiego dla żeglugi przybrzeżnej. Zbudowaliśmy też 53 łodzie ratunkowe.

— Ja bym jeszcze wspomniał wbicie pierwszego nita do stępki pierwszego polskiego lugrotrawlera pełnomorskiego „Kulik", który zwodowany został w 1950 r. To była duża uroczystość. W tym samym roku nasz zakład przemianowany został na Stocznię Północną.

— A jak przeżywaliśmy chwile, kiedy sprowadzono pierwszy, prowadzony fotokomórką automat do acetylenowego cięcia blach... Podczas próby wypalono z blachy orła...

— Potem wielokrotnie zwyciężaliśmy we współzawodnictwie międzyzakładowym. Dodziś leży przed budynkiem dyrekcji kamień wyłowiony na głębokości 2 tys. m przez naszą jednostkę do połowów głębinowych. Na honorowym miejscu stoi też od chwili, gdy stocznia otrzymała Order Sztandaru Pracy I Klasy i imię Bohaterów Westerplatte, armatka, na której transportowano urnę z prochami mjr. H. Sucharskiego...

Ucieczka z mroku

Andrzej Stanisławski

ciężarowych setki więźniów z zamku na śmierć w murach krematorium. Obliczaliśmy, że zginęło w tych ostatnich godzinach okupacji około tysiąca braci — Polaków.

22 lipca w samo południe, uformowani w piątkową kolumnę zostaliśmy wyprowadzeni pod bardzo silnym konwojem SS-manów w nieznanym kierunku. Maszerowaliśmy w tłumie wojskowych i cywilnych uciekinierów niemieckich.

Na kraśnickiej szosie dokuczliwy upał zamienił się w rozszalałą burzę z pioru nami: w ciągu paru minut byliśmy przemoczeni do suchej nitki. Pędzono nas głównie rowami, bowiem szosa zatarasowana była uciekającymi oddziałami Wehrmachtu. Kiedy w morderczym marszu zarządzono krótki postój — natychmiast zasnąłem na siedząco w rowie, wypełnionym wodą. Mimo zmęczenia bez przerwy krzesałem siły na ucieczkę. Kiedy decyzja dojrzała — kolejna błyskawica ją rozbijała — i strach przed serią pistoletu SS-mańskiego brał górę. Zresztą śmierć szła gęsto naszym tropem, bowiem SS-mani mordowali nie tylko więźniów, próbujących ucieczki, lecz także tych, których siły się wyczerpały. Tak dobrnęliśmy do Kraśnika, gdzie osadzono nas w cegielni; był wczesny wieczór 23 lipca 1944 r.

Nieustannie poszukiwałem szans uratowania życia, a były one nader nikłe. Otoczeni płotem, obwiedzionym kordonem uzbrojonych SS-manów i żołnierzy hitlerowskiej artylerii nie znajdowaliśmy szczeliny, przez którą można by się wymknąć na wolność. I nagle spotkałem starszą panią z opaską Czerwonego Krzyża, była to pani **Wanda Gotnerowa**, miejscowa położna. Szybko dogadaliśmy się. Ona też zorganizowała kilka cywilnych ubrań, bez których mowy być nie mogło o ucieczce. Te wspaniałe, kraśnickie kobiety z narażeniem własnego życia zrobiły więcej, niż można było, aby tylko ratować od śmierci obcych sobie więźniów Majdanka. I rzeczywiście: dzięki nim kilkunastu Polakom udało się zbiec, jakkolwiek nie było to łatwe. Uciekałem, jako ostatni, zdany wyłącznie na siebie i własną odwagę, o którą było trudno, bowiem musiałem przejść obok stosu trupów moich obozowych kolegów, zastrzelonych przez SS-manów podczas ucieczki. Czy ja też...?

Ostatecznie udało się, choć wiem, że musiałbym przesiedzieć drugie dwa lata za murami Pawiaka i drutami Majdanka, aby zdobyć się na tak olbrzymi wysiłek psychiczny, bo ten fizyczny zupełnie się nie liczył. Jeszcze kilka dni poszukiwały uciekinierów hitlerowskie patrole, nas zaś chronili mieszkańcy Kraśnika swą niezawodną opieką i troską. Potem powróciłem do Lublina, już wolnego.

Dosłownie od pierwszej chwili wolności podjąłem pracę w charakterze referenta w Zarządzie PCK w Lublinie. Schwytałem także grupę SS-manów i kapo z Majdanka, którzy później stanęli przed polskim Sądem Specjalnym w Lublinie. Prezes PCK dr **Ludwik Chrystians** był wiceprzewodniczącym Polsko-Radzieckiej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich na Majdanku. Z tej też racji występowałem kilka razy przed komisją, wobec której także na konferencji prasowej dziennikarzy alianckich składałem wyczerpujące zeznania. Spotykały się one z ogromnym zainteresowaniem, chyba po prostu widziałem i wiedziałem o Majdanku więcej i inaczej, niż setki moich lagrowych kolegów. W tym też czasie otrzymałem wezwanie: miałem zostać wcielony, jako żołnierz do formującej się II Armii Wojska Polskiego gen. Karola Świerczewskiego. Wszyscy członkowie komisji, wobec których składałem zeznania na temat Majdanka byli temu przeciwni; ale przecież rozkaz jest rozkazem.

I wtedy właśnie przystojna pani porucznik **Janina Matuszewska** zaproponowała mi pracę w organizującym się Polskim Radiu. Poszedłem na umówione spotkanie, ale miast mojej rozmówczyni spotkałem dr **Zofię Marchlewską** (córkę Juliana), która była współorganizatorem Polskiej Agencji Prasowej POLPRESS. Bez trudu przekonała mnie, że przecież to wszystko jedno, gdzie będę pracował. Tak więc **18 sierpnia 1944 rozpocząłem uprawianie dziennikarskiego zawodu**, jako reporter.

Nie lubię pompatycznych słów, ale tam, przy ul. Spokojnej w Lublinie, w siedzibie PKWN dosłownie ocierałem się każdego dnia o historię, nie zdając sobie z tego nawet sprawy. Często widywałem **Bolesława Bieruta**, kilka razy z nim rozmawiałem; należał do bardzo skromnych ludzi, choć przecież piastował najwyższe stanowisko w odradzającym się kraju. Przewodniczący PKWN, **Edward Osóbka-Morawski, Bolesław Drobner, gen. Michał Rola-Żymierski** (Sztab Generalny Wojska Polskiego mieścił się w budynku vis à vis PKWN), **Wincenty Rzymowski, Andrzej Witos, Stefan Skrzeszewski, Stefan Jedrychowski, Hilary Minc** i wielu innych kierowników resortów (czyli ministerstw) w PKWN żyli i pracowali dosłownie wśród nas, bowiem niemal wszystkie „resorty", bardzo skromne osobowo i lokalowo mieściły się w tym samym gmachu przy ul. Spokojnej. Jako sprawozdawca znałem „Wiesława" — **Władysława Gomułkę**, robiłem wywiad z **Wandą Wasilewską** po jej powrocie z wyzwolonej, ale zrównanej z ziemią, spalonej Warszawy w styczniu 1945 r. Niemal „po drodze" byłem przez dwa tygodnie pierwszym polskim korespondentem wojennym, który w październiku 1944 r. przekroczył granicę byłych Prus Wschodnich i to przekroczył dosłownie w ślad za atakującą tyralierą żołnierzy radzieckich.

A potem, 5 lutego 1945 r. otrzymałem dwujęzyczną delegację i wyjechałem do Poznania, organizować oddział PAP POLPRESS; ale to już zupełnie inna historia.

W tym gmachu przy ul. Spokojnej 4 w Lublinie, noszącej obecnie nazwę 22 Lipca mieściła się siedziba Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, pierwszego rządu ludowo-demokratycznego wolnej Polski. Jego poszczególne resorty czyli ministerstwa były nader szczupłe, zarówno kadrowo (brakowało ludzi, którzy dopiero stopniowo zjawiali się do pracy), jak i lokalowo. M. in. na II piętrze — od strony podwórza — redakcja PAP POLPRESS zajmowała trzy mikroskopijne pokoiki. Na II piętrze, lecz od frontu mieściła się pracownicza stołówka, nader ważna instytucja wobec powszechnych trudności aprowizacyjnych, w której pospołu, obok siebie, zasiadali kierownicy resortów czyli ministrowie obok maszynistek czy redaktorów lub dyrektorów departamentów. Takie to były czasy... I choć front oddalony był zaledwie o 70 km, to przecież w tejże stołówce odbyło się kilka zabaw tanecznych przy pełnej aprobacie kierownictwa PKWN, bo radość z odzyskanego życia i wolności była ogromna, a mieliśmy prawo nie tylko do ciężkiej pracy, ale i do zabawy. (m)

Edward Bolesław Osóbka-Morawski

Jak powstał i jak wykonaliśmy MANIFEST PKWN

I

Tezy do manifestu opracowaliśmy kolektywnie w ciągu szeregu posiedzeń posłów do KRN a zarazem delegatów na rozmowy polityczne do Moskwy wraz z członkami Prezydium Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Na podstawie tych tez zredagowali projekt manifestu — dr Bolesław Drobner i Stefan Wierbłowski.

21 lipca 1944 roku odbyło się posiedzenie komisji dla opracowania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Przewodniczył ob. Jerzy Borejsza. Obecni: ob. ob. Morawski, gen. Rola, Witos, Spychalski, Sommerstein, Haneman, Minc, Wierbłowski, Drobner, Agroszewski. Protokółowała Maria Wierna.

PO krótkiej dyskusji o tym, czy odczytać, czy też zreferować oba projekty manifestu, zebrani postanawiają na wniosek ob. Wierbłowskiego wysłuchać obu projektodawców i wybrać jeden projekt jako podstawę do dyskusji.

Ob. Wierbłowski pokrótce referuje swój projekt...

Z kolei ob. Drobner referuje swój projekt manifestu.

Ob. Borejsza zarządza głosowanie. Wniosek o wzięcie za podstawę projektu ob. Wierbłowskiego przechodzi większością 7 głosów, przeciwko wnioskowi 1 głos: (Tezy były wspólne, ustalone przez szeroki zespół wcześniej, różnice dotyczyły raczej techniki opracowania redakcyjnego).

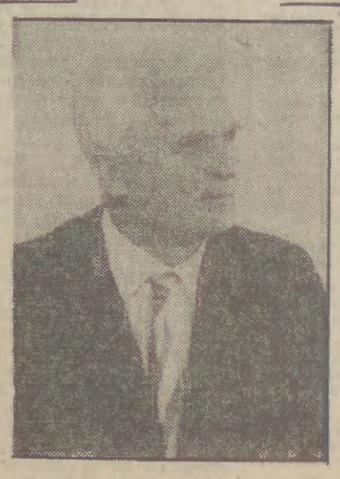

OSÓBKA-MORAWSKI EDWARD BOLESŁAW, ur. 5. 10. 1909 r. w osadzie fabrycznej Bliżyn k. Skarżyska Kamiennej. W latach międzywojennych był działaczem spółdzielczym w Końskich, prezesem rady nadzorczej spółdzielni spożywców, sekretarzem Rady Okręgowej „Społem" i redaktorem pisma spółdzielczego „Spólnota Konecka". Do PPS wstąpił w 1928 r. W 1935 r. był członkiem OKR PPS w Radomiu. W latach trzydziestych był prześladowany za działalność polityczną. Następnie przez dwa lata pracował w spółdzielczości w Wieluniu. W 1938 r. przeniósł się do Warszawy nadal pracując w spółdzielczości podjął studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej (prawo i ekonomia). Wrzesień 1939 spędził na Rakowcu jako komendant OPL, potem w Batalionach Obrony Warszawy. W okresie okupacji hitlerowskiej przywódca RPPS 1944—45 współzałożyciel Krajowej Rady Narodowej i jej wiceprzewodniczący, 1944 — przewodniczący PKWN i kierownik Resortu Spraw Zagranicznych PKWN, 1944 — kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN, 1944 — 45 premier i minister spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego RP, 1945—47 premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, 1944—47 przewodniczący CKW PPS, 1947—49 minister administracji publicznej.

Po krótkiej dyskusji postanowiono dodać (wnieść) do tytułu **„Polacy w kraju i na emigracji, Polacy w niewoli niemieckiej"**.

„Na wniosek ob. Witosa dodać po słowach „na ziemi ojczystej" — pod znakiem Orła Białego. Wykreślić ostatnie zdanie pierwszego abzacu. Do abzacu* drugiego. Pierwsze zdanie przeredagować: „Naród Polski wita Żołnierza Armii Ludowej, zjednoczonego z żołnierzem Armii Polskiej. Do abz. 3. W celu wzmocnienia momentu zemsty, przenieść ostatnie słowa „po pomstę nad Niemcem" do abz. 4 zamiast słów „Nowe zwycięstwa i nową sławę". Do abz. 5. Na wniosek ob. Sommersteina i Minca zamiast PPR-owcy dać członkowie PPR i in. organizacyj.

Do abz. 6: Na wniosek ob. Borejszy i ob. Agroszewskiego po słowach „Krajowa Rada Narodowa" dodać: „powołana przez walczący naród". Do abz. 7. Na wniosek ob. Borejszy i ob. Morawskiego po słowach „bezprawnej" dodać „faszystowskiej". Do abz. 8. Słowo „momencie" zamienić na „chwili". Do abz. 3 str. 2. Na wniosek gen. Roli i ob. Morawskiego rozszerzyć opis okresu 5-letniej niewoli. Dodać zdanie: „Za spalone wsie, za zburzone miasta, zniszczone kościoły i szkoły, za łapanki, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wymordowanie Ghetta".

* abzac — odstęp, akapit (red).

Do abz. 4. Na wniosek ob. ob. Witosa i Morawskiego zamiast „sojuszniczą Armia Czerwona wyzwala Polskę" dać „Armia Czerwona wkroczyła do Polski jako armia wyzwolenia".

Do abz. 5. Na wniosek ob. Bermana. W końcu abzacu dodać zdanie „Udział Polaków w wojnie zmniejszy cierpienie narodu i przyśpieszy koniec wojny".

Do abz. 7. Ob. Witos zwraca uwagę na to, że należy powiedzieć nie „pod Szczecinem" a „za Szczecinem". Na wniosek gen. Roli... zebrani postanawiają skreślić „pod Szczecinem"... że wystarczą „słupy graniczne nad Odrą".

Do abz. 9. Ob. Witos proponuje opuścić miejsce, gdzie jest mowa o konfliktach na szkodę dla obydwu stron... zebrani postanawiają zostawić to miejsce. Str. 3, do abz. 1. Ob. Morawski proponuje nie wymieniać linii Curzona. Powiedzieć ogólnie gdyż według niego, Rząd Radziecki unika ścisłych określeń". „Ob. Borejsza zarządza głosowanie... za zostawieniem tych słów 3, przeciw 4.

Do abz. 2. Ob. Sommerstein proponuje: 1) ograniczyć różniczkowanie stosunków: skreślić „do utrzymania jak najlepszych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych". Wniosek ten zostaje przyjęty. 2) Wstawić zdanie o tym, że polska polityka zagraniczna będzie pokojowa i demokratyczna. Ob. Minc oponuje: nie trzeba mówić o pokojowej polityce, jest to manifest doraźny okresu wojny. Gen. Rola podtrzymuje ob. Minca.

Ob. Berman proponuje dodać o tym, że „polska polityka zagraniczna będzie polityką demokratyczną, opartą na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa". W głosowaniu wniosek ten zostaje przyjęty.

Do abz. 3. Na wniosek Stefana (Hanemana) i Sommersteina, postanowiono skreślić słowo „wybitnych" i na to miejsce wstawić „cieszących się zaufaniem ludności".

Do abz. 7. Ob. Witos proponuje powiedzieć, że zostaną wyłonione urzędy polskie. Ob. gen. Rola oświadcza, że Prezydium KRN wydało już dekret o wprowadzeniu sądów ludowych.

Do str. 4 abz 1, wywiązuje się dyskusja w sprawie słów „bestialsko tępionych Żydach". Postanowiono zostawić słowa projektu.

Do str. 5 abz. 1. Na wniosek ob. Witosa po słowach „normę" dodać „nie mniejszą niż 5 ha". „Dyskusja o dobrach martwej ręki. Zebrani postanawiają sprawę tę w Manifeście pominąć".

Do abz. 3. Po krótkiej dyskusji postanowiono po słowach „na czas wojny" dodać „na podstawie polskiej ustawy o świadczeniach wojennych zostanie ustalone w ścisłe świadczenie w naturze".

Do abz. 4. Przeredagować cały abzac, dodać „Płace robotnicze i pracownicze utrzymywane przez Niemców przymusowo na poziomie przedwojennym zostają ustawowo podniesione do norm zapewniających minimum egzystencji. Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji ubezpieczeń społecznych opartych na zasadach demokratycznego samorządu, wprowadzone zostanie prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, rozpocznie się rozładowanie nędzy mieszkaniowej".

Do abz. 5 dyskusja na temat popierania inicjatywy prywatnej, w której udział biorą ob. ob. Morawski, Sommerstein, Berman, Minc, Witos, Wierbłowski, Drobner. Zebrani postanawiają po słowach „między wsią, a miastem" wstawić „ponadto popierany będzie szeroki rozwój spółdzielczości" i po słowach „życia gospodarczego" zamiast będzie popierana dać: „również znajdzie poparcie państwa".

Ob. Sommerstein proponuje wstawić dodatek o odszkodowaniach i drugi o kwestii powrotu do kraju emigracji. Zebrani postanawiają wstawić na str. 6 po pierwszym abzacu słowa: „PKWN dążyć będzie do najszybszego powrotu emigracji do Kraju i podejmie kroki dla zorganizowania powrotu. Jedynie dla agentów hitlerowskich i dla tych, którzy zdradzili Polskę we wrześniu 1939 granice Rzplitej będą zamknięte". Do str. 3. W końcu abz. 2 dodać słowa: „PKWN ustalać będzie systematycznie straty, zadane narodowi polskiemu przez Niemców i poczyni kroki dla zapewnienia Polsce należnych jej odszkodowań".

(CDN.)

Kalendarium lipca 1944

Na frontach II wojny światowej

Niemcy hitlerowskie, Japonia i ich sojusznicy w lipcu 1944 roku na wszystkich frontach ponosili porażki.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły wschodnie tereny Polski i dotarły do Wisły, a alianci zachodni rozszerzyli działania na drugim — zachodnim froncie. Ożywiły się również działania bojowe na froncie włoskim. III Rzesza niemiecka najwięcej uwagi poświęcała zmaganiom na froncie wschodnim, utrzymując tam większość swych sił zbrojnych dla powstrzymania naporu wojsk radzieckich, które pod koniec lipca znalazły się około 570 km od Berlina.

Na Atlantyku i na morzach europejskich działalność floty i lotnictwa niemieckiego zostały bardzo ograniczone. Przeciwnik, zagrożony od wschodu, zaczął ściągać swoje siły morskie na Bałtyk.

Na Dalekim Wschodzie Japonia ponosiła porażki na morzu i w powietrzu, jej wojska lądowe natomiast desperacko broniły się przed aliantami. W obliczu klęski poszczególnych garnizonów, japońscy oficerowie masowo popełniali samobójstwo, a za ich przykładem szli szeregowi. Nie chcieli iść do niewoli. Na wyspie Saipan w obliczu klęski nastąpiły masowe samobójstwa wśród oficerów japońskich, żołnierzy a nawet wśród ludności cywilnej. „W dniach 11 i 12 lipca setki cywilów rzucało się ze stromych skał do morza. Rodzice rozbijali głowy niemowląt o skały następnie przecinali sobie gardła lub rzucali się w przepaść...".

W zmaganiach o zniszczenie III Rzeszy niemieckiej, Japonii i ich sojuszników brało udział tysiące Polaków: jedni w mundurach żołnierzy polskich w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i w Armii Polskiej w ZSRR, drudzy w oddziałach Armii Krajowej, Armii Ludowej i w innych oddziałach partyzanckich na terenie kraju, jeszcze inni w szeregach armii radzieckiej oraz w ruchu oporu na terenie niemal całej Europy. Tysiące Polaków, których rodziny uprzednio wyemigrowały za ocean, walczyło w szeregach wojsk amerykańskich w Normandii bądź przeciwko Japończykom.

Polscy żołnierze na tle działań bojowych aliantów:

1. VII. **Oddziały 2 Korpusu Polskiego we Włoszech w pościgu za cofającymi się Niemcami wyszły na linię rzek Musone i Funicello.**
Koniec oporu resztek wojsk hitlerowskich w rejonie Cherbourga.
2. VII. Jednostki AL im. T. Kościuszki stoczyły bitwę z oddziałami dywizji SS „Wiking" w lasach kozłowieckich.
Bitwa o Mińsk zakończona wyzwoleniem tego miasta przez 1 i 3 Front Białoruski w dniu 11 lipca.
Natarcie I armii amerykańskiej na południe.
4. VII. Przystąpiono do formowania polskiego 1 korpusu pancernego pod Żytomierzem.
Niemcy przeprowadzili silne naloty bombowe na stanowiska 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, którego artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła wiele spośród nieprzyjacielskich samolotów. Rozpoznanie dla tego korpusu wzdłuż Adriatyku zapewniał polski 318 dywizjon myśliwsko-rozpoznawczy w liczbie 16 samolotów.
5. VII. Wskutek zużycia wycofano ze składu Polskiej Marynarki Wojennej ścigacz artyleryjski „S-2" („Wilczur").
Na wybrzeżu Normandii stanął milionowy żołnierz alianckl.
6. VII. Niszczyciel „Śląsk" walczył w kanale La Manche z niemieckimi „żywymi torpedami".
Wielki atak „psychiczny" resztek wojsk japońskich na wyspie Saipan.
7. VII. Trzy zgrupowania AK pod dowództwem komendanta okręgu Wilno, płk. J. Krzyżanowskiego („Wilk"), realizując plan „Burza" rozpoczęły działania w celu opanowania Wilna. 2 Korpus Polski we Włoszech zajął pozycje obronne na linii rzeki Musone.
1103 bombowce alianckie zaatakowały wytwórnię paliw syntetycznych w Saksonii, a 1000 bombowców na Śląsku Opolskim.
8. VII. Polski krążownik „Dragon" został ciężko uszkodzony przez niemiecką „żywą torpedę". Zginęło 37 ludzi, a 14 zostało rannych. Ponieważ nie opłacało się okrętu remontować, wykorzystano go do wzmocnienia falochronu sztucznego portu Mullberry w rejonie odcinka inwazyjnego „Sword".
9. VII. 2 armia brytyjska zdobywa Caen.
10. VII. Podniesiono polską banderę wojenną na ścigaczu torpedowo-artyleryjskim „S-6" który przejęto od brytyjskiej marynarki wojennej.
13. VII. Przy pomocy AK, jednostki 3 Frontu Białoruskiego ostatecznie zdobyły Wilno. Natomiast wojska 1 Frontu Ukraińskiego przeszły do ofensywy w kierunku na Lwów i Sandomierz.
Amerykanie zdobyli Livorno.
15. VII. Polski niszczyciel „Błyskawica" wraz z angielskim niszczycielem „Tartar" oraz kanadyjskim „Haida", w czasie patrolu u zachodnich wybrzeży Francji, rozpędziły niemiecki konwój. Artyleria okrętowa niszczycieli zatopiła dwa transportowce i jeden trałowiec niemieckiej osłony. Zakończenie szkolenia 1 Armii Polskiej pod Kiwercami w ZSRR. Przemarsz tej armii na linię Bugu, zakończony 22 lipca.
16. VII. **Wojska radzieckie zajęły Grodno.**
Wojska sprzymierzonych zajęły Arezzo.
17. VII. Rankiem polska piechota 2 Korpusu Polskiego, wsparta 240 własnymi czołgami ruszyła do ataku zdobywając 18 lipca miasto i port Ankona. Polscy żołnierze wyszli nad Morze Adriatyckie.
18—21. VII. Artyleria 1 Armii Polskiej brała udział w przełamaniu niemieckiej obrony nad rzekami Turią i Bugiem.
18. VII. Polskie samoloty myśliwskie uczestniczyły w osłonie 2178 alianckich maszyn na kierunkach przełamania na froncie zachodnim.
Wojska 1 Frontu Białoruskiego przechodzą do ofensywy z Wołynia w kierunku na Lublin.
Wojska 1 Frontu Ukraińskiego okrążają 6 dywizji niemieckich na zachód od Brodów.
19—21. VII. Zgrupowanie partyzanckie im. T. Kościuszki prowadziło walkę z niemiecką ekspedycją pacyfikacyjną w lasach parczewskich na Lubelszczyźnie.
19. VII. 1250 bombowców atakowało cele w Niemczech południowych i zachodnich, a 292 bombowce atakowały rejon Monachium.
20. VII. Artylerzyści 1 Armii Polskiej w ZSRR jako pierwsi spośród żołnierzy polskich wkraczają na ziemie ojczysta.
Wojska radzieckie zajmują Włodzimierz i Rawę Ruską.

TADEUSZ GÓRSKI

Początki wolności

● Dokończenie ze str. 3

oparł więc swoją obronę na systemie budowli inżynieryjnych w oparciu o doskonałe warunki naturalne, na głębokość od 250 do 270 km w głąb. Nie spodziewając się głównego uderzenia radzieckiego na tym kierunku, przeciwnik nie miał nawet dostatecznych odwodów. Czuł się na Białorusi bezpiecznie i pewnie. Poza tym hitlerowcy doszli do przekonania, że jeżeli Armia Czerwona przystąpiłaby do działań zaczepnych na Białorusi, to ze względów terenowych jej jednostki nacierałyby wzdłuż dróg, które przygotowali do aktywnej obrony.

W tym czasie, kiedy Armia Czerwona przygotowywała się do zadania kolejnego ciosu przeciwnikowi, hitlerowcy nadal szerzyli terror wśród ludności białoruskiej i polskiej. Niszczyli wioski i miasta, masowo wywozili ludność na przymusowe roboty do Niemiec, pozbawiali ją dachu nad głową, dobytku, rabowali, masowo mordowali. W samym tylko Oświęcimiu hitlerowcy zabijali po 12 tysięcy osób dziennie. Rozbudowany na niebywałą skalę niemiecki aparat ucisku z nadmierną gorliwością realizował faszystowski plan ludobójstwa. Funkcjonariusze hitlerowscy na wyrost wykonywali rozkazy swoich przełożonych, a nawet ich prześcigali w okrucieństwie.

Coraz okrutniejszy terror hitlerowski nie załamał jednak Polaków, a wręcz przeciwnie. Walka z okupantem stawała się coraz powszechniejsza i masowa, a sukcesy armii radzieckiej wzmagały ją jeszcze bardziej. W Polsce rozumiano, że wyzwolenie kraju spod okupacji niemieckiej może przynieść wyłącznie Armia Czerwona. Stąd jej każde zwycięstwo nad wojskami hitlerowskimi przyjmowano z radością i nadzieją na rychłe oswobodzenie. A część ziem polskich miała już wkrótce niespodziewanie zostać wyzwolona spod opukacji niemieckiej w wyniku planu „Bagration".

Niespodziewanie, rankiem 22 czerwca 1944 wojska hitlerowskie grupy armii „Środek" zostały zaatakowane z powietrza i z ziemi. Radzieckie pociski i bomby niosły wrogowi zniszczenie, ruszyły czołgi, piechota — rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej. Niebawem w walkach wzięła również udział radziecka Dnieprzańska Flotylla Wojenna. Jej małe, ale szybkie okręty wspierały ogniem swych dział własne wojska lądowe, wysadzały desanty na tyłach wroga, przewoziły żołnierzy przez trudne do przebycia rzeki. W zwycięskich bitwach Armia Czerwona wyzwalała miasto za miastem, wieś za wsią w takim tempie, że wkrótce powstała możliwość natarcia w kierunku ziem polskich. Było to nieoczekiwane wydarzenie dla Polaków, którzy czuli już nastrój wyzwolenia.

W nurt zwycięstw Armii Czerwonej włączyła się z całą mocą Armia Ludowa, która współdziałając poprzez Polski Sztab Partyzancki Armii Polskiej w ZSRR z armią i partyzantami radzieckimi rozwinęła szeroką działalność bojową na tyłach wojsk niemieckich. AL-owcy swoim przykładem i brawurą porywali do walki innych tak, że okupant poważnie odczuwał skutki ich działań. Partyzanci wysadzali w powietrze mosty, tory kolejowe, pociągi idące z zaopatrzeniem dla wojsk niemieckich walczących na froncie wschodnim. Niszczyli niemieckie posterunki, składy z bronią i amunicją, podawali lotnikom radzieckim ważne obiekty przeciwnika do zniszczenia. Był to masowy ruch, w którym utrwalało się braterstwo broni polsko-radzieckiej zawiązane już w bitwie pod Lenino. Działalność partyzantki na wschodnich terenach Polski przyniosła znaczącą pomoc Armii Czerwonej w realizacji planu „Bagration" dezorganizując tyły wojsk hitlerowskich. Pozwoliło to w niemałym stopniu zwycięskiej Armii Czerwonej przyśpieszyć wyzwolenie Białorusi poprzez rozbicie niemieckiej grupy armii „Środek" i przystąpienie do wyzwalania wschodnich terenów Polski.

Już 18 lipca 47 armia pod dowództwem generała N. Gusiewa ruszyła szybkim marszem na Siedlce, a 8 armia gwardii, dowodzona przez generała W. Czujkowa i 69 armia generała W. Kołpakcziego — na Lublin. Wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej ziem polskich stało się faktem. Armia Czerwona 20 lipca sforsowała Bug. W walkach o wyzwolenie ojczyzny wraz z radzieckimi towarzyszami broni wzięła udział polska artyleria 1 armii działającej w składzie 1 Frontu Białoruskiego. Artylerzyści wspierali z powodzeniem 69 armię forsującą Bug i jako pierwsi weszli na ojczystą ziemię. Natomiast główne siły polskiej 1 armii weszły 23 lipca.

Wkrótce do Polski weszły również radzieckie wojska innych frontów.

24 lipca jednostki radzieckie wkroczyły do Lublina.

25 lipca jednostki radzieckie dotarły do Wisły na północ od Dęblina, a 27 lipca wyzwoliły Białystok. Prowadziły uporczywe walki o przyczółki pod Magnuszewem i Puławami. 27 lipca do walki weszły również główne siły polskiej 1 armii, która zajęła prawy brzeg Wisły w rejonie Dęblina i Puław.

Ludność polska z radością witała wkraczające jednostki radzieckie. Na drogach przemarszu stały tłumy ludzi. Witano ich uśmiechami i naręczami kwiatów. Nawiązywano serdeczne rozmowy, a łatwość porozumienia się dawał wspólny, słowiański język. Ludność polska widziała w żołnierzach radzieckich swoich wyzwolicieli i sojuszników.

Wielka radziecka operacja pod kryptonimem „Bagration" na Białorusi zakończyła się w drugiej połowie lipca wyzwoleniem wschodnich terenów Polski między Bugiem, Wisłą, Wisłoką i Karpatami. Było to pierwsze strategiczne natarcie Armii Czerwonej przeprowadzone w dużym tempie, bez przerwy i na tak dużą głębokość. Ten ogromny wysiłek wyczerpał armie radzieckie. Zginęło dziesiątki tysięcy czerwonoarmistów, poważnie zmalały stany osobowe jednostek radzieckich, a amunicja i zapasy wojenne wyczerpały się. W tej sytuacji, po dojściu do Wisły, Armia Czerwona przeszła do obrony, przygotowując nową ofensywę na kierunku warszawsko-berlińskim. A to oznaczało całkowite wyzwolenie Polski.

Tadeusz Górski

W służbie pokoju

● Dokończenie ze str. 4

Polska przez całe 40-lecie była aktywna w tych sprawach. Przedłożyła społeczności europejskiej kilka doniosłych propozycji, które uzyskały poparcie jej sojuszników oraz postępowej opinii publicznej. Należą do nich:

● Uczynić Bałtyk morzem pokoju; pokłosiem tego są spotkania przedstawicieli narodów tej strefy w Rostocku.

● Plan Rapackiego, czy li propozycja utworzenia strefy bezatomowej w środkowej Europie i jej różne modyfikacje. Celem tych planów było nie dopuścić broni atomowej na tereny Czechosłowacji, NRD, RFN i Polski oraz maksymalne rozrzedzenie sił zbrojnych w wymienionej strefie. Częściowym rezultatem tej propozycji są toczące się od 10 lat rozmowy rozbrojeniowe 19 państw w Wiedniu.

● Polska wykazywała niebezpieczeństwo militaryzacji RFN, a nade wszystko, przestrzegała przed uzbrojeniem Bundeswehry w broń atomową. Niestety, armia tego kraju stała się najsilniejszą na zachodzie Europy, a ostatnio RFN zwolniona została z wszelkich ograniczeń w produkcji broni konwencjonalnej.

● ONZ na nasz wniosek, uchwaliła konwencję o nieprzedawnianiu zbrodni ludobójstwa, ale jak dotychczas żaden kraj NATO nie ratyfikował jej. Dlaczego?

● Adam Rapacki zaproponował zwołanie konferencji wszystkich państw Europy i Ameryki Płn. Rezultatem jest Akt Końcowy KBWE, podpisany 1 sierpnia 1975 r.

● ONZ uchwaliła na wniosek Polski — deklarację o wychowaniu narodów w duchu pokoju.

● Wspomnijmy wreszcie propozycję zorganizowania w Warszawie konferencji w sprawie budowania zaufania i rozbrojenia; rezultatem są obrady na ten temat 35 państw w Sztokholmie.

Józef Pilecki

Niestety, daleko jesteśmy od perspektywy zarysowanej przez Akt Końcowy KBWE gdyż Akt sobie a rzeczywistość kształtowana przez siły przeciwne systemowi socjalistycznemu — sobie. Dlatego zapowiadany pokój w Manifeście Lipcowym — jest pokojem zbrojnym. Zapowiadane: **„Braterstwo broni uświęcone wspólnie przelaną krwią w walce z niemiecką agresją jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń i utrwali sojusz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Płn..." oraz że Polska dążyć będzie do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją, nie może być w pełni zrealizowane.** Rządy tych krajów bowiem już po raz drugi (poprzednia zimna wojna) nie tylko odmawiają równoprawnej współpracy, ale wręcz zastosowały restrykcje i to tylko dlatego, że państwo polskie nie ugięło się przed ich żądaniami zmian w polityce wewnętrznej. Przyjaźń zamieniły w napastliwość i w zezwalanie na dozbrojenie Bundeswehry. A przecież wiadomo Francuzom i Anglikom że broń ta w pierwszym rzędzie będzie skierowana przeciwko naszemu narodowi.

Miejmy jednak nadzieję, że w historycznie niezbyt odległym czasie, pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych — które jest konstytucyjną zasadą naszej polityki zagranicznej (art. 6, pkt. 3) — stanie się nakazem również dla wymienionych sił na Zachodzie. Pokojowa i równoprawna współpraca weźmie górę nad wrogością i nurtem zimnowojennym. Tym samym powróci do blasku stwierdzenie pod którym podpis złożyli L. Breżniew i R. Nixon: „... że w wieku nuklearnym dla utrzymania stosunków między nimi (ZSRR i USA) nie ma innej podstawy oprócz zasady pokojowego współistnienia. Różnice w dziedzinie ideologii i ustrojów... nie stanowią przeszkody dla rozwijania między nimi normalnych stosunków... Koniecznymi przesłankami dla utrzymania... pokojowych stosunków jest uznanie interesów bezpieczeństwa stron, opartego na zasadzie równości i wyrzeczenia się użycia siły lub groźby jej użycia". Jeśli tak się stanie wówczas system zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — ideał Manifestu Lipcowego — stanie się rzeczywistością. Tym samym narody Europy odsuną od siebie wizję apokalipsy jądrowej, czego w 40-lecie Polski Ludowej należy życzyć obecnym i przyszłym czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego" i wszystkim ludziom.

Korespondencja własna z Peru

MISTI

Gdy przybędziesz tu samolotem, to jadąc z lotniska, zaskoczy się olśniewająca biel miasta bardzo wcześnie, zanim jeszcze dostaniesz się na most Grau. Jeśli twoja droga będzie wiodła od autostrady Panamericana doznasz podobnego powitania. W jakikolwiek sposób zjawisz się tutaj, zobaczysz z dala rozbielone, roziskrzone w słońcu domy na tle głębokiej panoramy gór, z wyróżniającym się masywem wygasłego wulkanu Chachani i potężnym stożkiem wulkanu Misti.

AREQUIPA leży pomiędzy wybrzeżem i altiplano, zachowując w równym stopniu charakter Costy i Sierry; z klimatem umiarkowanym i słońcem widzianym prawie cały rok. Dzięki korzystnym warunkom klimatycznym miasto rozwija się i unowocześnia, nie tracąc cech tradycyjnej arequipeńskiej osobowości.

U stóp Chachani, sięgając szerokim jęzorem w kierunku Misti, zalega produkt erupcji. Jest to sillar — tuf wulkaniczny. Jasnoszara, lekko porowata, zmasowana skorupa kamienna od wieków służyła do budowy Arequipy, nadając jej nazwę La Ciudad Blanca — Białe Miasto, a jej murom wszechobecną jasność.

Żłobiąc skorupę sillaru płynie rzeka Chili, dzięki której żyją tu ludzie. Ich bogate uprawy, w tym piękne pola pszeniczne, w żyznej dolinie, dowodzą płodności wulkanicznej gleby, lecz wszystko — łącznie z osadami kończy się z granicami wody. Dalej zalegają pustynne stepy wulkanu Misti, gór Chachani i Pichu-Pichu.

Miasto zakładano dwukrotnie. Na początku XV wieku Inka Mayta Capac — władca potężnego Tahuantinsuyu — posuwając się z wojskiem na południe, założył u stóp Misti osadę Are-Que-Pay. Podanie głosi, że gdy przywędrowali w te strony, najbliższe otoczenie Inki wyrażało zachwyt dla wspaniałego miejsca. Na pytania — czy zostaną? — Władca odrzekł. Are-que-pay, co w języku quechua znaczy „Dobrze, tu zostaję".

Arequipa — wulkan Misti. Fot. autor

Drugi raz miasto zakładano przeszło sto lat później. Teraz hiszpańskie. Konkwistador Manuel Garcia Carbajal posuwał się ze zbrojną drużyną na południe Peru i podobnie jak Inka, nad rzeką Chili zastał sporą wioskę. W 1540 roku, w imieniu swego szefa Francisca Pizarra przybysz założył Arequipę. Hiszpańska, powstała z inkaskiej osady, wyrosła z pracy Indian, inicjatywy i zapobiegliwości awanturniczych zdobywców, wreszcie licznie przybyłych Hiszpanów.

Architektura Arequipy jest charakterystyczna i w pewnym stopniu unikatowa. Sięga do budownictwa hiszpańskiego, łączy barok i rokoko, nawiązuje do budownictwa hinduskiego. Wspaniałymi zabytkami są budowle z okresu wicekrólestwa. Teraz powstają monumentalne obiekty żelbetowe. Niekiedy szpecą, to znów upiększają miasto, lecz zawsze podkreślają jego oryginalność przez stosowanie sillaru.

Różnorodność, finezja i przepych ornamentacji tamtejszych kościołów wzniesionych z jasnego kamienia pozostawia niezapomniane wrażenie. Dotyczy to zarówno dość skromnego najstarszego San Lazaro jak zbudowanych w „tłustym" stylu — Campania, San Augustin, Caima i innych.

W centrum miasta, niedaleko Plaza de Armas widzi się jasne mury Casa de Moral. Wspaniała siedziba arystokracji arequipeńskiej żyjącej w epoce kolonialnej, powstawała sukcesywnie w wiekach XVII i XVIII. Wzniesiona z sillaru wyróżnia się ciekawym rozwiązaniem architektonicznym, bogactwem ozdób i ornamentacji. W rzeźbach portalu głównego można odnaleźć amorki, pumy, kwiat Inków ccantu czyli Rosal cuadrifoliada, broń i inne osobliwości dekoracyjne.

W patio rosną krzewy i kilka drzew; wśród nich morwa, dająca nazwę budowli i sąsiedniej ulicy El Moral. Jest tam wiele malowniczych zakątków z wiszącymi lampami, ozdobnymi kratami, płaskorzeźbami, glinianymi dzbanami „chomas", pochodzącymi z niedalekiej miejscowości Sihuas.

Casa de Moral jest traktowana jako zabytek i znajduje się pod patronatem Peruwiańskiego Banku Przemysłowego, który w jej głównym salonie zorganizował stałą galerię obrazów najlepszych malarzy regionu i kraju.

W czasie dłuższego pobytu w Arequipie kilkakrotnie zmieniałem hotel. Ostatnim był Hostal Premier, którego największą dla mnie zaletą było to, że poznałem w nim dziennikarza z Limy — Pablo Masiasa.

— Byłem w kraterze wulkanu Misti, proszę pana. Jest to jeden z największych wulkanów na świecie — oświadczył na wstępie sympatyczny brodacz, gdy siedzieliśmy w hotelowym barze.

Redaktor Masias wie chyba wszystko o tutejszym wulkanie. Zalał więc swego słuchacza potokiem interesujących wiadomości, które po dużym przefiltrowaniu zostają przekazane dalej.

A więc wierzchołek Misti wznosi się 5835 metrów npm, góruje 3556 metrów nad Arequipą, a wśród innych, sławnych wulkanów zajmuje znamienite miejsce. O 2059 merów przewyższa japońską Fudżi-Jamę oraz włoskie: Etnę i Wezuwiusza — pierwszą o 2572, a drugiego o 4553 metry.

Owalny krater Misti o wymiarach jeden na pół kilometra, ma 200-metrowe zagłębienie zwane El Domo. Na jego ścianach i dnie znajdują się kawałki skał wulkanicznych, pokryte grubą warstwą siarki. Wydzielanie gazów następuje przerywanie i przypomina przytłumiony dźwięk samolotu odrzutowego. Na Misti, podobnie jak na naszym Giewoncie istnieje ośmiometrowy stalowy krzyż. Wzniesiono go w październiku 1900 roku dla upamiętnienia początku XX wieku.

— Zejście do krateru Misti nie jest trudne — mówi dziennikarz. — Można zsuwać się po wulkanicznych popiołach znajdujących się po jednej stronie leja. Wychodzi się po stronie przeciwnej zboczem twardym, gruzowatym, pozwalającym na bezpieczne oparcie nóg.

Przez wiele lat wulkan był zapomniany, a pierwsza wyprawa do jego krateru nastąpiła dopiero w 1965 roku, i od tego czasu wiele osób różnymi szlakami powtarza uciążliwą wędrówkę.

— Najkrótsza i łatwiejsza droga wiedzie przez zaporę Aguada Blanca — kończy swą informację Pablo Masias. — Idąc powoli można tam dotrzeć w ciągu 14 godzin. Powrót trwa sześć godzin.

Michał Różycki

Między magią a nauką (9)

SPOTKANIA z UFO mają fizyczny wpływ na ludzi, o czym świadczą liczne doniesienia. Jednym z najmniej przykrych objawów w bliskości z UFO jest gwałtowne pocenie się. Piloci donoszą o takich spotkaniach, mówiąc o bardzo wysokiej temperaturze.

„Kiedy się zbliżyłem do nieznanego obiektu — pisze jeden z nich — temperatura w kabinie tak się zwiększyła, że nie mogłem wytrzymać. Zdjąłem mundur, ale ulżyło mi niewiele. Nieomal się dusiłem, nie mogłem od żaru oddychać, czułem, że dłużej nie wytrzymam ani chwili i zaraz zemdleję".

Pilot wraz z kolegą wyskoczył z samolotu na spadochronie, pozostawiając maszynę na łasce losu i praw fizyki. Samolot spadł, nie ocyło się bez ofiar, kilka osób zostało zabitych, wiele rannych.

Częste spotkania z UFO zdarzają się szeryfom patrolującym drogi o każdej porze dnia i nocy. Oni również donoszą o duszącym żarze w pobliżu obiektu. Zdarzył się również taki przypadek, że dwaj szeryfowie oblali się nagłą falą potu, kiedy UFO przemknęło bardzo blisko. Był to dosyć olbrzymi obiekt i przelatywał w odległości około 30 m. Podobny wypadek zdarzył się paru kilkunastoletnim chłopcom, kiedy UFO przelatywało ponad ich głowami.

Kolejnym efektem jest utrata możliwości poruszania się, innym słowem, czasowy paraliż. Jest to całkowite porażenie mięśni, nie można dosłownie poruszyć nawet małym palcem. Inne czynności cielesne funkcjonują w normie, można oddychać, widzieć, słyszeć i czuć zapachy, nie ma również żadnych zaburzeń w myśleniu. Bywa i tak, że z pojazdu wychodzą postacie wykonujące różne czynności i paraliż mięśni u człowieka trwa do momentu, póki pasażerowie obiektu nie wsiądą i nie wystartują.

Możliwość poruszania się powraca natychmiast po oderwaniu się UFO od ziemi.

Wydaje się jednak, że siła efektów wzrasta wraz ze zbliżaniem się UFO do człowieka, czyli im bliżej, tym gorzej. Jeżeli założymy, że zgodnie z naszym sposobem widzenia UFO to mechaniczne pojazdy kierowane przez inteligencję, możemy podejrzewać, że te wszystkie efekty są wywoływane przez energię. Wydaje się ona silniejsza i bardziej nieprzyjazna dla człowieka, kiedy UFO wyrzuca jej nadmiar w nagłym wybuchu i w dużej masie w momencie wznoszenia się do góry.

UFO powoduje na twarzach ludzi coś w rodzaju „opalenizny" pojawiającej się w jednej chwili. Intensywność jej jest różna i w kolorze i w dalszych konsekwencjach. Opalenizna zamienia się często w oparzenie i to dosyć poważne, nawet drugiego stopnia. Na twarzy i rękach, czyli na odkrytych partiach ciała, pojawiają się bąble i pęcherze, leczy się je często szpitalnie i poddaje się typowej ziemskiej kuracji.

Takie oparzenie twarzy musi być szalenie dokuczliwe, jako że puchną również powieki, a więc patrzenie jest utrudnione lub niemożliwe. Leczenie trwa od kilku dni do kilku tygodni, a ze względu na inne uboczne objawy i przykrości, takie jak mdłości, nudności, wymioty i kłopoty z postrzeganiem przedmiotów — jest bardzo ciężkim przeżyciem. Tym bardziej zostawiającym ślady w psychice i powodującym strach, obawę, niepokój o dalsze zdrowie i życie, że jest wywołane nieznanym czynnikiem, nieziemskiego pochodzenia i leżący w ciemnym pokoju poparzony, na wpół oślepły człowiek musi przeżywać ciężkie chwile myśląc o ewentualnym nieznanym promieniowaniu czy wirusach.

Diament ze światła

Wiemy, że typowa opalenizna słoneczna jest wywołana przez promieniowanie ultrafioletowe. Wydaje się więc, że rozwiązanie mamy. Po dłuższym leżeniu na ziemskiej plaży również miewamy cały opisany zespół objawów. A więc wydaje się, że zagadka chociaż w części została rozwiązana, nareszcie jest w spotkaniu z UFO coś możliwego do opisu w kategoriach ziemskich.

Nie wiem, jak wytłumaczyć przypadek, który się zdarzył pewnemu człowiekowi zajętemu pracą przy swojim samochodzie w garażu. Jak to przy majstrowaniu przy samochodzie bywa, ów mężczyzna ubrany był w kombinezon. Wyszedł przed garaż, by sobie popatrzeć na UFO. Niestety, nie wyszło mu to na zdrowie, jego ciało pokryło się „opalenizną", ale co dziwniejsze, oparzenie pojawiło się również pod kombinezonem, w miejscach osłoniętych tkaniną odzieży.

Jako efekt uboczny pojawia się ból głowy i jest to objaw najczęstszy, wręcz typowy. Ludzie skarżą się na pojawienie się natychmiastowego bólu, kiedy tylko pojazd odrywa się od ziemi. W wielu przypadkach bóle trwają po kilka dni, jak to się zdarzyło pewnemu chłopcu idącemu do kina. Uporczywy ból głowy nie ustępował przez pięć dni, jego ojciec posłał go na standardowe leczenie szpitalne.

W innym przypadku świadek nie podaje informacji dotyczących ruchu obiektu, nie wiemy więc, czy UFO się podrywało, czy też właśnie lądowało. Świadek zanotował coś zupełnie innego: wysokie dźwięki. Cierpiał on przez wiele dni na ostre bóle głowy. Związek z bliskością obiektu wydaje się niewątpliwy, możemy domniemywać, że nareszcie uchwyciliśmy zależność. UFO musi wydzielać coś, co powoduje przykre objawy u człowieka.

Jednakże zdarza się, że ból głowy następuje po pewnym czasie, kiedy UFO dawno zniknęło za horyzontem.

Najbardziej przerażającym objawem jest chyba utrata możliwości widzenia. Na szczęście taka przypadłość zdarza się stosunkowo rzadko. Ludzie przestają widzieć na pewien okres lub wprawdzie postrzegają przedmioty, ale jakby za mgłą o różnej gęstości. Widzi się nieostro, przedmioty mają zamazane kontury.

Zdarzyło się tak pewnej pani, która obserwowała tajemniczy obiekt na tle tarczy Księżyca. Po 20 min. zaczęła odczuwać ból oczu i stopniowo traciła umiejętność widzenia w obu oczach. Dopiero po wielu dniach odzyskała wzrok. Jej ciało pokryło się kolorem „opalenizny".

Innym jeszcze objawem jest utrata pamięci. Zdarza się, że człowiek nagle odzyskuje pamięć i uświadamia sobie, że jedzie swoim samochodem po ciemnej, bocznej i zupełnie nieznanej mu drodze. Zastanawia się, dokąd i po co jedzie, próbuje sobie przypomnieć skąd wyruszył, kim jest i jak się nazywa. Często mu się to udaje, lecz zdarza się, że policjant znajduje człowieka w dziwnym stanie, siedzącego na stopniach samochodu czy za kierownicą i patrzącego bezmyślnie w przestrzeń.

Pytają go o nazwisko, nie pamięta, bełkoce coś bez związku i ma szklane oczy. Nie potrafi sensownie odpowiedzieć na żadne pytanie, często nie jest w stanie ułożyć zdania zgodnie z regułami gramatyki. Bywa odwożony najczęściej do szpitala, jako że jego stan fizyczny nie jest zadowalający. Po pewnym czasie przypomina sobie wydarzenie, mówi niewyraźnie i niejasno o wielkiej kuli, przeraźliwym świetle, rozkazie wysiadania z samochodu i o jakimś locie.

Ostatnim przypadkiem, jaki chciałabym opisać, jest straszna przygoda, z jaką się spotkały panie Betty Cash, lat 51, Vickie Landrum, lat 57 oraz siedmioletni wnuk tej ostatniej, Colby. Wydarzenie miało miejsce 29. XII. 1980 r. Wszyscy jechali samochodem do domu w miejscowości Dayton o godzinie dziewiątej wieczorem opustoszałą drogą. Nagle zobaczyli intensywne światło wyłaniające się spoza rzędu drzew pinowych. Pani Cash powiedziała: „Patrzcie, co to może być?" — ale w tym momencie światło zniknęło im z oczu, wjechali bowiem w zadrzewiony teren.

Nagle zobaczyli przed sobą na drodze ostre światło. Odległość była niewielka. „To był diament ze światła" — pani Landrum tak opisała kształt nieznanego przedmiotu. Światło ich oślepiło, należało więc zatrzymać samochód, jazda bowiem stała się niemożliwa.

Z obiektu wystrzelały w dół olbrzymie słupy światła. Wszyscy wysiedli z samochodu pociągani niezwykłością zjawiska. To ich zgubiło. Chłopiec poczuł przerażenie, więc się schował za samochód, jego babcia poszła za nim i uspokoiła płaczącego chłopca, lecz pani Cash stojąca przy drzwiczkach obok siedzenia kierowcy uczyniła kilka kroków do przodu i patrzyła jak urzeczona.

— Wracaj! — wołała jej przyjaciółka, — wracaj natychmiast, wobec tego pani Cash cofnęła się do samochodu, ale nie mogła do niego wsiąść, klamka bowiem tak się nagrzała, że należało ją ująć poprzez kawałek irchy, by otworzyć drzwi.

Czuli płynące gorąco od obiektu, nie mogli go znieść, więc włączyli klimatyzację w samochodzie.

Za każdym razem, kiedy z obiektu wystrzelał w dół słup ognia, UFO wznosiło się do góry. Wokół niego świeciło cały czas ostre światło i słychać było krótki sygnał. Nagle słup ognia zniknął, obiekt uniósł się w górę i po chwili się „rozpłynął".

Wtedy pani Landrum powiedziała — „Jesteśmy bezpieczni i zdrowi, całe szczęście, ale jest mi tak gorąco, że nie mogę tego znieść. Wydaje mi się, że cała płonę".

Pani Cash czuła się znacznie gorzej. Oprócz silnego bólu głowy, cierpiała na nudności, jej kark zaczął puchnąć, a na twarzy i rękach pojawiły się czerwone plamy. Następny dzień był krytyczny dla życia i zdrowia obu kobiet. Ich zdrowie systematycznie się pogarszało i ten stan utrzymywał się przez cztery dni.

Czerwone opuchnięte powieki p. Cash nie dawały się otworzyć, czerwone plamy zamieniały się w pęcherze wypełnione przejrzystym płynem, czuła się bardzo osłabiona, cierpiała na mdłości, męczyła ją biegunka. Ból głowy nie ustępował ani na chwilę.

Jej przyjaciółka, pani Landrum sądziła, że pani Cash po prostu umrze, wezwano, oczywiście lekarza. Wzięto ją do szpitala na oddział intensywnej terapii, a tam rozpoczęto leczyć jej dolegliwości jak typowe oparzenie. W ciągu następnych dni pani Cash utraciła płaty skóry z twarzy i prawie połowę włosów, na jej głowie świeciły duże place łysiny, na której nie rósł ani jeden włosek. Opuściła szpital po 12 dniach, ale czuła się niewiele lepiej. Po następnych trzech dniach czuła się tak źle, jak zaraz po wydarzeniu. Jej twarz i ręce nacierano oliwą by choć trochę ulżyć w bólu po oparzeniach, biegunka nie ustępowała, po wielu tygodniach okazało się, że jej wzrok jest w fatalnym stanie, leczenie kontynuowano.

Pani Landrum cierpiała na koszmary senne przez całe tygodnie i każde ostrzejsze światło wprawiało ją w przerażenie.

Pani Cash znajdowała się w bezpośredniej bliskości od obiektu zaledwie 5 min., pani Landrum, tylko 3 min., a chłopiec zaledwie jedną minutę. Pani Cash stała najbliżej UFO.

Emma Popik

CO * GDZIE * KIEDY

Imprezy

SOPOT, Opera Leśna, Koncert Galowy — Bałtyckie Spotkania Oper i Teatrów Muzycznych, g. 20. Teatr "Letni", „Nie spodzianek wiele z Pankracym na czele", g. 16.

Muzea

W Gdańsku: Archeologiczne, w g. 10-16. Centralne Morskie, w g. 10-16. Poczty i Telekomunikacji, w g. 10-16. Kuźnia Wodna nad Potokiem Oliwskim, w g. 10-17.
W Gdyni: Oceanograficzne, w g. 10—17. Marynarki Wojennej — skansen, w g. 10—16. Statek — Muzeum „Dar Pomorza", w g. 10—16.
W Elblągu: Państwowe, w g. 8—16.
W Będominie: Hymnu Narodowego, w g. 9—16.
W Kartuzach: Kaszubskie, w g. 9—16.
W Kwidzynie: Zamkowe, w g. 9—16.
W Malborku: Zamkowe, w g. 9—16.30.
W Pucku: Ziemi Puckiej, w g. 9—12, 14—17.
W Starogardzie: Kociewskie, w g. 8—15.
W Sztutowie: Stutthof, w g. 8—18.
W Tczewie: Wisły, w g. 10—16.

Kina

GDAŃSK, Leningrad, Seksmisja, pol., od 15 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. Studyjne — Helikon, Spotkanie z Misiem Uszatkiem — zestaw bajek, g. 16; Akademia Pana Kleksa, pol. cz. I i II, g. 17.15. Kosmos, Ja cię trzymam ty mnie trzymasz za bródkę, fr., od 12 l., g. 16, 18; Powrót do domu, USA, od 18 l., g. 20. Kameralne — Żak, Walka o ogień, kanad.-fr., od 18 l. g. 18; Żandarm w Nowym Jorku, fr., g. 20. Drukarz, Bracia Blues, USA, od 15 l., g. 16.45, 19. Gedania, Sanchez i jego dzieci, meks., od 15 l. g. 15, 17.15, 19.30 (Pożegnanie z filmem). Watra — Dom Harcerza, Bliskie spotkania trzeciego stopnia, USA, od 12 l., g. 16; I... jak Ikar, fr., od 15 l. g. 18.
NOWY PORT, 1 Maja, Stajnia na Salwatorze, pol., od 15 l., g. 17; Duch, USA, od 18 l., g. 19.
WRZESZCZ, Bajka, Akademia Pana Kleksa, pol., cz. II, g. 12.30, 15.30; 1941, USA, od 15 l. g. 16, 17.30, 20. Znicz, To tylko rock, pol. od 15 l., g. 15, Duch, USA, od 15 l., g. 17, 19. Dziecko Rosemary, USA, od 18 l., g. 21. Zawisza, Wojna światów, pol., od 18 l., g. 17, 19.
OLIWA, Delfin, Parszywa dwunastka, USA, od 18 l., g. 15.30, 18.
SOPOT, Bałtyk, Superpotwór, jap., g. 12, 14; Tootsie, USA, od 15 l., g. 16, 18, 20; Dziecko Rosemary, USA, od 18 l., g. 22. Polonia, Seksmisja, pol., od 15 l., g. 16, 18.30, 21.
GDYNIA, Warszawa, Seksmisja, pol. od 15 l. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. Atlantic, Imperium kontratakuje, USA, od 12 l., g. 15, 17.30; Pastorale heroica, pol., od 15 l., (g. 20); Goplana, Ucieczka z Alcatraz, USA, od 15 l., g. 15, 17, 19.
OBŁUŻE, Marynarz, Filipek, NRD, g. 15.30; Rocky II, USA, od 15 l., g. 17.15, 19.30.
GRABÓWEK, Fala, Akademia Pana Kleksa, pol., cz. I, g. 16.30; Lata dwudzieste, lata trzydzieste, pol., od 18 l., g. 18.15.
ORŁOWO, Neptun, Kaskader z przypadku, USA, od 12 l., g. 15.45, 18.
CHYLONIA, Promień, Tootsie, USA, od 15 l., g. 16.30, 18.45.
RUMIA, Aurora, Człowiek z Cap Arkony, NRD, od 15 l.; Syn gór, rum.
OKSYWIE, Grom, Bracia Blues, ang., od 15 l., g. 19.30.

w woj. gdańskim

CZARNA WODA, Wda, Saint Jack, USA, od 18 l.
GNIEW, Pionier, Pies w szufladzie, bułg.; FIST, USA, od 18 l.
HEL, Wicher, Robinson Kruzoe, radz., g. 17; Butch Cassidy i Sundance Kid, USA, od 15 l., g. 19.30; Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., g. 21.30.
JASTARNIA, Żeglarz, Seksmisja, pol., od 15 l.; Tropiciel, NRD, od 12 l.
KARTUZY, Kaszub, Z tobą bawi mnie świat, czech. 39 stopni, ang., od 12 l.
KOŚCIERZYNA, Rusałka, Butch Cassidy i Sundance Kid, USA, od 15 l.
PELPLIN, Wierzyca, Idealna para, USA, od 15 l.; Zemsta Różowej Pantery, ang., od 12 l.
PRUSZCZ, Krakus, To tylko rock, pol., od 15 l., g. 16.30, 18.30.
PUCK, Mewa, Miasto kobiet, wł., od 18 l.
SIERAKOWICE, Lech, Wspomnienia ze starego Pekinu, chiń., od 15 l.; Dzieci Don Kichota, radz.
SKARSZEWY, Odrodzenie, Prawdziwe życie Drakuli, rum., od 15 l.; Jak rozpętałem II wojnę światową, pol., cz. II i III.
STARA KISZEWA, Szarotka, Kochanica Francuza, ang., od 15 l.; Akademia Pana Kleksa, pol., cz. I.
STAROGARD, Sokół, Imperium namiętności, jap., od 18 l. Sputnik, Nóż w wodzie, pol., od 15 l.
ŚWIBNO, Barkas, Akademia Pana Kleksa, pol., cz. II, g. 16; Wejście smoka, USA, od 18 l., g. 18.30.
TCZEW, Wisła, Widziadło, pol., od 18 l.; Imperium kontratakuje, USA, od 12 l.
WEJHEROWO, Świt, Wejście smoka, USA, od 18 l.; Poszukiwany, poszukiwana, pol.
WIELE, Wanoga, Magiczne ognie, pol., od 18 l.; W drodze na Kasjopeję, radz.
WŁADYSŁAWOWO, Albatros, Ja cię trzymam ty mnie trzymasz za bródkę, fr., od 12 l.; Poszukiwacze zaginionej arki, USA, od 12 l.
ZBLEWO, Gryf, Duch, USA, od 15 l.; Ostatnia gonitwa, jug.
ŻUKOWO, Radunia, Poszukiwacze zaginionej arki, USA, od 12 l.; Krabat uczeń czarnoksiężnika, czech.

w woj. elbląskim

ELBLĄG, Syrena, Ewa chce spać, pol., g. 16; Seksmisja, pol., od 15 l., g. 17.45, 20. Światowit, Akademia Pana Kleksa, pol., cz. II, g. 16; Sęp, węg., od 15 l., g. 18, 20.
KWIDZYN, Tęcza, Ucieczka z Alcatraz, USA, od 15 l.; Nie ma mocnych, pol.; Ósmy dzień tygodnia, pol., od 15 l.
MALBORK, Capitol, Tysiąc miliardów dolarów, fr., od 15 l.; Trup w każdej szafie, czech., od 15 l. Klubowe, Goście z galaktyki Arkana, jug., od 12 l.; Król Cyganów, USA, od 18 l.
BRANIEWO, Dar, Lata dwudzieste, lata trzydzieste, pol., od 15 l.
DZIERZGOŃ, Przyjaźń, Strzały Robin Hooda, radz.; Glina czy łajdak, fr., od 18 l.
GARDEJA, Wars, Ostatni z Fleksnesów, norw., od 15 l.; Akademia Pana Kleksa, pol. cz. I
KISIELICE, Jutrzenka, On, ona, oni, pol., od 15 l.
KRYNICA MORSKA, Letnie, Obcy 8 pasażer Nostromo, ang., od 15 l.
MŁYNARY, Zenit, Poszukiwacze zaginionej arki, USA, od 12 l.
NOWY DWÓR, Żuławy, Pasażer w kajdankach, chiń., od 15 l.; Czarodziejski Lolo, węg.
NOWY STAW, Jurand, Kapitan hajduków, rum., od 12 l.; Równowaga, bułg., od 15 l.
ORNETA, Wrzos, Sęp, węg., od 15 l.
OSTASZEWO, Nogat, Tootsie, USA, od 15 l.; Przygody Ali Baby i 40 rozbójników, radz., od 12 l.
PASŁĘK, Znicz, Konopielka, pol., od 15 l.
PIENIĘŻNO, Orion, Kochanica Francuza, ang., od 15 l; Koniec wakacji, pol.
PRABUTY, Mazowsze, Szpital Britannia, ang., od 18 l.; Dla jednej trójki, bułg. Relaks, Jak rozwód to rozwód, czech., od 15 l.
SUSZ, Syrena, Zezowate szczęście, pol., od 18 l.
SZTUM, Powiśle, Tootsie, USA, od 15 l; Księżniczka w oślej skórze, radz.

OPRF zastrzega sobie możliwość zmiany repertuaru.

Apteki

Gdańsk – apteka przy ul. Podwale Staromiejskie 89-90 i przy ul. Jaskółczej 16; przy al. Zwycięstwa 35; Gd.-Wrzeszcz, przy ul. Grunwaldzkiej 83, Gd.-Zaspa przy ul Pilotów 3a; Gd.-Oliwa przy ul. Gospody 8; Sopot przy ul. Grunwaldzkiej 64; Gdynia przy ul. 22 Lipca 43 i przy al. Zwycięstwa 1

Szpitale

OSTRE DYŻURY PEŁNIĄ:
Instytut Chirurgii AM, Instytut Chorób Wewnętrznych i Klinika Chorób Oczu AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.
POGOTOWIE RATUNKOWE:
Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 — czynne całą dobę — wypadki 999 — nagłe zachorowania i przewozy chorych, tel 41-10-00, 32-29-29, 32-36-14, 32-39-34.
Laryngolog przyjmuje w dni powszednie w g. 20-7.30; w soboty pracujące w 7—17.30, w wolne soboty niedziele i święta – całą dobę.
Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 w dni powszednie czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę — dla mieszkańców Oliwy i Przymorza tel 52-32-32.
Sopot, al. Niepodległości 779 czynne całą dobę — wypadki 999 — inne tel. 51-24-56.
Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 14 — czynne całą dobę — wypadki 999 — nagłe zachorowania i przewozy chorych telefon 20-00-01, 20-00-02
Ambulatorium stomatologiczne — we wszystkie soboty, niedziele i święta w g. 10-7 (dla mieszkańców Gdyni)
Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji:
■ Gdańsk, ul. Jaskółcza 1 (wejście od ul. Łąkowej) — lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta — całą dobę, stomatolog w g. 10-15, w pozostałe dni lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w g. 19-7.30;
■ Gdańsk, ul. Aksamitna 1 — gabinet zabiegowy i poradnia dla dzieci chorych w wolne soboty niedziele i święta — całą dobę, a w pozostałe dni w g. 19-7.30;
■ Gdańsk Morena, ul Warneńska 7, pediatra i gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta w godz. 8-20.
■ Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Jesionowa 5 — lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta — całą dobę, stomatolog w g. 10-7.30. W pozostałe dni lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w g. 19-7.30, stomatolog w g. 20-7.30. W soboty pracujące — lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w g. 16-7.30, stomatolog w g. 17—7.30.
■ Gdańsk-Zaspa, Startowa 1 — lekarz ogólny i gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta g. 8-20;
■ Gdańsk-Oliwa, ul Lumumby 8 — lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy dla dzieci w wolne soboty, niedziele i święta czynne całą dobę, gabinet zabiegowy dla dorosłych w g. 8-16, stomatolog w g. 10—16. W pozostałe dni — lek. ogólny, pediatra gabinet zabiegowy dla dorosłych i dla dzieci w g. 19-7.30, a w soboty pracujące w g. 17-22;
■ Gdynia, ul. Warszawska 34-38 — lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy w soboty w g 9-16;
■ Gdynia-Grabówek, ul Ramułta 44 — lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy w soboty, niedziele i święta w g. 10-16;
■ Gdynia-Obłuże, ul. Bolska 4 — lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy w soboty, niedziele i święta w g. 10-16;
■ Gdynia-Orłowo, ul. Wrocławska 54 — lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy w soboty, niedziele i święta w g 9-16. Poradnia stomatologiczna, ul Warwńskiego 30 — w soboty w g. 10—15
PORADNIA OKULISTYCZNA w Gdańsku, ul Świerczewskiego 6 czynna w wolne soboty w godz 8—14
WOJEWÓDZKA PORADNIA CHORÓB WENERYCZNYCH w Gdańsku, ul Długa 84-85 czynna w dni powszednie w g. 9-14 i 19-7; w wolne soboty, niedziele i święta całą dobę.
TELEFON ZAUFANIA „W" 31-21-89 czynny w godz 15-17 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.
NOCNA PORADNIA „W" w Gdyni, ul 22 Lipca 44 czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, w g. 19-7.
TELEFON ZAUFANIA 31-00-00 w godz 16—6

Dyżury

oficerów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, telefon 31-19-40 lub 37-03-33, w g. 8—19 — kpt. S. Boguski; w g. 19—8 — mjr J. Kaźmierczak

Radio

PIĄTEK
PROGRAM LOKALNY
Rybacka prognoza pogody: 1.02, 6.57, 13.05, 18.25.
6.30 — Studio Bałtyk — stereo. 13.08 — Audycja Mariana Węgrzynowicza „Niedługo żniwa". 17.05 — Gra zespół solistów-kameralistów z Wermaru — stereo. 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.40 — Komentarz aktualny. 17.45 — Gra zespół „Barock" — stereo. 18.05 — Audycja Marii Prucińskiej — „Z jak żeglarstwo".

Bałtycka Agencja Artystyczna
INFORMUJE, że
Galowy Koncert Gwiazd
w dniu 21. 07. 84 r. zostaje przeniesiony
z Opery Leśnej do Teatru Muzycznego
w Gdyni godz. 20.30
Koncert w dniu 20. 07. 84 r. odbędzie się w Operze Leśnej o godz. 20.
Bilety do nabycia w kasach BART, „Orbisu" oraz na molo w Sopocie od godz. 12 do 18. K-7203

tydzień w TVP

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 – Teleferie TDC „Na trasie" (3) oraz film „Wakacje z duchami" – „Na zamku straszy" polski film przygodowy
10.30 – Film dla 2 zmiany „Pan na Żuławach"
16.55 – Program dnia
17.00 – DT – wiadomości
17.10 – „Dziki niedźwiedź Gawryła" – film produkcji ZSRR
18.20 – Studio sport – Finały międzynarodowego turnieju w zapasach w stylu wolnym
19.00 – Dobranoc – „Opowieści starej wrony"
19.10 – „Dni Przyjaźni" – relacja z Katowic
19.30 – Dziennik TV
20.00 – „Monitor rządowy"
20.30 – „Pan na Żuławach" film fabularny
21.30 — „Zawsze po 21"
21.55 – Komu indeks? – pr. public.
22.10 – DT – komentarze
22.25 – Żniwa 84
22.45 – „Pagart" przedstawia: Zsuzsa Koncz
23.10 – Studio sport – finał międzynarodowego turnieju w zapasach
23.25 — DT — 24 godziny

PROGRAM II

16.35 — Program dnia
16.40 — Studio sport — Finały szpady na międzynarodowym turnieju szermierczym w Budapeszcie
17.25 — Język angielski (12)
17.55 — Język rosyjski (12)
18.30 — PANORAMA
19.00 — Skojarzenia — teleturniej
19.15 — Przeboje „Dwójki"
19.25 — Wystąpienie ambasadora Republiki Kolumbii
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Za kierownicą"
20.15 — „Miliony rąk" — piosenki lat 50-tych
21.15 — DT — wydarzenia telefon „Dwójki"
21.30 — Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 — „Przed weekendem"
22.15 — Opowieści o miłości „Dyrektor" film obyczajowy produkcji NRD

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 – Program dnia
8.30 – „Tydzień na działce"
9.00 – Kino teleferii „Przygody pana Michała" odc. 5 – „Mąż Basi" odc. 6 – „Komendant strażnicy"
9.55 – „Piosenki wczoraj i dziś"
10.40 – „Na estradzie i w zakładzie" — Jasło
11.35 – „Ziemia rodzona" – film dok.
11.55 – „Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL z okazji 40-lecia Polski Ludowej
14.45 – „O wolną i ludową" – film dok.
15.15 – DT – wiadomości
15.25 — „W świecie ciszy"
15.55 – „Droga" (3) — „Ostatnich gryzą psy"
16.55 — Nasz dom — Ojczyzna – Polska – transmisja ze stadionu X-lecia w Warszawie
19.00 – „Przygody Bolka i Lolka"
19.10 – Losowanie Dużego Lotka
19.30 – Dziennik TV
21.00 – „Jeśli się odnajdziemy" polski film fab.
22.30 – Żniwa 84
22.40 – „Ona w roli głównej" Maria Koterbska
23.30 – Wiadomości sportowe
23.40 – „Zobacz, kto to powiedział" film produkcji TV angielskiej

PROGRAM II

10.00 — „Jeśli się odnajdziemy" — film polski
14.00 — Studio sport — lekkoatletyka — szermierka
15.35 — Zespół „Dom" przedstawia „5—10—15"
17.05 — Recital Renaty Danel
17.30 — Muzyczne powitania z Krakowa
17.35 — „Sabałowe bajania" — reportaż
17.45 — „Od Klozparza do Krupówek" reportaż
18.00 — „Witkiewiczowie" — o historii Zakopanego z czasów Witkiewiczów
18.20 — W pracowni Władysława Hasiora
18.30 — ERRATA
19.00 — „Niezapomniany czar przyrody" film ośw.
19.30 — Dziennik TV
21.00 — „Kartki z podróży" — spotkanie z Andrzejem Majewskim
21.40 — Niezwykłe opowieści S. Hadyny — „Dziwne koleje Mazurka Dąbrowskiego"
22.10 — „Błyszczą krople rosy" pieśni Moniuszki śpiewa Irena Santor
22.30 — „Pamiętniki markiza De Bradomin — „Sonata letnia" (1) — film produkcji hiszpańskiej
23.25 — „Żywiołem opętanie" — film dok.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.15 — Program dnia
8.20 — „Tydzień" — magazyn rolniczy
9.00 — „Wielka podróż Bolka i Lolka"
10.45 — Estrada folkloru
11.25 — „Chełm — miasto PKWN" wojskowy progr. dokum.
11.50 — Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie z okazji 40 rocznicy powstania Polski Ludowej
13.00 — Koncert polski
14.00 — „Kraj za miastem" — „To było tak niedawno"
14.20 — Festiwal Piosenki Żołnierskiej „Kołobrzeg 84"
15.20 — DT — wiadomości
15.30 — Studio Sport — finał kontynentalny indywidualnych Mistrzostw Świata na żużlu
17.30 — „Rycerze i rabusie" — polski film TV
18.15 — Z kart 40-lecia polskiego sportu
18.35 — „Jedna jest Polska" — film dok.
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Pastorale Heroica" polski film fab.
21.25 — Przegląd międzynarodowy
22.00 — Sportowa niedziela
22.30 — Dziennik TV
22.50 — Muzyczny toast

PROGRAM II

9.00 — „Pastorale Heroica" film fab., pol.
10.30 — „Dwa lipce" — wojskowy progr. dok.
12.00 — Studio Sport lekkoatletyka — piłka ręczna
14.00 — DT — wiadomości
14.10 — „Wielkie kino małych dzieci"
15.00 — „Motyle" polski film fab.
16.20 — Wybrańcy Melpomeny — Władysław Krasnowiecki
17.00 — „Życie w kadrze" — program filmowy
18.00 — 40 barw „Mazowsza"
19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Poeci, poeci..." — program dokumentalny
20.25 — Muzyka polska — uroczysty koncert z okazji 40-lecia PRL
21.25 — „Siedemnaście mgnień wiosny" (11) serial produkcji ZSRR
22.30 — „Płyń wdzięczny głosie" — śpiewa Irena Santor

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

17.15 — Program dnia
17.20 — DT — wiadomości
17.30 — „Radar" magazyn wojskowy
17.45 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.00 — „Echa stadionów"
18.20 — „Saldo" magazyn gospodarczy
19.00 — „Lisiczka"
19.10 — Konto „M"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — Teatr telewizji — Jerzy Andrzejewski „Popiół i diament"
22.15 — DT — komentarze
22.30 — Żniwa'84
22.40 — „Pokój 408"
23.10 — „Album chopinowski" (4) — „Wizerunek"
23.30 — DT — 24 godziny

PROGRAM II

18.25 — Program dnia
18.30 — PANORAMA
19.00 — „Pokręć głową"
19.15 — Przeboje „Dwójki"
19.25 — Wystąpienie ambasadora Arabskiej Republiki Egiptu
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Kalendarz historyczny"
20.15 — „To jest Egipt" historia i kultura Egiptu
20.35 — „Malarz" — film dok.
20.45 — „Zakute w brązie — film dok.
21.15 — DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 — „Dar Nilu" — polski film dok.
21.55 — Felietony Andrzeja Jurgi
22.20 — „Klasztory na pustyni" — polski film dok.
22.40 — „Wzdłuż kanału, wzdłuż Orientu" — film dok.

WTOREK

PROGRAM I

9.00 — Teleferie najmłodszych „Wakacje ze słoniem" oraz „Przygody Sindbada" — „Przygoda z ptakiem olbrzymem" — „Przygoda z żarłoczną rybą" film produkcji RFN
10.30 — „Romans Teresy Hennert" film produkcji polskiej
17.15 — Program dnia
17.20 — DT — wiadomości
17.30 — „Jak cudne są wspomnienia" (3) — „Zwariowane abecadło"
18.30 — „Mieszkać" — poradnik budowlano-mieszkaniowy
19.00 — „Ślimak Macluś"
19.10 — „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — „Romans Teresy Hennert" film produkcji polskiej
21.40 — Program publicystyczny
22.00 — DT — komentarze
22.25 — „To jest muzyka" (4)
22.55 — DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 — Program dnia
17.25 — Język angielski (13)
17.55 — Język rosyjski (13)
18.30 — PANORAMA
19.00 — „Skojarzenia" teleturniej
19.20 — Przeboje „Dwójki"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Letni savoir vivre
20.15 — Festiwal Moniuszkowski — Kudowa
21.15 — DT — wydarzenia telefon „Dwójki"
21.30 — Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 — „Pełnia" — dramat psychologiczny produkcji polskiej

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 — „Krąg" oraz film „Wakacje z duchami" (2) — „Akcja stary kalosz" film produkcji polskiej
10.30 — Film dla 2 zmiany — „Między ojcem a matką"
12.30 — „Czas reformy"
17.05 — Program dnia
17.10 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.20 — DT — wiadomości
17.30 — „Rytmy roku 34" film fabularny produkcji CSRS
19.00 — „Wędrówki Pyzy"
19.10 — Piosenki na lato
19.30 — Dziennik TV
20.00 — Publicystyka
20.15 — „Między ojcem a matką" — film fab. prod. RFN
21.40 — DT — komentarze
21.55 — Żniwa 84
22.00 — Z filmoteki 40-lecia — „Nowi z Nowin"
22.50 — „Muzyczny portret" Barbara Hesse-Bukowska
23.25 — DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 — Program dnia
17.25 — Język angielski (14)
17.55 — Język rosyjski (14)
18.30 — PANORAMA
19.00 — „Śpiewnik domowy"
19.20 — Przeboje „Dwójki"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Z dymkiem cygara"
20.15 — „Tam, gdzie pieprz rośnie" (10) — „Dar Nilu" — „Ocalone od zagłady"
21.00 — Jacht-Klub — Mariusza Zaruskiego
21.15 — DT — wydarzenia telefon „Dwójki"
21.30 — Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 — „Szansa" program publ.
22.15 — „07 zgłoś się" — „300 tysięcy w nowych banknotach"

CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 — „Fale Morza Czarnego" (4) — serial produkcji ZSRR
10.30 — „Groźna banda" film kryminalny produkcji ZSRR
17.15 — Program dnia
17.20 — DT — wiadomości
17.30 — „Interstudio"
17.55 — „Człowiek dla człowieka"
18.05 — „Poligon"
18.30 — „Sonda"
19.00 — „Miś Uszatek"
19.10 — Krajobraz polski — Kurpie
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Fakty, wydarzenia, aluzje"
20.15 — „Groźna banda" film kryminalny produkcji ZSRR
21.30 — Program publ.
22.00 — DT — komentarze
22.15 — Żniwa'84
22.25 — „Na strychu" — program poetycko-muzyczny
23.00 — DT — 24 godziny

PROGRAM II

17.20 — Program dnia
17.25 — Język angielski (15)
17.55 — Język rosyjski (15)
18.30 — PANORAMA
19.00 — „Zwierzęta wokół nas" — rasy polskie (2)
19.20 — Przeboje „Dwójki"
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Gorąca linia" — ekspres reporterów
20.15 — Bałtyckie Spotkania Oper i Teatrów Muzycznych — koncert gwiazd
21.15 — DT — wydarzenia telefon „Dwójki"
21.30 — Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 — „Było, nie minęło" — magazyn filmów dok.
22.25 — „Obrona Sokratesa" — „Miłość" — widowisko historyczno-polityczne

Od 23 LIPCA 1984 r.

PRZEDPREMIEROWE POKAZY AMERYKAŃSKIEGO FILMU SENSACYJNEGO

„BŁĘKITNY GROM"
(BLUE THUNDER)

TYLKO NA EKRANIE KINA „LENINGRAD" W GDAŃSKU

W roli głównej: ROY SCHEIDER; reżyseria: JOHN BADHAM

początek seansów: godz. 17.00, 19.00, 21.00

K-6963

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1984 r. zmarł nagle pełniąc służbę na morzu najdroższy mąż, ojciec i syn
ś. † p.
Grzegorz Durczak
lat 54
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 20 lipca 1984 r. o godz. 9 w Katedrze Oliwskiej.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 13 na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.
Pogrążeni w głębokim smutku żona, synowie i matka.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. G-27697

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15. 07. 1984 r. zmarła nagle
ś. † p.
KRYSTYNA OCZKI
z d. Cendrowska, ur. 12. 10. 1944 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 20. 07. 1984 r. o godz. 18 na cmentarzu Srebrzysko.
Pogrążona w smutku RODZINA G-27654

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17. 07. 1984 r. po długiej chorobie zmarł mój kochany mąż, nasz ojciec i dziadek
ś. † p.
WIKTOR CIESIELSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 20. 07. 1984 r. o godz 15 na cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.
Żona z rodziną. G-27642

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 lipca 1984 r. po długiej chorobie zmarła była pracownica naszej przychodni
ś. † p.
URSZULA SKRZOS
Rodzinie Zmarłej wyrazy współczucia składają: koleżanki i koledzy z WSPL Gdynia.
Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lipca 1984 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Witomino. S-9846

Koleżance Władysławie Czerwińskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
MĘŻA HENRYKA
składają: dyrekcja, koleżanki i koledzy z OT CHZ „ROLIMPEX" Gdynia K-7156

Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że dnia 17 lipca 1984 roku zmarła nasza kochana mama, babcia i teściowa
ś. † p.
URSZULA SKRZOS
z d. Jakubiak
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 20 lipca 1984 r. o godz. 13 w kościele św. Krzyża w Gdyni-Witominie.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 14.30 na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.
Pogrążeni w smutku córki, wnuki, zięć S-9842

Dnia 18 lipca 1984 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony sakramentami św. mój ukochany mąż, nasz ojciec
ś. † p.
Henryk Czerwiński
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 21 lipca 1984 r. o godz. 9 w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Gdyni-Cisowej; po czym odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu.
Żona z synami. G-27660

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17. 07. 1984 r. zmarła nasza najukochańsza mamusia
ś. † p.
HENRYKA BRYNDA
z d. Harackiewicz
Pogrzeb odbędzie się dnia 20. 07. 1984 r. o godz. 13 na cmentarzu w Nowym Porcie.
Syn i córka. G-27655

Dnia 18 lipca 1984 roku zmarł mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść i dziadziuś
ś. † p.
HENRYK LEMPKOWSKI
lat 72
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 lipca 1984 r. o godz. 11 na cmentarzu w Czarnej Wodzie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku żona z rodziną G-27641

W dniu 17. 07. 1984 r. zmarł w wieku 78 lat
ś. † p.
WALENTY PRAŁAT
Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 21. 07. 1984 r. o godz. 9 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 10 na cmentarzu Katolickim w Sopocie.
o czym zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA G-27617

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 lipca 1984 r. zmarła najukochańsza żona i mamusia
ś. † p.
JOANNA BRONK
z d. Słupkowska
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 21 lipca 1984 r. o godz. 10.30 w kościele Przemienienia Pańskiego w Gdyni-Cisowej.
Pogrzeb po mszy św. na cmentarzu Komunalnym w Redzie.
Pogrążeni w smutku mąż, córka i rodzina S-9795

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 lipca 1984 r. zmarł nasz nieodżałowany przyjaciel i kolega
ś. † p.
HENRYK CZERWIŃSKI
Msza św. odprawiona zostanie w dniu 21 lipca 1984 r. o godz. 9 w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Kcyńskiej w Gdyni-Cisowej.
Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu po mszy św. na cmentarzu w Gdyni-Cisowej.
Pogrążeni w smutku koleżanki i koledzy z pracy G-27759

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 lipca 1984 r. zmarł nagle nasz długoletni pracownik, nieodżałowany kolega
JERZY ŚMIECHOWICZ
lat 39
Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:
dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, związki zawodowe, koleżanki i koledzy z Zakładu Techniki Biurowej „Predom-Org" w Gdańsku.
Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lipca 1984 r. o godz. 11 na cmentarzu Łostowickim. K-7144

Dnia 16 lipca 1984 roku zmarł tragicznie
ś. † p.
MARCIN LUBICZ-LUBIŃSKI
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 20 lipca 1984 roku o godz. 13 w kościele św. Rodziny w Gdyni.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 15 na cmentarzu Witomińskim, o czym zawiadamia RODZINA.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. G-27780

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 lipca 1984 r. odszedł od nas przeżywszy 70 lat ukochany mąż, tatuś, teść i dziadek
ś. † p.
JÓZEF BELKA
Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 20 lipca 1984 r. o godz. 11 w kościele w Gdyni-Cisowej.
Pogrzeb tego samego dnia o godz. 12 na cmentarzu Leszczynki.
Pogrążona w smutku RODZINA S-9817

NIERUCHOMOŚCI

DOM jednorodzinny z cukiernią, centrum Oświęcimia, sprzedam. Wiadomość: Halina Korzeniowska, Oświęcim, Rynek Główny 17, tel. 245-71. R-618

MOTORYZACYJNE

PIERWSZY właściciel sprzeda Fiata 125 p, 1976, po remoncie blacharki i silnika. Gdynia-Witomino, Poprzeczna, 2, tel. 24-18-38. G-27063

TŁUMIKI — wymiana, montaż. Reda, ul. Pucka 53, tel. 78-34-40. G-26018

FIATA 125, 1979 rok i silnik Żuka górnozaworowy, stan bardzo dobry — sprzedam. Wrzeszcz, Kilińskiego 37 m 3, w godz. 16 — 20. G-26897

SPRZEDAM

KOCIĘTA perskie, Gdynia, Świętojańska 12.3.

KUPIĘ

BONY PKO. Tel. 32-32-64. G-22384

BONY PKO. Tel. 31-40-49. G-27243

LOKALE

MIESZKANIE własnościowe 4-pokojowe, Sopot, zamienię na 2-pokojowe. Tel. 20-58-69, 12 — 17 bez sobót i świąt. S-9577

SPRZEDAM mieszkania: 2-pokojowe Witomino, 1-pokojowe Płyta Redłowska, 3-pokojowe skwer Kościuszki. Tel. 20-58-69, 12—17 bez sobót i świąt. S-9575

SPRZEDAM mieszkania: 1-, 2-, 3-, 4-pokojowe Gdynia, Gdańsk, Sopot. Tel. 20-58-69, 12 — 17 bez sobót i świąt. S-9576

PRACA

ZATRUDNIĘ ekspedientki, piekarzy, czeladników, w Sopocie. Proszę zgłaszać się Gdańsk-Zaspa, ul Startowa 23 B m 26 w godz. 16 — 20. Warunki pracy bardzo dobre. G-24586

REPREZENTACYJNA dziewczyna, sumienna, znająca biegle angielski, słabiej inne języki, posiadająca kwalifikacje maszynistki, podejmie pracę najchętniej w charakterze sekretarki. Oferty 24657 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PRZYJMĘ do zbioru porzeczek. Gdańsk-Krakowiec, ul. Steczka 24, dojazd autobusem 111 z dworca Gdańsk. G-25595

Wytwórnia Materiałów Budowlanych
„SUPREMA"
POLECA
— płyty izolacyjne wiórowo-cementowe „Suprema" 0,50 x 1,00 gr. 0,05, pustaki żużlobetonowe „alfa" 012 x 0,24 x 0,49, 0,24 x 0,24 x 0,49.
81-736 Sopot, ul. Łokietka 49, tel. 51-33-71.
Zakład czynny w godz. 7.30 — 15.30.
G-26808

NAUKA

DOSKONALENIE jazdy samochodem. Tel. 57-13-42, godz. 10—14. G-19127

„OŚWIATA" przyjmuje zapisy na kursy języków obcych na terenie Trójmiasta. Informacje Gdańsk, Malczewskiego 51, Tel. 32-49-71 godz. 7.30 — 15.30. K-6654

MATEMATYKA. Telefon 32-61-83. G-19746

KURSY samochodowe kat. B. Tel. 32-11-39. K-6945

USŁUGI

CYKLINOWANIE, chemolakowanie Tel. 57-26-19. G-20248

TELEWIZYJNE. Telefon 52-02-78. G-25068

CYKLINOWANIE, chemolakowanie. Tel. 56-22-03. G-25197

TELEWIZYJNE. Telefon 51-26-29. G-26919

POGOTOWIE telewizyjne. Telefon. 51-94-29. G-26400

ŻALUZJE — instalacja, naprawa. Tel. 51-33-02. G-26470

DRUGIE drzwi, tapicerka, zabezpieczanie drzwi, uszczelnianie. Tel. 41-31-19. G-24426

ŻALUZJE — estetyczne, praktyczne. Tel. 32-50-12. G-21747

UKŁADANIE parkietu, mozaiki — własne, powierzone. Tel. 51-26-04. S-1208

PRZEPROWADZKI meblowozem, cały kraj. Tel. 56-62-70. G-26080

PRZEPROWADZKI. Tel. 32-36-03 G-26654

SOLIDNE zabezpieczanie przeciwwłamaniowe oraz tapicerskie wyciszanie drzwi. Tel. 41-65-73, 41-48-59. G-26258

PRZEPROWADZKI. Telefon 41-69-53. G-24352

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietu. Telefon 57-82-13. G-26017

TELEWIZYJNE. Telefon 23-25-33. S-8431

TELEWIZYJNE. Telefon 52-30-60. G-25073

TELEWIZYJNE. Telefon 32-04-59. G-24704

TELEWIZYJNE. Telefon 32-66-58. G-24703

CZYSZCZENIE dywanów. Tel. 31-02-03. G-23731

CYKLINOWANIE, chemolakowanie. Tel. 51-83-56. G-24237

ANTENY RTV. Telefon 52-14-65. G-26192

ALARMY przeciwwłamaniowe, tapicerka drzwiowa. Tel. 20-87-94. S-8984

MONTAŻ autoalarmów. Tel. 20-29-55. G-25870

PRZEPROWADZKI. Tel. 31-21-20. G-19210

CYKLINOWANIE, chemolakowanie podłóg. Tel. 52-16-69. G-24968

CYKLINOWANIE. Tel. 23-65-19. G-24858

ANTENY RTV indywidualne — zbiorcze. Tel. 52-18-72. G-21858

TAPETOWANIE, malowanie. Tel. 32-19-53. G-27003

TELEWIZYJNE. Telefon 32-18-33. G-24927

TELEWIZYJNE. Telefon 32-60-66. G-24184

GRĘPLUJĘ wełnę, watę kołdrową. Wejherowo-Nanice, Gniewowska 10, tel. 72-20-50. G-24354

TELEWIZYJNE. Telefon 51-17-34. G-16441

PRZERÓBKA środkowego okna na otwierane, uszczelnianie, zatrzaski. Tel. 41-75-94. G-25322

RÓŻNE

SKLEP meblowy poleca segmenty, ławy szwedzkie, biurka. Gdynia, Witomińska 30. S-9046

Nie tylko dla filatelistów

W jubileuszowym roku 40-lecia PRL, Polski Związek Filatelistyczny organizuje w swych okręgach wystawy, starając się przy pomocy znaczków pocztowych, których emisje odzwierciedlają wydarzenia polityczne, gospodarcze i kulturalne przedstawić dorobek 40-lecia.

W Gdańskim Okręgu PZF zadania podjęło się Koło nr 2 w Gdyni. Wystawa, której protektorat przyjął prezydent m. Gdyni Jan Krzeczkowski odbędzie się w dniach 28 bm. — 8 sierpnia w pawilonie wystawowym Muzeum Historii m. Gdyni przy skwerze Kościuszki.

Przewiduje się udział 70 wystawców głównie z Trójmiasta, ale także zobaczymy zbiory z Elbląga, Koszalina, Szczecina i innych miast.

Zaplanowano wiele atrakcji. W dniu otwarcia tj. 28 bm. będzie stosowany datownik okolicznościowy projektu B. Jankowskiego, prezesa Koła nr 2 i zarazem przewodniczącego komitetu organizacyjnego wystawy — przedstawiający 3 fladerki, popularny ornament rzeźbiarki z gdyńskiego „deptaka". Na wystawie można będzie nabyć wydane na 40-lecie PRL 4 znaczki w ozdobnym kartoniku ze stemplem wystawowym oraz 3 koperty ilustrowane (w tym 2 barwne) również z okolicznościowym datownikiem.

Z okazji spotkania Klubu Marynistów PZF — w dniu 4 sierpnia będzie stosowany datownik proj. E. Lewandowskiego z rys. okrętu wojennego, i na zamknięcie wystawy, 8 sierpnia trzeci datownik, z sylwetką „Daru Pomorza" proj. również B. Jankowskiego.

Przygotowano ponadto plakat z barwnymi żaglami — stylizowanym znakiem wystawy i katalog. Nie zapomniano również o młodzieży. Dla nich prezes Koła nr 2 opracował 31 pytań. Nadesłanie do 8 sierpnia trafnych odpowiedzi daje szansę uzyskania nagród w postaci walorów filatelistycznych. Informacje i kupony na odpowiedzi — na wystawie.

Tak więc początek sierpnia dla miłośników znaczka pocztowego — mieszkańców Trójmiasta i wczasowiczów zapowiada się atrakcyjnie.

(t)

Jednym okiem

Przeszkody

KAŻDY pragnie szczęścia, wielu życzy go innym, choć nikt na dobre nie wie czym szczęście jest w rzeczy samej i na czym ono polega. Trochę więcej wiadomo natomiast o tym, co szczęście daje, a co go nie daje. Szczęścia nie dają np. pieniądze — o czym dowiedzieć się można głównie z piosenek oraz mniej czy bardziej współczesnych bajek.

Szczęścia nie daje też to, co kradzione, zrabowane, nieuczciwie zdobyte. A już z całą pewnością dobra takie nie tuczą. Powszechnie też wiadomo, że szczęście przynoszone jest przez kominiarza. A tak w ogóle, to liżej temu szczęściu, kiedy w pobliżu zielona koniczynka, podkowa, słoń lub jeszcze coś innego.

Trudno wszakże tej naszej wiedzy o szczęściu nie zarzucić przesądów. Jakżesz bowiem często uskrzydleni wzniosłą chwilą rodzinnej uroczystości życzymy nieopatrznie najbliższym, by ich dzieci talent miały, by je geniusz opętał wynalazczy, by mądre były itd. Takie to bowiem cechy mają — zgodnie z intencją życzących — zapewnić szczęście właśnie zarówno rodzicom, jako współudziałowcom, jak i dzieciom — jako posiadaczom cech takowych.

Otóż nie masz pod słońcem przekonania o szczęściu bardziej fałszywego. Wystarczy przecież wyobrazić sobie życie u nas takiego geniusza nawiedzonego talentem np. technicznym. Zresztą po co sobie cokolwiek wyobrażać. Lepiej przecież sięgnąć do bogatego skarbca przykładów z życia naszego wziętych, jak chociażby ten z człowiekiem którego geniusz zaprowadził na szczyty intelektualnych wybryków, aż tak bardzo nieodpowiedzialnych, że wymyślił komputer bijący na głowę wszelkie inne, jakie dotychczas na świecie wymyślono. Zaraz też potem dowiedział się, że gdzie, jak gdzie, ale u nas to nie za bardzo wiadomo komu i do czego taki komputer miałby służyć. No bo gdyby to była świnia, to by się ją zeżarło i cześć. Geniuszowi patent dano, ale jeszcze chciał, żeby pomysł, ideę ową zmaterializować. Można by, czemu nie, ale się były jakieś przeszkody pojawiły. No więc on z tymi przeszkodami walczyć zaczął. One się mu były odcięły, odpór dały, aż posiwiał, wyłysiał i folgował się w końcu ucieczką w obszary dość egzotyczne, by kontaktowi z naturą oddać się bez reszty krówki dojąc, kurki macając i bosymi nóżkami kapustę kiszoną gniotąc. Ci bardziej pamiętliwi życzą mu nawet od czasu do czasu taaakiej świni.

Jest wszędzie. Pospolity, jak brud, wszechobecny, zawitał ostatnio nawet do zaspiańskiego „Victusa" i opanował skup butelek. Zmusił kupujących, aby odstawali z jedną nawet butelką od mleka oraz kwitem na nią w długiej, jak zimowe wieczory kolejce do okienka z napisem „Skup butelek". Nie ogień, nie woda lecz przeszkody właśnie stanęły na drodze między normalnym klientem i normalną butelką do mleka na wymianę przy kasie.

Żyjemy pod przemożnym wpływem przeszkód, które różnymi chrzczone są nazwami. A to raz pojawiają się, jako gardła (wąskie) i bariery, to znów jako czynniki, sytuacje i uwarunkowania czy też kiedy indziej jako racje i względy.

Przeszkody, jako nieodłączny naszego krajobrazu element, urok swój niewątpliwy posiadają. Porównywać można go jedynie z urokiem bazyliszka, a choć nie są jego dziełem, toć paraliżują nas one z bazyliszkową wręcz skutecznością. Kiedy stykamy się z przeszkodami ogarnia nas poczucie niemocy, bezsensu działania, głęboka apatia — czyli bazyliszkowy paralit.

Na obszarach porażonych bazyliszkowym paraliżem zwykło się mawiać, że „głową muru nie przebijesz". Kiedy więc widziałem młodego mężczyznę bazgrzącego coś w „Książce zażaleń" na te nowe w „Victusie" porządki pomyślałem zaraz o tej jakżesz cennej sentencji. Bo w rzeczy samej: sprawa za mała jest, żeby sobie włosy z głowy za jej przyczyną wyrywać. Toć to tylko butelki. Z kolei tamta — z geniuszem co to teraz te świnki — znów za duża. I tak ta już jest właśnie z tymi przeszkodami, że trudna na taką trafić, która byłaby dla człowieka w sam raz.

W każdym razie nie życzę nikomu zbyt genialnych dzieci.

Tadeusz Wojewódzki

DZIENNICZEK 1142

Redaguje: Z. JUJKA

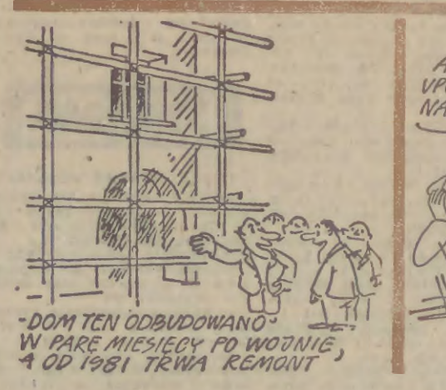

MODA

Do wyboru

W ŚRÓD letniego ekwipunku musi się znaleźć coś na chłodniejsze dni. Do wyboru mamy kilka rzeczy, zależnie od gustu i sposobu ubierania się w ogóle.

Najpraktyczniejsza wydaje się kamizelka. Jeśli nosimy się sportowo, to taka kamizelka załatwi nam całkowicie problem zimnego lata. Może to być popularna pikowanka, ocieplana z umiarem, nie tak, jak zimowa, albo kamizelka bez ocieplacza, za to z licznymi bajerami w postaci kieszonek, patek, sprzączek, zatrzasków, ściągaczy i co tam nam jeszcze przyjdzie do głowy.

Drugie wyjście — nieśmiertelny wręcz, z reguły jasny żakiet. Tym razem zupełnie prosty, bez najmniejszej zaszewki, nawet nieco niedbały w kroju, długi, koniecznie z nakładanymi kieszeniami, za to bez kołnierza i jakichkolwiek klap, a nawet bez guzików — jeśli są, to i tak ich nie zapinamy.

Możemy sobie też zafundować wełniany blezer o kroju takim, jak powyższy żakiet. Żeby to nie był sweter, a właśnie rodzaj marynarki, wybierzemy jeden ze ściegów tkaninowych, trzymających włóczkę w rzędzach.

No i zostają nam jeszcze wszelkiego rodzaju wiatrówki, cienkie, ale zawsze dwustronne — to nie tylko eleganckie wykończenie,

lecz, przede wszystkim, dwie rzeczy w jednej, czyli swoboda w łączeniu kolorów. Tutaj też jak najbardziej wskazane jest zastosowanie najróżniejszych ozdóbek, jak w cienkich kamizelkach, więcej — można upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, przymocowując rękawy kurtki rozdzielczymi zamkami błyskawicznymi. Otwiera się taki zamek i już z kurtki robi się kamizelka.

J.C.

Szachy

POD REDAKCJĄ H. MALINOWSKIEGO

Zadanie 575/3

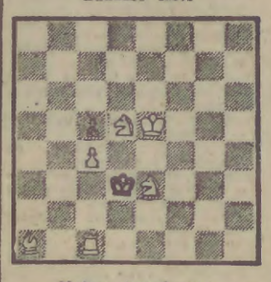

Mat w trzech pos.

Kontynuujemy nasz letni konkurs. Autorami dzisiejszej trzychodówki są N. Prochoda i A. Kuzniecow. Za prawidłowe rozwiązania zaliczamy — 2 pkt. Termin — 15 dni. Przypominamy, że za rozwiązanie poprzedniego ZAD. 564 zaliczono po 1 pkt. Warto dodać, że co miesiąc, (dla młodych rozwiązywaczy) będziemy przyznawać specjalne premie, prosimy podawać wiek, lub klasę.

18 000 LISTÓW

W przededniu święta lipcowego otrzymaliśmy kolejny list. Był zaewidencjonowany pod numerem 18 000. Nadawczynią tej korespondencji okazała się Joanna TRUSZCZYŃSKA — uczennica II kl. szkoły podstawowej w NOWEJ KARCZMIE. Wraz z gratulacjami przesyłamy naszej nowej korespondentce komplet szachów. Warto przypomnieć, że nadawca listu nr 17 000 był 13-letni Leszek JANTOWSKI ze Starogardu, o czym pisaliśmy na łamach DB w dniu 21. 01 1984.

ROZWIĄZANIA Zad. 573 (A. TROICKI)

Wśród dziesięciu prawidłowych rozwiązań tego anegdotycznego zadania rozlosowaliśmy DWIE nagrody. Komplet SZACHÓW przypadł p. Renacie BRZEZIŃSKIEJ z Miłoradza, a książkę wylosował p. Józef KONOFALSKI z Gdańska. Serdecznie gratulujemy.

A teraz rozwiązanie tej znakomitej etiudy. 1. Sc2+ Kb1 2. Sa3 Ka1 3. Gc3 a5. (Po tym oczywistym wstępie powstaje pytanie: co robić aby rozpatować czarnego króla?). Jedyne 5. Gh8 rozwiązuje problem. Po 5... a5-a4 białe grają 5. Kg7!! i król białych majestatycznie „po schodach" schodzi w dół, na pole „c2" gdzie w 15 pos następuje mat.

ZAD. 576 (jest to zakończenie partii rozegranej w 1909 r. między GIERGULAKIEM i KAHANEM) 1. We1:e5! He3:e5 2. Sg6!! Przepiękne posunięcie. Po zabiciu hetmana nastąpi 2. SeTX 2... H:d5 3. Se7+ Kh8 4. H:h7+ K:h7 5. Wh1+ Hh5 6. Wh1:h5 mat.

Nagrodę — szachy magnetyczne — wylosowała A. Mońko z Gdyni a książka szachowa przypadła dla Adama BOGACZA z Gdańska.

ZAD. 577 (S. Loyd). ZAD. 577. 1. b:a6 S 2. K:g2 2. Sb6 G:b6 3. a8 Hetman matuje.

„Karkołomne Rodeo" takim kryptonimem opatrzyli ten utwór p. p. Stryżewscy z Elbląga. Dwie książki wylosowali: Michał MARKOWSKI z Warszawy i Andrzej PARZUCHOWSKI z Gdyni (J. W.) Gratulujemy. Nagrody — poczta wysyłamy w ciągu 15 dni.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY

Sopot. W turnieju błyskawicznym na molo rozegranym w ramach obchodów 40-lecia PRL zwyciężył kandydat na mistrza CZESŁAW SOCHA, 9,5 pkt. (Gedania), przed Fr. Piechockim 8,5 pkt. (Arka) i Andrzejem SITKIEM 7,5 pkt. (Rumia). Sędziował Józef GOLEC.

Warcaby 100-polowe

III Konkurs rozwiązywania zadań
JANTAROWY KAMIEŃ
Zadanie 18-113

Białe zaczynają i wygrywają (2 pkt.)
Kontrola diagramu
Białe: 22, 28, 31, 33, 36, 41, 48 (7)

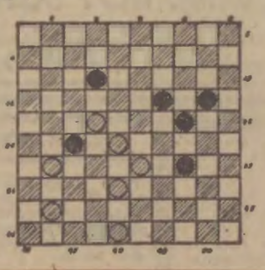

Czarne: 12, 19, 20, 24, 27, 34 (6)

Prosimy o nadsyłanie rozwiązań pod adresem redakcji z podaniem numeru zadania

Rozwiązanie zadania nr 19-105

1. 47—41 36:38
2. 37—32 22—31
3. 32—9 31—36
4. 3—14 x

Słowniczek warcabowy

Runda — jedna z faz rozgrywek, w której spotykają się przeciwnicy wyznaczeni drogą losowania lub siłą gry (decyduje aktualnie posiadana kategoria).

Rzeszoto — sytuacja na warcabnicy w której u jednego z przeciwników między bierkami powstały luki (wolne pola), stwarzające możliwość przeprowadzenia kombinacji.

Filmy stare i nowe

„Na granicy"

Na nocnym przedpremierowym seansie filmu „Na granicy" Tony Richardsona było w sopockim kinie „Bałtyk" tylu widzów, ilu od dawna nie widziałam na żadnej projekcji nawet w czasie ostatnich „Konfrontacji". Duża frekwencja nikogo zresztą nie zaskoczyła — Richardson jest bowiem u nas reżyserem znanym („Smak miodu", „Samotność długodystansowca", „Tom Jones", „Szarża lekkiej brygady"), a Jack Nicholson, odtwórca głównej roli w „Na granicy" cieszy się ogromnym powodzeniem. „Chinatown", „Zawód: reporter", „Lot nad kukułczym gniazdem", „Przełomy Missouri" — to tylko niektóre filmy, które oglądało się przede wszystkim dla Nicholsona i które dzięki jego aktorstwu pamięta się dłużej.

Podobnie jest i z obrazem „Na granicy". Treść filmu zapowiada bowiem stereotypową historię z udziałem masy biednych, ściganych i prześladowanych kolorowych oraz policjantów działających w imieniu prawa interpretowanego bardzo dowolnie i na własny użytek. W grupie skorumpowanych funkcjonariuszy zainteresowanych niemal wyłącznie zdobywaniem pieniędzy znajduje się jeden sprawiedliwy. Gdyby tak skonstruowano fabułę, powielono by odwieczny schemat: „jeden przeciw wszystkim", schemat wykorzystany w dziesiątkach westernów i filmów gangsterskich. Ten „jeden" nazywa się Charlie Smith — trudno o bardziej typowe imię w Stanach, Smithczy Brown odpowiadają naszym Kowalskim i Nowakom. Bohater obdarzony zwykłym nazwiskiem, niewiarygodnie głupią żoną, klasycznym ucieleśnieniem słodkiej idiotki (Valerie Perrine), zdaje się być jednym z wielu, a w każdym razie nie wygląda na potencjalnego buntownika. Los Angeles zamienia na prośbę żony na El Paso, gdzie zaczyna pracę w patrolu granicznym. Powoli poznaje teren i nowe obowiązki, powoli osacza go ponura rzeczywistość tego miejsca, w którym bezustannie, pomimo zagrożenia krąży z mrówczym, irracjonalnym uporem meksykańska ludność usiłująca przedostać się na drugą stronę, do Stanów, do „ziemi obiecanej". Ich upór wydaje się bezcelowy — każda próba przekroczenia granicy pociąga za sobą ofiary. Policjanci strzelają, łapią, urządzają zasadzki, ale meksykańskiej fali imigrantów nikt nie jest w stanie zatrzymać. Na granicy dzieją się w ogóle rzeczy okrutne i straszne — pograniczne jest siedliskiem społecznej nędzy, upadku moralnego, gwałtów, tajemniczych porachunków. Za rzeką nad którą dumnie powiewa amerykańska flaga znajduje się ten inny, rzekomo lepszy świat, z ładem i porządkiem strzeżonym przez Charliego i jego kolegów. Większość z nich działa na dwie strony — przemyt narkotyków, handel żywym towarem stanowią ich nieoficjalne, ale bardzo intratne zajęcie. Charlie — najpierw zupełnie nieświadomy tych rozgrywek, układów i powiązań, wejdzie w nie za namową sąsiada Cata (Harvey Keitel), zmuszony do takiego zarobkowania przez nieobliczalność rozrzutnej, pustej żony. Smith — Nicholson uśmiecha się przez cały czas tym swoim charakterystycznym tajemniczym uśmiechem, żuje gumę, spogląda dookoła zza ciemnych okularów i postanawia, że raz w życiu musi postąpić jak człowiek porządny. Chce pomóc młodej Meksykance Marii; ofiarowując jej pieniądze, gwarantuje bezpieczny przerzut przez granicę, nie żądając za to niczego w zamian.

Trafi chce, że w policyjnym oddziale są jeszcze funkcjonariusze nie skorumpowani, wykonujący swe zadania tak jak należy. Transport, który miał przynieść zysk „J.J" i jego wspólnikom w policyjnych mundurach wpada w ręce policji, ale Smith nie opuszcza Marii. Chce jej pomóc, choć teraz oznacza to już otwarty konflikt ze współpracownikami i przełożonymi, z agentami pełniącymi usługi na rzecz policji. Charlie postanawia odnaleźć i oddać kobiecie jej dziecko, które zostało podstępnie wykradzione i ma być sprzedane bogatym. Czy uda mu się zrealizować ten plan? Nie zdradzę finału — zaskakującego i pesymistycznego w całym swoim powierzchownym optymizmie. „Na granicy" — to tytuł — metafora, odnoszący się zarówno do miejsca przedstawionych wydarzeń, jak i do ludzkich postaw i zjawisk. Znękani Meksykanie żyją na granicy w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego słowa, na granicy tego, co człowiek może wytrzymać i znieść, policjanci balansują między prawem a korupcją, Charlie igra z niebezpieczeństwem, podejmując podwójną grę. Nie miota się na ekranie, nie uzewnętrznia uczuć, bardzo oszczędnymi środkami sugeruje widzowi, że w tym okrutnym, zdeprawowanym świecie nie ma dla niego miejsca.

Doskonała kreacja Nicholsona jest niewątpliwym atutem tego filmu. Zaletą utworu mocnego, pełnego napięcia — jest też umiar dawkowania scen okrutnych i krwawych. Richardson nie chce epatować widza rzeźnią i jatkami, jego obraz jest pod tym względem mądrze wyważony, co wcale nie osłabia wymowy całości.

A.J.

Kadr z filmu Tony Richardsona „Na granicy".

Krzyżówka z mandatem

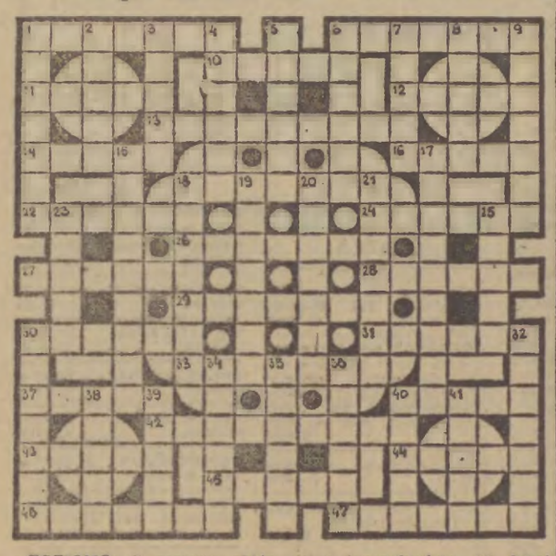

POZIOMO: 1) recepta, zbiór wskazówek, 6) nonsens, absurd, 10) marek uliczny, 11) szewski stołek, 12) jasność, poświata, 13) osobliwy świecznik, 14) droga regat, 15) roślinny pierwowzór ornamentu, 16) potrawa z warzyw lub owoców, 22) frasunek, 24) tytułowy dla łamiących przepisy, 26) powściągliwość, chłód w sposobie bycia, 27) czwarta część garnca, 28) roślina oleista, 29) kiepski produkt, 30) popularna technika samoobrony, 31) mądry, doświadczony starzec, 33) porączyciel, 37) potomek białej i czarnej rasy, 40) dzieli budynek na kondygnacje, 42) cyrkówka, 43) element anteny telewizyjnej, 45) wzniosły ton mowy, 46) w pończosze lub na ziemniaku, 46) przodek rodziny, 47) przed zabiegiem operacyjnym.

PIONOWO: 1) docinek, przymówka, 2) drzazga, 3) popularny taniec czeski, 4) dobre widoki na przyszłość, 5) gorąca, zimna lub umiarkowana, 6) świt, 7) egzotyczne zwierzę, 8) konkurentka wełny, 9) sześcioosobowy zespół muzyczny, 15) stare dokumenty, papierzyska, 17) stężony produkt, 18) spec od operacji wojennych, 19) kwadratowa kluska, 20) „żądło" okrętu podwodnego, 21) szarlat, 23) myśliwy, 25) postępowy pisarz brazylijski, 39) gatunek utworu scenicznego, 32) cięta odpowiedź, 34) odgłos pracującego silnika, 35) cukier prosty, 36) soda rodzima, 38) zuchwalstwo, śmiałość graniczące z bezczelnością, 39) lokal wystawowy, 40) żołnierz wojsk inżynieryjnych, 41) powracająca czasem moda na niegdysiejszość.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 31 VII nadeślą prawidłowe rozwiązania pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 419 — z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA Z MANDATEM", będą rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z ATRYBUTEM

POZIOMO: szminka, kompres, ulica, atrybut, secesja, osika, indor, stakl, partner, marabut, kombajn, padaczka, awantura, kalosze, składak, alergia, szmat, sanie, komis, monolit, traktat, rotor, retorta, arteria.

PIONOWO: stadium, maruder, nabór automat, filister, kasarek, mucha, roszada, stadion, puszcza, rogatka, agawa, Amado, bitwa, jurta, barometr, koszmar, laminat, Elektra, siostra, donator, kwestia, talar, start.

Nagrody książkowe wylosowali: MAGDA GRALEC, Wejherowo; ANETTA ADAM, Sopot; SABINA MURASZKO, Gd.-Zaspa. Książki wyślemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki z mandatem i listę nagrodzonych czytelników zamieścimy za dwa tygodnie.

Tydzień dla ciała i duszy

(21—27 lipca 1984 r.)

Motto tygodnia:

„Na nieszczęście mogą nas skazać okoliczności, na miłość skazujemy się sami".

(Lope de Vega)

Horoskop na najbliższy tydzień:

BARAN: więcej uśmiechu, optymizmu, wiary w siebie, los lubi sprzyjać właśnie takim ludziom.

BYK: rozsądek mówi co innego, serce co innego. Jest z tego wyjście: należy pogodzić rozsądek z sercem.

BLIŹNIĘTA: coś się niedługo musi zmienić. Sam zresztą tej zmiany oczekujesz, boisz się jednak do tego przyznać nawet przed sobą.

RAK: wiesz już wszystko, co wiedzieć powinieneś, teraz musisz podjąć szybką decyzję. Są szanse na optymistyczne zakończenie.

LEW: będzie tak, jak ty chcesz, ale czy będziesz wtedy zadowolony, nie jest wcale takie pewne.

PANNA: jest teraz najlepszy czas na szukanie nowych znajomości i nowych przyjaciół. Warto żebyś coś w swoim życiu odmienił. Przynajmniej na lato.

WAGA: powinieneś bardzo uważać na swoje zdrowie. Więcej ruchu, przydałaby się dieta i psychiczny luz.

SKORPION: dobre widoki — oddech w pracy i wiele czasu dla siebie. Postaraj się, nie zaniedbując obowiązków, odnowić dawne znajomości.

STRZELEC: nie powinieneś doprowadzać do konfliktów z powodów zupełnie niepoważnych. Daj spokój ambicji i potrzebie ciągłego dominowania.

KOZIOROŻEC: zasłanianie się siłą bądź pamięcią nie jest najlepszym usprawiedliwieniem. W takiej sytuacji ten drugi może się czuć urażony.

WODNIK: wierzysz, że wszystko, co robisz, jest słuszne lub prawie słuszne. Warto jednak od czasu do czasu posłuchać tego, co mówią inni.

RYBY: pech się niekiedy zdarza w życiu, ale nie można z tego powodu tragizować. Warto się przygotować psychicznie, bo podobno nieszczęścia chodzą parami.

TYLKO DLA LWÓW

Słońce wstąpi w ten znak 23 lipca i pozostanie w nim do 22 sierpnia. Znakiem Lwa rządzi Słońce. Uważany jest za najszczęśliwszy ze wszystkich znaków. Szczególnie uprzywilejowani są urodzeni w niedzielę. To zresztą dzień szczęśliwy Lwów. Liczba — trzy, kolory — żółty, jasna zieleń i biel. Talizman: wszystkie żółte klejnoty, a przede wszystkim — bursztyn.

SPRÓBUJ

Cebulowa przystawka: 4—5 cebul pokrajać w talarki, podsmażyć na patelni (można dodać kawałek pokrojonej kiełbasy lub resztki mięsa, ale nie jest to konieczne), pod koniec smażenia dodać 10 dkg żółtego sera i jak najwięcej pokrojonego kopru. Przyprawić pieprzem, solą, papryką — raczej na ostro. Z pomidorem i małosolnym ogórkiem może to być danie kolacyjne.

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" ADRES REDAKCJI: 80-886 Gdańsk Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 419. Centrala Redakcji 31-80-41, telex 0512858. Redaktor naczelny Andrzej Pierściński, tel. 31-35-60, zastępcy redaktora naczelnego: Stanisława Czerska 31-18-61, Bogusław Wierzbicki 31-27-33, sekretarz redakcji Andrzej Stanisławski 31-27-33, kierownik Działu Informacyjno-Reporterskiego Danuta Kuta 31-45-17, 31-20-27, kierownik Działu „Śmiało i Szczerze" Henryk Drzewiecki 31-20-62, kierownik Działu Sportowego Roman Stanowski 31-18-97, redakcja nocna 31-05-71, „Rejsy" 31-27-33. ODDZIAŁ W ELBLĄGU, ul. Łączności 3, tel. 273-26. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. WYDAWCA: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. BIURO OGŁOSZEŃ Gdańsk Targ Drzewny 12-14, tel. 31-35-90 i 31-43-21. ELBLĄG — Woj. Urząd Poczty, ul. Słowiański 1/3 oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne. WUP Gdańsk, ul. Długa 22/23, tel. 31-80-84. UPT Gdańsk VI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka. UPT Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 21-75-79. Informacji w sprawie prenumeraty udzielają wszystkie pocztowe jednostki RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz urzędy pocztowe.
Zam. 1880 — P-4 JD.